

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: WCZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2020.3(83)

ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXII
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Užyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Paweł Matusiewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Berlin, Niemcy), Toomasz Ootoki (Warszawa), Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir Subotowicz (Wilno), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria)

Współpraca – numer bieżący:

Renata Butkiewicz (Wilno), Monika Mieczkowska (Wilno-Kraków), Tomasz Rogoża (Warszawa), Oksana Stadnyk (Lwów), Lech Wojciech Szajdak (Poznań), Maciej Żakiewicz (Gdańsk) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

Wieże kościołów św. Anny oraz św. Franciszka i Bernarda (Bernardynów) w Wilnie

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Užyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury

„Znad Wilii”, 2020

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój ką Europy: Stęsknieni normalności. Jesienne powroty nad Wilię 7

ROK ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Romuald Mieczkowski, Ojciec i ludzie wokół 10

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski, Galicji oddany. Mirosław Rowicki (1953-2020) 24

Romuald Mieczkowski, W Wilnie zadomowiony. Janusz I. Wójcik (1961-2020) ... 26

Z wierszy ostatnich:

Janusz Ireneusz Wójcik, Spoglądając na obraz Miłosiernego
w kościele św. Ducha; Miasto pod chmurami 31

Barbara Gruszka-Zych, Miłosierny trzymał Go za dłoń 34

KAWIARNIA LITERACKA

Nieznane karty poetyckie:

Oksana Stadnyk, Lech Wojciech Szajdak, Bazyli Podmajstrowicz –
członek grupy poetyckiej „Wołyń” 38

Vilniana wierszem:

Bazyli Podmajstrowicz, Rossa; Ostra Brama, Wilno 42

Twórczość młodych – opowiadanie:

Tomasz Rogoża, Tam 45

Książka polska w Republice Litewskiej 1919-1940:

Mieczysław Jackiewicz, Biblioteki domowe 55

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945 – 31 ... 68

WILNO W GDAŃSKU / VILNIUS GDANSKE

Renata Butkiewicz, W przyjaznej przestrzeni 81

Z DOLINY ŁOSOŚNY

Leonard Drożdżewicz, Znad Żejmiany, Czarnej Hańczy, Łosośny – do Niemna .. 86

MEANDRY HISTORII

Władysław Zajewski, Odwrót Napoleona w 1812 92

W POSZUKIWANIU DROGI

Maciej Żakiewicz, Profesor Bogusław Żyłko z Żodziszek
i tartusko-moskiewska szkoła semiotyczna Jurija Łotmana 106

JUBILEUSZE

Leonard Drożdżewicz, Józef Maroszek – badacz dziejów wschodnich 120

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze
i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne 124

LISTEM I MAILEM

Poczta redakcyjna: Wokół książki *Były sobie Fabianiszki* – **Władysław
Zajewski, Mieczysław Jackiewicz, Docentka_na_etacie, Adriana Polom** 151

Notki o autorach 154

Biblioteka „Znad Wilii” 157

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii” 159

Turiny

REDAKTORIAUS ŽODIS

Mano Europos kampas: Išsilgę normalumo. Rudeninis sugrįžimas prie Neries ... 7

ŠVENTOJO JONO PAULIAUS II METAI

Romuald Mieczkowski, Tėvas ir žmonės aplink 10

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski, Atiduotas Galicijai. Mirosław Rowicki (1953-2020) ... 24

Romuald Mieczkowski, Įsikūręs Vilniuje. Janusz I. Wójcik (1961-2020) 26

Iš paskutiniųjų eilėraščių:

Janusz Ireneusz Wójcik, Žvelgiant į Gailestingąjo paveikslą

Šv. Dvasios bažnyčioje; Miestas po debesimis 31

Barbara Gruszka-Zych, Gailestingasis už rankos Jį laikė 34

LITERATŪROS KAVINĖ

Nežinomos poezijos kortos

Oksana Stadnyk, Lech Wojciech Szajdak, Bazyli Podmajstrowicz – poezijos grupės „Volynė“ narys 38

Vilnius eilėraštyje:

Bazyli Podmajstrowicz, Rasos, Aušros Vartai, Vilnius 42

Jaunųjų kūryba – apsakymas:

Tomasz Rogoża, Ten 45

Lenkiškos bibliotekos Lietuvos Respublikoje 1919-1940:

Mieczysław Jackiewicz, Namų bibliotekos 55

Pomėgiai:

MJ, Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 31 68

WILNO W GDAŃSKU / VILNIUS GDANSKE

Renata Butkiewicz, Draugiškoje erdvėje 81

IŠ LOSOSNOS SLĖNIO

Leonard Drożdżewicz, Nuo Žeimenos, Juodosios Ančios, Lososnos – iki Nemuno.. 86

ISTORIJA

Władysław Zajewski, Napoleono pasitraukimas iš Maskvos 1812 metais 92

BEIEŠKANT KELIO

Maciej Żakiewicz, Profesorius Bogusław Żyłko iš Žodiškių ir Jurijaus Lotmano Tartu-Maskvos semiotikos mokykla 106

JUBILIEJAI

Leonard Drożdżewicz, Józef Maroszek – Rytų istorijos tyrinėtojas 120

LIETUVA – LENKIJA. DIENA IŠ DIENOS

ZW, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje.

Kultūroje ir jos apylinkėse. Leidyba. Apdovanojimai. Kita 124

LAIŠKU, EL-PAŠTU

Redakcijos paštas: Apie knygą *Były sobie Fabianiszki* – **Władysław Zajewski**, **Mieczysław Jackiewicz**, **Docentka_na_etacie**, **Adriana Polom** ...

Trumpai apie autorius 154

„Znad Wilii“ biblioteka 157

Kur galima rasti „Znad Wilii“ 159

Contens

FROM THE EDITOR

My Corner of Europe: Longing for Normalcy. Autumn Returns to Willia. 7

THE YEAR OF SAINT JOHN PAUL II

Romuald Mieczkowski, Father and People Around Him. 10

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski, Faithful to Galicia. Mirosław Rowicki (1953-2020)... 24

Romuald Mieczkowski, At Home in Vilnius. Janusz I. Wójcik (1961-2020) ... 26

Final Poems:

Janusz Ireneusz Wójcik, Looking at the Image of the Merciful at the Church

of the Holy Spirit; City Underneath the Clouds 31

Barbara Gruszka-Zych, Merciful Hold Him by the Hand 34

WRITER'S CAFFEE

Unknown Poetry Cards:

Oksana Stadnyk, Lech Wojciech Szajdak, Bazyli Podmajstrowicz – Member of the „Wołyn” Poetry Group. 38

Vilniana in Verse:

Bazyli Podmajstrowicz, Rossa; The Gate of Dawn, Vilnius 42

Creativity of the Young Generation a Tale:

Tomasz Rogoża, There ...

Polish Book in the Republic of Lithuania 1919-1940:

Mieczysław Jackiewicz, Home Libraries 45

Passions:

MJ, Gallery of the Creators of Vilnius Literature from the 16th Century to 1945 – 31 68

VILNIUS IN GDANSK

Renata Butkiewicz, In a Friendly Space 81

MEANDRES OF HISTORY

Władysław Zajewski, Napoleon's 1812 Retreat from Moscow 92

FROM THE ŁOSOŚNA VALLEY

Leonard Drożdżewicz, From Żejmiana, Czarna Hańcza, Łosośna – to Neman 106

IN SEARCH OF THE WAY

Maciej Żakiewicz, Professor Bogusław Żyłko from Żodziszki and the Tartu-Moscow Semiotic School of Juri Lotman 120

JUBILEES

Leonard Drożdżewicz, Józef Maroszek – Researcher of Eastern History 124

BY LETTER AND EMAIL

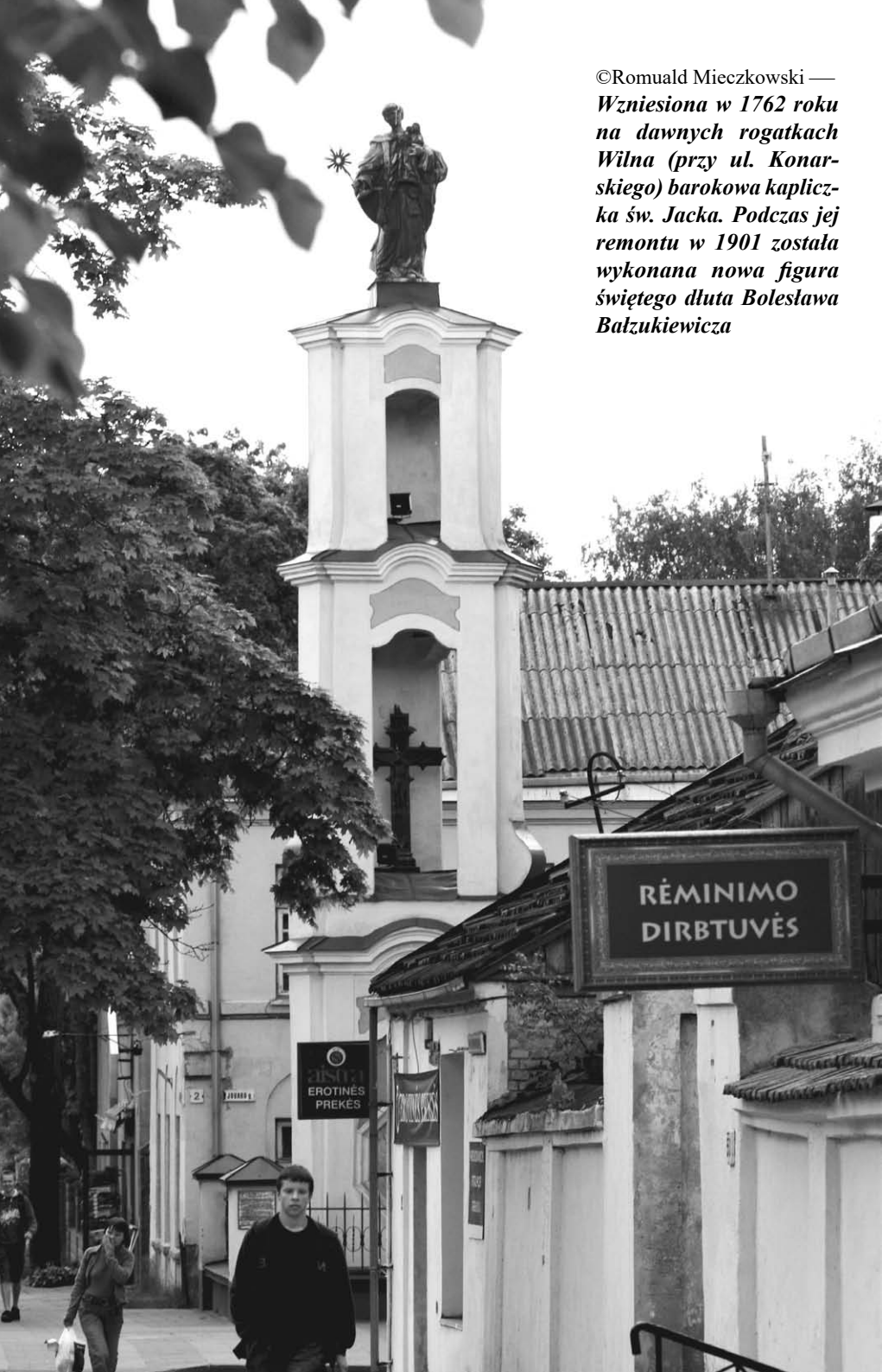
Editor's Mail: Around the Book *There Used to be Fabianiszki* – **Władysław Zajewski**, **Mieczysław Jackiewicz**, **Full Time Associate Professor**, **Adriana Polom** 151

Notes About Authors 154

Library of „Znad Wilii” 157

Where is „Znad Wilii” Available 159

©Romuald Mieczkowski —
*Wzniesiona w 1762 roku
na dawnych rogatkach
Wilna (przy ul. Konar-
skiego) barokowa kaplicz-
ka św. Jacka. Podczas jej
remontu w 1901 została
wykonana nowa figura
świętego dłuta Bolesława
Bałzukiewicza*



OD REDAKTORA

STĘSKNIENI NORMALNOŚCI. JESIENNE POWROTY NAD WILIE

Znakiem czasu są niezliczone publikacje na temat pandemii. Jedne z nich malują obraz zagubienia się i bezsilności, inne usiłują walczyć, nadając temu też niekiedy wyraz żartobliwy. Wszyscy natomiast tęsknimy do normalności – jeśli nie do wypełnionych po brzegi sal koncertowych i stadionów, to do normalnej ludzkiej komunikacji. Dlatego cieszą przejawy nawet małych jej namiastek. Mnie osobiście Czytelnicy prenumerujący / zamawiający „Znad Wilii” – przy utrudnieniach w dystrybucji, braku bezpośrednich spotkań pozostaje to właściwie jedyna droga dotarcia do Państwa. Dziękuję za zainteresowanie się moją książką

Były sobie Fabianiszki. Niestety, chętnych jej nabycia mogę skierować jedynie do księgarni w Domu Kultury Polskiej w Wilnie, do księgarni warszawskich – w Domu Spotkań z Historią i im. Bolesława Prusa, a przede wszystkim do kontaktu z Redakcją w celu wysyłki pocztowej. Jest to w czasach obecnych najskuteczniejsza forma kolportażu.



©Tomasz Snarski

W naszej niemal totalnej obecności online – stosując ogólnie przyjętą dzisiaj terminologię – zdarzały się jednak spotkania live. Oczywiście z uwzględnieniem wszelkich obowiązujących środków bezpieczeństwa. Podczas koncertów, okrojonych festiwali poczuliśmy niezwykłą wartość ogarniania artystycznej warstwy naszej rzeczywistości wszystkimi zmysłami. Co więcej, uświadomiliśmy sobie, że życie normalne trwa!

Można było przekonać się o tym podczas festiwalu Wilno w Gdańsku / Vilnius Gdanske, odbywającego się nie tylko online. Z powodu pandemii prawie wszystkie spotkania z ludźmi sztuki z miasta nad Wilią zorganizowano online, natomiast na żywo odbył się tradycyjny jarmark wileński, z udziałem rzemiosła litewskiego oraz gastronomii. Wystąpił natomiast muzyk Gintaras Sodeika, mnie również nadarzyła się możliwość udziału bezpośredniego, zabrania głosu w ważnej dyskusji na temat dzisiejszej tożsamości ludzi i miast, opowieści o mojej najnowszej książce i jej podpisywania przy stoisku „Znad Wilii” z naszymi wydawnictwami (relacja na s. 81-85). Podobnie było podczas spotkania autorskiego w Centrum Kresowym w Bytomiu oraz Grudziądzkiej Jesieni Poezji.

Przez cały czas obecny był temat naszego „Maja nad Wilią” – twórcy wokół festiwalu okazali się z nim solidarni, jak również stęsknieni spotkań bezpośrednich, z ewentualnością niestety zapasowego wariantu online. Przeniesiony z maja festiwal planowany jest na 29 października – 1 listopada, jako „Jesienne Spotkania Poezji nad Wilią” – w Domu Kultury Polskiej w Wilnie, z koncertem jazzowym towarzyszącym poezji, ciekawymi filmami, prezentacją najnowszych pozycji książkowych uczestników festiwalu. Niestety, mimo włożonej pracy organizacyjnej, nie możemy powrócić do wcześniejszej koncepcji pod hasłem *Łączy nas Niemen*, nie będzie wyjazdu do Grodna – dziś trudno prognozować, bez względu na pandemię, kiedy reżimowo zarządzana Białoruś zacznie szanować prawa i wolę swoich obywateli, otworzy się na sąsiadów. Trudno przewidzieć sytuację pandemiczną, dlatego o konkretach będziemy informować Państwa na bieżąco w mediach wileńskich i w Polsce, na naszej stronie www. oraz na Facebooku „Znad Wilii”.

A Białorusi, po jej „przebudzeniu się”, życzymy jak najszybszej normalizacji, zwycięstwa sił demokratycznych i ażebyśmy mogli w niedalekiej przyszłości rozwijać sąsiedzką współpracę bez jakichkolwiek przeszkód. Piszę to z dezaprobatą dla wypowiedzi części, na szczęście nieznacznej, działaczy reprezentujących Polaków na Litwie, którzy szukali usprawiedliwienia dla reżimu, krytykowali „łańcuch solidarności” popierający wolność na Białorusi. Wspominam ze wzruszeniem, jak 23 sierpnia 1989 roku, w 50. rocznicę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow, około dwóch milionów osób, trzymając się za ręce, utworzyło taki żywy „bałtycki łańcuch wolności” o

długości ponad 600 km, łączący trzy stolice – Wilno, Rygę i Tallin. Byłem jego uczestnikiem i kronikarzem – jako pracownik Telewizji Litewskiej. Idea „Solidarności”, która narodziła się w Polsce, dodawała siły i nadziei. Takiej solidarności potrzebuje dziś Białoruś.

W naszych działaniach będziemy podejmować próby zaspokajania tęsknoty za normalnością. Dziękuję wszystkim z Państwa za maile i telefony, słowa wsparcia, za bycie razem. Ponawiam apel o utrzymywanie więzi z redakcją „Znad Wilii”, zapraszam do lektury kwartalnika oraz naszych wydawnictw, proszę o polecanie ich innym. Bądźmy razem!



Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie
i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji,
jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości,
mających styczność z polskością –

rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób.

W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice,
większa jest migracja i przenikanie kultur,
zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi
doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam
o przemyslenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres:

znadwilii@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wilii”,
zostaną wyróżnione nagrodami.

Z satysfakcją informujemy,
iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas
do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy
umieścić w wydaniu książkowym.

ROK ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

OJCIEC I LUDZIE WOKÓŁ

Romuald Mieczkowski



©Grzegorz Gałązka

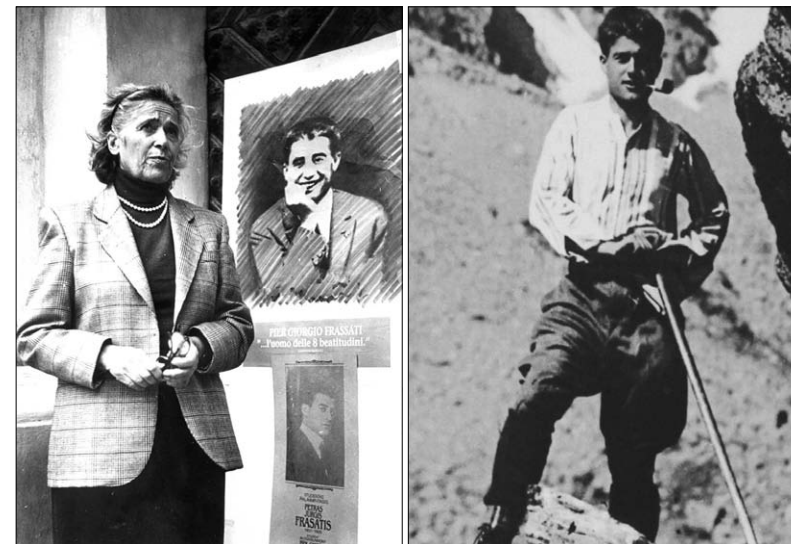
Refleksja o wielkości tego Człowieka przyszła po jego odejściu, kiedy każdy z nas był małym ognikiem pamięci ludzkiej – akurat w tamtych dniach byłem w Krakowie, a potem w Warszawie. Byłem częstką powszechnego umiłowania Ojca Świętego, a jednocześnie osobiście wyróżniony, ponieważ Jan Paweł mnie dotknął, błogosławił, a tym samym odmienił, choć w życiu czekało potem wiele prób, w tym niepowodzeń i zagubień.

Pod koniec października 1990 roku przebywałem w Rzymie. W Domu Polskim im. Jana Pawła II na via Cassia odbywała się historyczna konferencja pod hasłem „Kraj – Emigracja”, na której po raz pierwszy Polacy ze Związku Sowieckiego (jeszcze istniał!) spotkali się ze swoimi rodakami z różnych zakątków świata. Niepodległość na Litwie pozostawała jeszcze w sferze marzeń, czasy były niezwykle powikłane, złe przeczucia towarzyszyły naszej codzienności. Przykrości dotykały dodatkowo naszego środowiska z powodu

wydawania dwutygodnika „Znad Wilii”, czasopisma o wyraźnym i konsekwentnym charakterze niepodległościowym.

Na konferencji rzymskiej Związek Polaków na Litwie – organizację, której byłem wcześniej jednym z założycieli (przed zmianą nazwy – jako Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie), reprezentowały dwie osoby z jego Zarządu. Wanda Gawrońska, która przewodniczyła założonemu w 1973 roku przez siebie Centrum Badań i Studiów Europejskich (Centro Incontri e Studi Europei), знаła naszą działalność i sekundowała jej, postanowiła więc udział w tym ważnym forum mi też udostępnić. Uważała, że głos naszego środowiska winien tu zabrzmieć, że winniśmy nawiązać kontakty z przedstawicielami Polonii Świata.

Podjęmowała mnie w swoim pięknym domu prywatnie, ale załatwiła mi udział w obradach konferencji i jej bogatym programie, poznała z wieloma ludźmi. Pierwszym, z kim rozmawiałem, był Dominik Morawski. Tu poznałem Wojciecha Płazaka, korespondenta BBC, dzięki któremu potem, w gorących dniach zdobywania niepodległości, zawiązała się moja współpraca z tą rozgłośnią, do której nadawałem relacje z rozwoju wydarzeń. Stąd wyszedł pomysł założenia stacji radiowej, którą wspierałoby BBC i które szukało możliwości retransmisji swoich programów na Wschodzie. Pisał mi o tym dyrektor



Wanda Gawrońska w Wilnie podczas wystawy o bl. Piotrze Jerzym Frassatim



Wanda Gawrońska z dominikaninami w Wilnie

plomaty Rzeczypospolitej Polskiej i matki Włoszki, wiele zrobiła dla ruchu niepodległościowego Polski i regionu Europy Wschodniej. Rodzina jej ojca pochodziła z Litwy, pod Kownem w miejscowości Śuklas posiadała majątek. Być może podana mi nazwa przez panią Wandę nie jest poprawna, gdyż nie znalazłem takiej miejscowości. Pani Wanda, wychowywana przez babcię Lubomirską, zapamiętała jej opowieści, jak po nocach przepisywała katechizm po litewsku, by Litwini mogli modlić się w swoim ojczystym języku. We Włoszech przy rodzinnym stole mówiono o dalekim i tajemniczym kraju na północy, który był owiany legendami.

Z kolei jej dziadek Alfred był założycielem wpływowego we Włoszech dziennika „La Stampa”, zaś kuzynem, bratem jej matki Luciany – niezwykle święty – Pier Giorgio Frassati, którego w tamtych dniach odkryłem dla siebie i o którym zafascynowany pisałem przed ćwierćwieczem w dwutygodniku „Znad Wili” (nr 8/61 1992). Piotr Jerzy urodził się w Turynie, był z zamożnej rodziny, palił cygara, uwielbiał wyprawy w góry i był na wskroś współczesnym na tamte czasy młodzieńcem, ale cały swój wysiłek skierował na pomaganie potrzebującym, zmarł w 1925 roku w wieku 24 lat na

rozgłośni Aleksander Smolar, z myślą o takiej współpracy początkowo z Radiem Litewskim. Rozmawiałem na ten temat z jego dyrekcją, ale nie była ona zainteresowana audycją polską, zaś litewskiej w BBC nie było. Ale był to niewątpliwie impuls do powstania Radia Znad Wili.

Jakże fascynującą osobowością jest Wanda Gawrońska! Z ojca Polaka, przedwojennego dy-

chorobę Heinego-Medina. Uchodzi za patrona młodzieży, studentów i ludzi gór. Beatyfikował go właśnie Jan Paweł II 20 maja 1990 roku, a postać Piotra Jerzego upowszechnialiśmy potem podczas wystawy w wileńskim kościele Ducha Świętego, na którą przybyła również jego siostrzenica, pani Wanda.

Niegdyś fotoreporterka czołowych pism – „American Vogue”, „Paris Match”, „Epoca” (głośne zdjęcia z życia prywatnego Nikity Chruszczowa!), była pełna energii. Żeby wszędzie nadążyć, poruszała się na skuterze. To w jej domu, na przepięknym tarasie, umieściłem sobie dobry sen, który śniłem wiele razy – zaskoczony odkryłem bowiem, że musiał się on narodzić z widoku, jaki się właśnie stąd roztaczał... Zapisałem go jako opowiadanie *Santa Maria in Trastevere* – od takiejże nazwy ulicy, przy której na Zatybrzu, uważanym za najstarszą dzielnicę Rzymu, mieszka pani Gawrońska.

Pani Wanda jest siostrą Jasia Gawrońskiego, w przeszłości też dziennikarza, związanego z dziennikiem „Il Giorno in Europa dell’Est”, korespondenta zagranicznego RAI m.in. w Moskwie i Warszawie, członka rady nadzorczej gazety „La Stampa”, posła do Parlamentu Europejskiego, rzecznika premiera Silvia Berlusconi, znanego działacza na rzecz wsparcia niepodległości Polski.

Wyjazdowi do Włoch sprzyjało mi wszystko, aczkolwiek był to mój pierwszy wyjazd na Zachód. Szans było niewiele, że zostanę



Trastevere czyli Zatybrze – jedna z najstarszych dzielnic rzymskich



Monte Casino. Ita Kozakiewicz – w głębi z prawa

mi sprawnie i „na poczekaniu” otrzymać wizę w ówczesnym Leningradzie. Cudem wyjechać, choć na granicy doznałem zgrozy, kiedy to w pociągu w Grodnie zabrano tę wizę, nie wiem dlaczego będącą na oddzielnej kartce, do wyjaśnienia. Leciąłem – jak się później okazało – z Warszawy tym samym samolotem co Wanda Gawrońska.

A panią Wandę spotkałem też po wielu latach. Było to 23 września 2015 roku na Zamku Królewskim w Warszawie, podczas promocji książki Krystyny Kalinowskiej i Jacka Moskwy pt. *Frassati – Gawrońscy. Włosko-polski romans*. Pamiętała tamte chwile, była w doskonałej formie, choć miała 88 lat!

W 1990 roku we Włoszech byłem również świadkiem też bardzo smutnych chwil. W drodze z Monte Cassino do Rzymu, podczas postoju w Gaecie, 28 października po południu, trochę po godzinie 16, utonęła w Morzu Tyrreńskim Ita Kozakiewicz (jeszcze dwie osoby, jakie wyruszyły z nią w ryzykowną kąpiel, miały szczęście ujść cało), przywódczyni Polaków łotewskich, z którą łączyły mnie serdeczne więzy przyjaźni, obok której siedziałem w autokarze podczas tej podróży. Opisałem to również w „Znad Wilii” (*Ostatnie chwile życia Ity Kozakiewicz*, nr 21/178, 1996)

30 września 1991 roku, już po odzyskaniu niepodległości na Litwie, pani Wanda pisała mi między innymi w liście:

Drogi Panie Romualdzie, nie sposób wyrazić to co czuję, po tylu latach Waszej męki nareszcie swoboda! Dużo i często myślałem o Panu w tym czasie i chcę powiedzieć, że zawsze byłem blisko Was.

wypuszczony. Jednakże w krótkim terminie, dosłownie „na ostatni dzwonek”, dzięki życzliwości pracowników Konsulatu Polskiego i ich kontaktom z Konsulatem Włoskim, a przede wszystkim wpływom pani Wandy, udało się

Teraz tak niespodziewanie wszystko się stało, że może nawet trudno poczuć cały tego wymiar historyczny i uczuciowy. Akurat znów przeczytałam Pana wiersz o Icie Kozakiewicz. Na pewno i w tej nowej sytuacji będzie jej bardzo brak. Śledzę Pana przez artykuły w „Znad Wilii” i Pana wyjazdy. Czy do Rzymu Pan znów nie zawita? Gdyby była taka potrzeba, to możemy Panu z jakimś krótkim czy dłuższym stypendium pomóc. [...]

Natomiast chociaż jeszcze nie zdołałam do Was przyjechać, to mam w moim włoskim paszporcie wydaną przez [Stasysa] Lozoraitisa wizę nr 1. Bardzo mnie to cieszy.

Powracam jednak do konferencji. Nazajutrz po tym tragicznym wypadku jej uczestnicy mieli audiencję u Ojca Świętego. Jan Paweł II modlił się za duszę tej, co odeszła na drugą stronę tęczy. A potem błogosławił uczestników zgromadzenia. Podczas audiencji serdecznie wszystkich powitał, a zwracając się do Polaków ze Wschodu m.in. powiedział:

– Dzisiaj są wśród nas obecni Polacy, delegaci Polaków, zamieszkałych na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii. Nie są oni emigracją, ale zechcieli uczestniczyć w tym spotkaniu Polonii i Polaków. Na ich obecność pragnę



Ita Kozakiewicz w kawiarence w Gaecie. Z lewa Jan Sienkiewicz (ucięty), obok – Tadeusz Gawin i Halina Subotowicz-Romanowa. Po niespełna godzinie wszystkimi wstrząsnęła okrutna wiadomość o jej śmierci w wodach Morza Tyrreńskiego

zwrócić szczególną uwagę. W wyniku przemian, dokonywających się w tych krajach, mogą oni po raz pierwszy brać udział w takim spotkaniu. Jest to wzruszający moment dla mnie osobiście i dla wszystkich nas tu obecnych. Kto by pomyślał o takiej możliwości jeszcze kilka lat temu? Do nich kieruję gorące słowa powitania. Cieszę się wspólnie z nimi i razem z nimi dziękuję Bogu serdecznie za ten upragniony dar spotkania. Wasza historia nacechowana jest tragizmem. Zachowaliście jednak wiarę ojców. Łączy Was tradycja wieloletniej heroicznej walki o utrzymanie własnej narodowości, jesteście bogaci doświadczeniem lat walki o zachowanie i umocnienie swej tożsamości. Nigdy nie zapomnieliście o Ojczyźnie, dzięki Waszemu przywiązaniu do polskiej tradycji i legendarnemu wprost patriotyzmowi. Raduję się więc niezmiernie Waszą radością, że możecie tu być. Wspomnijmy na tym miejscu żywą wiarę tych, którzy za te wartości cierpieli i za nie ponieśli śmierć.

Święty Jan Paweł II do wszystkich Polaków, pozostających na emigracji i poza Polską, 29 października 1990 roku skierował następujące słowa:

– Możemy być dumni z tego, co mamy. Dlatego tak bardzo ważne jest, by czuć się Polakiem, mieć świadomość polskich korzeni, które sięgają tysiąca lat, a czerpią swą siłę z chrześcijańskiej wiary i kultury europejskiej. Świadomość tych związków, a zarazem świadomość wartości własnej kultury pomogą nam właściwie ocenić samych siebie i zwiększą poszanowanie kultury innych narodów. Jesteśmy odpowiedzialni za Polskę, za to, co ona stanowi, i za to, co od niej otrzymaliśmy i otrzymujemy.

Wszyscy uczestnicy konferencji „Kraj – Emigracja” byli bardzo przejęci i podczas audyencji starali się zamienić choć parę słów z papieżem, wręczali mu upominki – obrazy, rzeźby, albumy ze swoich miast i krajów. Nie miałem nic takiego – nachodziły mnie myśli, czy nie będzie to ostatnia moja podróż zagraniczna – po wielu przykrościach, jakich wówczas doświadczałem jako redaktor naczelny „Znad Wilii”, pamiętałem losy mojej rodziny, która otarła się o Syberię, Saratów, Donbas i Karagandę, przypominały się słowa mojego ojca, rówieśnika Karola Wojtyły (zginął w wypadku samochodowym): „Uważaj na siebie, bądź ostrożny, bo zniszczą cię, synu! Ja znam Sowietów...”.

Kiedy stanąłem przed obliczem Jana Pawła II, powiedziałem mu mniej więcej tak: „Przywiozłem z mojego kraju, Ojcze, jedynie to, co robię...”. I dałem mu parę pierwszych numerów „Znad Wilii”, robionych na marnym, tanim papierze. Papież się rozpromienił: „Litwo, Ojczyźno moja...” – przeczytał przekorny nadtytuł czasopisma i powiedział: „A wiem, mój drogi, wiem, czytałem...”.

Począł wypytawać mnie o Litwę. Ale zaczynałem się i mówiłem pewnie jakieś banały. Ojciec Święty odczytał mój niepokój, wziął za rękę i mówił do mnie, jak się mówi do dziecka. Były to słowa proste, które zapadły głęboko w mojej pamięci. Mówił, że wie, jak jest nam trudno, że to nie sztuka robić rzeczy łatwe w sprzyjających warunkach, że takie drogi, pełne prób, wyznaczają nam los. Że trzeba trwać, a wszelkie trudności traktować, choćby jak ... kiepską pogodę, na zmianę której przecież nie mamy wpływu. Kiedy spada nagle ulewa, można płakać, krzyczeć, ale to nie pomoże – trzeba robić swoje, bo zamieć czy deszcz nie będą trwać wiecznie, tylko się skończą i zaświeci słońce... Na Litwie też zaświeci słońce – mówił papież i ja to widziałem, czułem ciepło w sercu, kiedy utwierdzał mnie w przekonaniu: „Trzeba wierzyć i trwać. Tak będzie!” Czułem, jak zaszklily mi się oczy.

Wracając do Wilna pełen sił. Zrozumiałem, że otrzymałem błogosławieństwo dla swojej pracy, jaka stała się moim udziałem i przeznaczeniem – dzisiaj „Znad Wilii” liczy ponad 30 lat i mimo stałych trudności, pismo przetrwało, w warunkach niepodległości łączą się wokół niego nadal wspaniali i młodszy ludzie z kolejnego pokolenia.

Zastanawiałem się potem, dlaczego Ojciec Święty tak mówił o dwutygodniku, skąd mógł wiedzieć o jego istnieniu. Co prawda, wiele egzemplarzy „Znad Wilii” wysyłaliśmy pod różne adresy, nawet na inne kontynenty, w tym do Ameryki i Australii, do znanych



©Arturo Mari

Podczas audyencji miałem ze sobą egzemplarze „Znad Wilii”. Watykan, 29 października 1990



Przy Bazylice św. Piotra w Watykanie

Wilił”, zaś Ojciec Święty cieszył się z tych przesylek, myślami śpiesząc na spotkanie z Matką Boską Ostrobramską. Nastąpi to jesienią roku 1993.

Podczas audiencji wykonano dużo zdjęć. Nazajutrz po długim przeglądaniu i wybieraniu wykupiłem jedno z nich. Wieczorem tego samego dnia w sposób przypadkowy poznałem Grzegorza Gałązkę, jednego z fotografów-reporterów towarzyszących podczas pielgrzymek Ojcu Świętemu. Po niedługim czasie, w warunkach świeżo pozyskanej niepodległości, był moim gościem w Wilnie. Miał nietypowe zadanie – zlustrować trasę pielgrzymki Jana Pawła II na Litwę i Łotwę. Podczas tej wizyty z archiwum watykańskiej pracowni fotograficznej przywiózł mi plik zdjęć, które wykonał głównie Arturo Mari – chyba około trzydziestu, na których zostałem uwieczniony podczas tamtej audiencji u Ojca Świętego, który trzyma w rękach „Znad Wilił”...

Pomagałem Grzegorzowi poznać realia wileńskie, wynajęliśmy samochód (własnego nie miałem), aby udać się na Łotwę. W końcowej fazie wyprawy doszło tam do wypadku, w wyniku którego reporter miał złamaną nogę. Kuracja była trudna. We wrześniu 1993 roku przybył do Wilna jako osoba towarzysząca podczas Pielgrzymki Ojca Świętego. Poruszał się jeszcze o kulach, ale był bardzo aktywny, wykonał setki zdjęć. Ostatniego dnia w hotelu „Lietuva” został okradziony. Niczego nie żałował, prócz filmów z obecnością

ośrodków w Europie, na czele z paryską „Kulturą”. Wysyłaliśmy je również do Kancelarii Watykanu.

Po latach przez Konfraternię Poetów zostałem zaproszony na czytanie poezji w ramach „Wigilii Słowa” w Bazylice Mariackiej w Krakowie. Było to 8 stycznia 2007 roku. Po części poetyckiej kardynał ks. Stanisław Dziwisz zaprosił na spotkanie opłatkowe przy herbatce. Od niego wtedy się dowiedziałem, że to właśnie on przekazywał papieżowi „Znad Wilił”.

papieża na Litwie. Płakał... Pokochał nasz kraj, ale więcej tu już nie przyjechał. A z Grzegorzem planowaliśmy zrobić wspólnie album o Syberii, w której miałem okazję być parukrotnie, ale do realizacji tego zamierzenia już nie doszło.

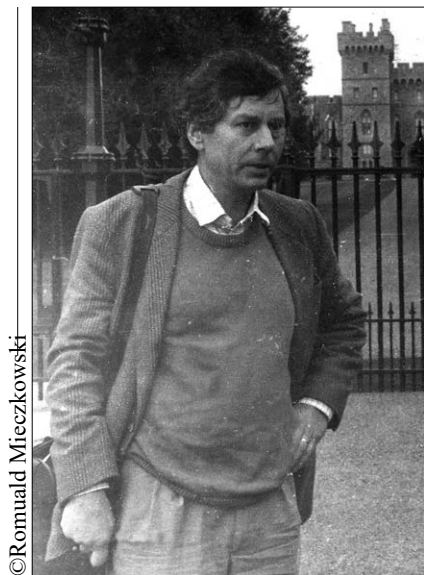
W Wilnie byłem tam, gdzie był Ojciec Święty – 6 września 1993 roku w kościele Ducha Świętego uczestniczyłem w spotkaniu papieża z miejscowymi Polakami, przedtem na spotkaniu, jakie miał z przedstawicielami świata nauki i sztuki Litwy w kościele akademickim Świętego Jana Chrzyciela i św. Jana Apostoła. Przypomnę jego słowa z tamtego spotkania, skierowane do nas – ludzi, którym wypadło żyć pośród innych narodów, ponieważ zapraszają one do refleksji nad zrozumieniem istoty naszego bycia poza Polską:

– Cieszę się, że mogę spotkać się z Wami pod dachem słynnej Alma Mater Vilnensis, która już od wielu lat jest bijącym sercem Waszego miasta, rozwija swą różnorodną działalność intelektualną, by zrozumieć szczególnie powołanie tego skrzyżowania narodów i kultur.

Po niepełna roku wydawania dwutygodnika „Znad Wilił” moja redakcja w Pałacu Wystaw Artystycznych (dziś Centrum Sztuki Współczesnej) zorganizowała pierwszą i wielką wystawę fotograficzną pod tytułem *Spotkanie z Papieżem*, która trwała od 9 do 27 listopada 1990 roku. Przedstawiono na niej około 400 zdjęć kolorowych i 150 różnych eksponatów – wydań książkowych, folderów i plakatów, ukazujących postać Duszpasterza Narodów. Był to dobry początek działalności wystawienniczej, następna ekspozycja zaprezentuje najwięcej fotografii Jana Bułhaka w powojennym Wilnie, zaś 3 maja 1995 roku rozpocznie przy redakcji stałą działalność, trwającą po dzień dzisiejszy Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilił”.

Jak już wspominałem, wtedy w Rzymie poznałem dziennikarza redakcji katolickiej BBC Wojciecha Płazaka. Podczas mojego pobytu w Londynie był on inicjatorem wielu spotkań – między innymi z prezydentami RP na uchodźstwie Edwardem Raczyńskim i Ryszardem Kaczorowskim, Ireną Anders (Jarosewycz, ps. Renata Bogdańska). Dzięki spotkaniu z tamtejszą Polonią czasopismo „Znad Wilił” pozyskało wielu czytelników rodem z Wilna i z Kresów Wschodnich, a ja przyjaściół,

Jedna z rozmów o Ojcu Świętym zjednała mi Marka Skwarnickiego, który przy naszym poznaniu się na Rynku w Krakowie 8 listopada



©Romuald Mieczkowski

Dziennikarz BBC Wojciech Płazak

2005 roku sprezentował mi swoją książkę pt. *Jan Paweł II. Pozdrawiam i błogosławię. Listy prywatne papieża*, zawierającą listy prywatne Ojca Świętego do Skwarnickiego, z bardzo serdeczną dedykacją. Żeby mi ją dać, zaszedł do najbliższej księgarni, zdjął z półki swoją książkę, podpisał mi ją i wręczył, a potem poszliśmy na długą rozmowę do kawiarni „Nowa Prowincja”.

Pierwszy list, publikowany w tej książce, napisał do Marka Skwarnickiego Ojciec Święty jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła. Jest on datowany

dniem 26 października roku 1978, ostatni – 21 października 2004. W 110 listach prywatnych papieża, pisanych w różnych okolicznościach w ciągu 26 lat, niekiedy ręcznie, przybliżamy sobie sylwetkę tego niezwykłego Człowieka, widzimy Jego troskę o wiele spraw, w tym bardzo codziennych, poznajemy zainteresowanie sytuacją w Polsce, w tym na przykład, w kręgu „Tygodnika Powszechnego”, którego Skwarnicki jako Spodek był wieloletnim publicystą.

Znaczne miejsce papież poświęca Litwie, która serdeczną nicią przechodzi przez całą korespondencję, wraz z modłami do Ostrobramskiej i siostry Faustyny. Już pierwszy list, pisany do Skwarnickiego 6 stycznia 1990 roku, zawiera wątki wileńskie i litewskie:

Droży Państwo! Z całego serca dziękuję za życzenia świąteczne z Pewli Małej – oraz z Wilna. Oba miejsca bardzo wymowne. Dziękuję też za tomik „Spotkamy się w słońcu”. Przrzekam, że w takim razie „spotkamy się w poezji”. Czy w Wilnie też? Mam nadzieję, że Matka Boska z Ostrej Bramy doprowadzi. Czy z Litwinami? Bardzo się o to modlę.

Wspomniana Pewel Mała to miejscowość niedaleko Żywca, gdzie znajdował się dom rekolekcyjny i wypoczynkowy Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”. Mieści się tam obecnie

dom zakonny zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa, od Charles’a de Foucaulda, niezwykłego księdza francuskiego, którego działalność przypadła na wiek ubiegły.

Ojciec Święty wspomina Wilno 25 lutego 1994 roku, troszcząc się o przybyśszy z miasta nad Wilią (do Watykanu?):

Jeszcze w sprawie przyjazdu grupy z Wilna. Może byłoby dobrze zadzwonić do o. Konrada [Hejmo – R.M.], a także do ks. Stanisława [Dziwisza – R.M.]. Myślę, że jakieś środki się znajdą. (...).

W liście do Marka Skwarnickiego wspomina Wilno 13 kwietnia roku 1996: *Pani Zofia [żona Marka – R.M.] poszerza krąg przyjaciół w stronę Wilna, Litwy i Białorusi, dokąd ciągnie jej serce – pisze.*

Ojciec Święty z byłych wilnian wspomina Józefę Hennełową (nazywa ją też p. Ziuta), publicystkę „Tygodnika Powszechnego”, a w jednym z listów uważa ją za przedstawicielkę tzw. „młodej redakcji” w tym piśmie. Wspomina też Stanisława Stommę.

Po wybraniu Wojtyły na papieża Skwarnicki towarzyszył mu w podróżach jako reporter. Ojciec Święty poręczył mu opracowanie swoich poezji (*Renesansowy Psalterz*), a w 2010 roku zaprosił do Watykanu, by omówić ostateczną redakcję *Tryptyku Rzymskiego*.

Marek pochodził z Grodna, w szóstym roku życia trafił do Ostroga nad Horyniem i zaraz potem, przed samą wojną, znalazł się w Kutnie. Jego żona Zofia, z domu Korbut, urodziła się w Wilnie, na Antokolu. Jej ojciec wyszedł z domu 1 września 1939 roku i nigdy już nie widział się z rodziną. Jakimś cudem nie zabito go w Katyniu,



©Bronisława Kondratowicz

Jan Paweł II przejeżdża obok Katedry Wileńskiej we wrześniu 1993 roku



©Włodzimierz Gulewicz

Jana Pawła II w Wilnie witano z nieopisanym entuzjazmem i miłością

ale wywieziono na Półwysep Kola. Z czasem znalazł się w armii generała Władysława Andersa, przeszedł kampanię afrykańską, włoską z Monte Cassino, a życie żołnierza-tulacza zakończył w Chicago.

Skwarniccy bardzo tęsknili do stron ojczystych: ona za Wilią, a on – za Niemnem. Nasza przyjaźń trwała do odejścia Marka z tego świata. W roku 2005 był on gościem Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” wraz z żoną, kiedy to ostatni raz udało się wejść do autentycznej Celi Konrada przed remontem, a jednocześnie jej zniszczeniem i likwidacją.

Spotykaliśmy się ilekroć zdarzało się mi bywać w Krakowie, nie

zawsze tak często, jakby się chciało. Marek Skwarnicki w latach 2005-2010 stale pisał felietony *Znad Wisły* do „Znad Wilii”. Zimą 2009 roku napisał do mnie wzruszający list, jakby żegnając się:

Romku, drogi! Niestety, nie mogę ze względu na oczy napisać to, co chciałem na 20-lecie „Znad Wilii” przekazać. Dzisiaj nie stać mnie na nic innego, jak na posłanie tego, o czym już pisałem. Sens wydawania pism kulturalno-literackich polega na pielęgnowaniu własnego języka, ojczystej kultury. A polszczyzna to ojczyzna. Ojczyzny pokrywają się w zasadzie o granice. Gdy tego nie ma, pozostaje piękno zachowane w rodzimym piśmiennictwie. Dumny jestem, że mogłem u Was drukować.

Potem otrzymałem ostatni felieton Marka, pod tytułem *Tęsknota za Niemnem*.

O Papieżu-Polaku napisano wiele. Swe wspomnienia ograniczam do małego prywatnego wymiaru, zapisu sytuacji, jakie przeżyłem, również w kręgu ludzi, którzy byli blisko Ojca Świętego. Zawsze podziwiałem osobowość Jana Pawła II. Jego bohaterstwo w ostatnich dniach życia. Swoim dzieciom mówiłem, że to największy Polak, wielki Człowiek Świata.

I nasz, bliski święty, modlił się bowiem za naszą Ziemię i jej mieszkańców.

Podczas podróży do Włoch napisałem kilka wierszy. Jeden z nich, napisany w końcu października 1990 roku, który znalazł się w tomie pod tytułem *Zbudować łódź*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006 – załączam:

Podróż do Rzymu

*Od dziecka ją zaplanowałem
szykowałem się bardzo starannie
z biegiem lat znałem na pamięć
każdy szczegół wyprawy*

*pobity
myślałem – świat się zawali
kiedy dotknę stopą tamtej ziemi*

*Przyszła znieenacka jak nagły deszcz
na środku placu –
wyruszałem do Wiecznego Miasta*

*Po kojących ból słowach Ojca
do domu wracałem jak zwycięzca
gotów znowu znosić znoje*

Romuald Mieczkowski

IN MEMORIAM

GALICJI ODDANY. MIROSLAW ROWICKI (1953-2020)

Romuald Mieczkowski

Dobre inicjatywy nie mogą się narodzić bez dobrych pomysłodawców. Ale tego za mało, potrzebna jest konsekwencja i upór, aby nadać im życie. To się udało Mirosławowi Rowickiemu, założycielowi i redaktorowi naczelnemu „Kuriera Galicyjskiego”, który w 2007 roku powstał w Iwano-Frankiwsku, czyli dawnym Stanisławowie, a z czasem redakcja przeniosła się do Lwowa. Czasopismo założone zostało na przysłowiowym pustym miejscu. Może niezupełnie tak pustym, ponieważ był zapal i byli chętni do tego ludzie, brakowało jednak energicznego organizatora przedsięwzięcia, które po niedługim czasie na tyle urosło, że prócz dwutygodnika działa dziś portal internetowy, radio i telewizja internetowa, Studio Filmowe „Lwów”, ukazują się książki i albumy w ramach Biblioteki Kuriera Galicyjskiego.

Był nim właśnie, o dziwo, nie związany wcześniej z dziennikarstwem Rowicki, z urodzenia warszawiak, z wyboru lwowiak, i jeszcze szerzej: miłośnik nie tylko dawnych Południowo-Wschodnich Kresów Rzeczypospolitej, ale i współczesny rzecznik budowania jak najlepszych relacji pomiędzy Polską i Ukrainą, inspirator działań na rzecz polsko-ukraińskiego dialogu, w tym spotkań w ramach Klubu Galicyjskiego z udziałem polityków i dyplomatów, a także naukowców, dziennikarzy obu krajów. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku był działaczem „Solidarności”, głównie w zakresie druku i kolportażu, represjonowanym przez władze PRL, na Ukrainę przyjechał w roku 2000 jako przedsiębiorca. Niebawem postanowił stworzyć polskie



©Maciej Mieczkowski

Mirosław Rowicki podczas konferencji z okazji 30-lecia „Znad Wilii” w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, 23 listopada 2019

czasopismo, z początku był to dodatek do „Gazety Lwowskiej”. I tak krok po kroku podążał do celu.

Ostatni raz rozmawialiśmy ze sobą 23 listopada 2020 roku, w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, podczas uroczystej konferencji z okazji 30-lecia „Znad Wilii”. Rozmawialiśmy o

problemach prasy polskiej na Wschodzie, mechanizmach ściślejszej współpracy pomiędzy tytułami, stworzeniu ofert pozwalających dotrzeć do czytelnika – bardziej młodego i wykształconego, możliwościach tworzenia wydawnictw książkowych, będących kroniką naszej współczesnej obecności na tych ziemiach, ponieważ *nie zrobią tego za nas ani Litwini, ani Ukraińcy, ani Białorusini, zresztą wcale nie muszą tego robić*. Mirosław podzielał te moje słowa wypowiedziane podczas tego spotkania – zacytował je w swoim bardzo ciepłym artykule, jaki wydrukował z gratulacjami z okazji jubileuszu w „Kurierze Galicyjskim”. Wzruszyło Go wtedy to, że jak to bywa podczas jubileuszy nie śpiewano „sto lat”, tylko wypełniona po brzegi sala recytowała inwokację do *Pana Tadeusza – Litwo, Ojczyzno moja...* Taki „patent” z kolei został zaczerpnięty przed trzema czterema laty ze Środy Literackiej, jakie w ramach Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” odbywają się przed byłym Klasztorem Bazylińskim, w którym mieściła się Cela Konrada.

Mirosław Rowicki był osobą pogodną i lubianą – cierpliwy i zawsze spokojny, miał dar przekonywania, dobrze radził sobie z relacjach roboczych, potrafił pokonywać trudności. Jego trud został doceniony i na Ukrainie, i w Polsce, choćby nagrodami, ale co jest najważniejsze – szacunkiem. Jest nadzieja, że wszystkie Jego dokonania pomnażane będą przez zespół, jaki stworzył i scementował.



©Maciej Mieczkowski

Podczas Festiwalu Filmów Emigracyjnych EMIGRA w Warszawie. Obok Mirosława Rowickiego – Jan Tadeusz Janik, 27 października 2019

Romuald Mieczkowski

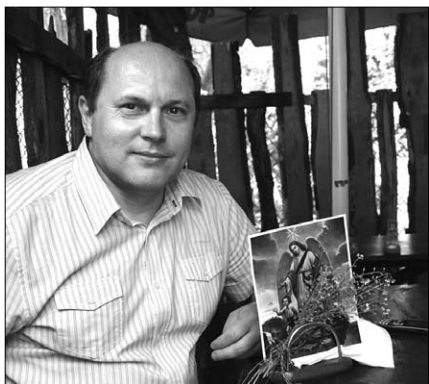
**W WILNIE ZADOMOWIONY.
JANUSZ IRENEUSZ WÓJCIK (1961-2020)**

Romuald Mieczkowski

To była przyjaźń, która przetrwała ponad ćwierć wieku. Nie pamiętam, w jakich okolicznościach i na jakich poetyckich ścieżkach poznaliśmy się, natomiast dobrze pamiętam, że w 1995 roku gościliśmy Go w Wilnie na II Międzynarodowych Spotkaniach Poetyckich (późniejszy Festiwal Poezji) „Maj nad Wilią”. Były to czasy po odzyskaniu niepodległości, pełne entuzjazmu i optymizmu. Janusz był kawalerem, więc koledzy żartowali, że może wypatrzeć sobie żonę na Wileńszczyźnie... Z powodu nowych butów miał wtedy mocno natartą nogę, ale przewodził w naszych wyprawach, chciał jak najwięcej zobaczyć, jak najwięcej poznać ludzi, nawiązać kontaktów.

Potem ja pojechałem do Brzegu na wymyślony przez Niego „Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich”. W ten sposób nawiązała się stała i wieloletnia współpraca pomiędzy polskimi środowiskami twórczymi na Litwie i na Śląsku Opolskim. Mimo że polscy poeci z Wilna przeżywali wtedy swoisty boom i po zniesieniu „żelaznej kurtyny” byli gęsto zapraszani, by zaświadczyć, niekiedy na zasadzie ciekawostki, że i na Wschodzie bywa poezja polska, to chyba u Janusza poculiśmy się tak naprawdę częstkami jednej i równoprawnej wspólnoty. Atmosfera życzliwości, a jednocześnie wielkiego szacunku do poezji i sztuki zjedna Mu wielu przyjaciół.

„Najazd” zapadł w mojej pamięci także jako przedsięwzięcie bardzo sprawnie, wręcz precyzyjnie zorganizowane, z bogatym programem artystycznym, jako atrakcyjne krajoznawczo – wzorcowe w moich oczekiwaniach i kryteriach, jakimi się kierowałem. Janusz wtedy był dziennikarzem radiowym, nagrał ze mną długą rozmowę,



©Maciej Mieczkowski

W Wilnie, po „Maju nad Wilią”, czerwiec 2011

był ciekaw losów Polaków na Wschodzie, ciekaw naszego życia i ta ciekawość towarzyszyła Mu zawsze.

Potem spotykaliśmy się często. Na kolejnych „Majach nad Wilią” był naszym oczekiwanym gościem. Poznawał nasze środowisko, a ja poznałem poetów i artystów z Jego regionu. Prywatna znajomość i przyjaźń szybko poszerzyła się o robocze i konkretne kontakty w szerszym zakresie. Na jesienny festiwal na Śląsk Opolski wyruszały polscy poeci z Wilna, starsi i ostatnimi laty młodzi – Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Józef Szostakowski, Henryk Mażul, niżej podpisany, jak też Wiktor Tomaszun-Tamošiūnas, jego syn Tomas Tamošiūnas, Daniel Krajczyński, poeci litewscy – Birutė Mar (Marcinkeviciūtė), Antanas J. Jonynas, poetka białoruska Tacjana Sapacz, poeta piszący po rosyjsku – Witalij Asowski, muzycy – pieśniarki Maria Krupowies i Luba Nazarenko, gitarzysta klasyczny Algimantas Pauliukevičius, artyści malarze, prezentowane były nawet tajniki kuchni wileńskiej, gdy poetom z Wilna towarzyszyła w Brzegu mistrzyni gastronomii Genowefa Wołkanowska. Przy okazji festiwalu w Brzegu bywałem współorganizatorem wystaw malarstwa z Litwy, m.in. fotografii *Powroty Czesława Miłosza na Litwę* czy malarstwa Mirosława Bryżysa. Część z nich odbywała się w niezwyklej scenerii renesansowych wnętrz Zamka Piastów Śląskich w Brzegu, dzięki gościnności uczynnego i serdecznego gospodarza tej placówki,

dyrektora Pawła Kozerskiego. Ileż odbyło się tu spotkań! Nie da się zapomnieć wzruszenia podczas tradycyjnego Misterium Chleba, gdyśmy łamali chlebem niczym opłatkiem, delektując się smakiem wspaniałych wypieków miejscowych mistrzów, podczas spotkań też z naszymi rodakami, którzy trafili tutaj w ramach tzw. repatriacji.



©Maciej Mieczkowski

W gronie przyjaciół – z Józefem Szostakowskim i Wojciechem Piotrowiczem, „Maj nad Wilią”, 2016

Ta współpraca przetrwała lata, ciągle się rozwijała, stała się przykładem owocnego partnerstwa, jakie udało się wspólnie wytworzyć, o jakie zabiegaliśmy jako wilnianie, zwykle bez wzajemnego skutku gdzieindziej. Janusz z kolei pokochał Wilno i naszą ziemię, z utęsknieniem czekał na kolejne przyjazdy, które inspirowały Go twórczo, zaspokajały Jego pasję historią



©Maciej Mieczkowski

W podwórku mieszkania Adama Mickiewicza przedstawiam poetę i przyjaciela, „Maj nad Wilią”, 2016

Rzeczypospolitej Wielu Narodów z fenomenem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z zapalem, a miał szczególny talent opowieści, potrafił dzielić się swą wiedzą z innymi – był wytrawnym mówcą, doceniającym walory i barwy ojczystej mowy.

Potrafił uszanować Innego, stąd szczególną serdecznością darzył nie tylko twórców z Wilna i Litwy, Polaków z Zaolzia i Czechów, Serbołużyczan, był inicjatorem partnerskich kontaktów z Węgrami, rok temu samorząd miasta Székesfehérvár przyznał Mu swój tytuł Honorowego Obywatela. Stale podejmował na swoim festiwalu poetki ukraińskie z Iwano-Frankiwska czyli dawnego Stanisławowa, z Białorusi i Rosji. Część poznanych u Niego poetów zapraszałem potem do Wilna i vice versa, poznani przez Niego na „Majach nad Wilią” poeci wyruszali na Śląsk.

To ja, jako starszy od Niego, byłem ostrożniejszy w snuciu planów na przyszłość, pamiętny własnego kryzysu w końcu maja 2017 roku, kiedy w przeddzień otwarcia festiwalu nagle zapadłem na zdrowiu i znalazłem się w szpitalu. Niedługo przedtem z bliskimi mi osobami omówiłem przygotowany i na całe szczęście dopięty program „Maja nad Wilii”. W wąskim gronie osób był Janusz Wójcik, zaszepiony moim stanem i pomocny podczas mojej nieobecności.

O chorobie swojej dowiedział się późno, na początku tego roku, kiedy badano przyczyny Jego niemijającego przeziębienia – na wiosnę okazało się, że mimo wysiłku specjalistów w zakresie onkologii, choroba jest już mocno zaawansowana. Pozostawała nadzieja. Wielokrotnie i długo rozmawialiśmy ze sobą telefonicznie, interesowały Go nasze sprawy, sytuacja w Wilnie. Czułem, że jest zmęczony, ale był żądny rozmów. Wypytywał mnie o Wilno, coraz bliższe stawało się Mu Miłosierdzie. Pytał, jak można dojść z domu na Antokolu, w którym przebywała siostra Faustyna, w okolicy Rossy (na ul. Rossa 6, dziś – Rasą 4a), gdzie w 1934 roku w małym mieszkaniu i pracowni malarza Eugeniusza Kazimirowskiego, obok mieszkania ks. Michała Sopoćki, według jej wskazówek powstawał pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego „Jezu, ufam Tobie”. I opowiadałem Januszowi, możliwie z jak największymi szczegółami, bo tak właśnie chciał, jak mogła pokonywać tę trasę siostra Faustyna, obok czego mogła przechodzić, a Janusz podpowiadał mi, co mogła po drodze widzieć. Bardzo wzruszała ta mnie taka rozmowa.

Kiedy zadzwoniłem do matki Janusza pod koniec sierpnia, w tym



©Maciej Mieczkowski

Rozmowa-narada z Januszem Wójcikiem na temat spraw organizacyjnych przed zabraniem mnie do szpitala w Wilnie, w przeddzień otwarcia „Maja nad Wilią”, na pierwszym planie – mój wnuk Vincent, 28 maja 2017



©Maciej Mieczkowski

Widzieć czego inni nie widzą. Z poetą z Węgier Gézą Cséby, „Maj nad Wilią”, 2014

dniu pozostawał bez świadomości i w nocy odszedł. Pani Helena Wójcik mówiła, jak wielką miłością darzył Miłosierdzie Boże, jak była czysta i żarliwa Jego wiara. Miłosierdziu poświęcił swoje ostatnie wiersze. W tym dniu akurat razem był ks. Czesław Nowak, od lat mój znajomy. Nazajutrz rano przekazał mi telefonicznie smutną wiadomość o Odejściu Janusza. Wielu z nas uświadomiło sobie raptem, że bardzo nam Go zabraknie, że wraz z Nim może odejść w niebyt istnienie społeczności poetów i artystów, którą współtworzył u siebie i razem z nami. Na terenie Gminy Brzeg ogłoszono żałobę, żegnano Go z wielkim żalem. Jak napisał prof. Stanisław Sławomir Nicieja, autor kolejnego i XIV już tomu w serii *Kresowa Atlandyda*, poświęconego Wilnu, i którym bardzo interesował się Janusz – *przez takie odejścia jak Jego Opole [również] pustoszeje*.

Oby dokonania Janusza I. Wójcika znalazły ciąg dalszy. Byłoby to wspaniałe ucieleśnienie pamięci o tym pogodnym i oddanym kulturze Człowieku. Również w Wilnie, gdzie był duchowo zadomowiony dzięki poezji i historii.

Romuald Mieczkowski

Z WIERSZY OSTATNICH



©Maciej Mieczkowski

JANUSZ IRENEUSZ WÓJCIK

**Spoglądając na obraz Miłosiernego
w kościele św. Ducha**

s. Michaeli Rak z Hospicjum Wileńskiego

Baławany zgiełku na wileńskiej starówce
uderzają o mury wiekuistej ciszy

W środku przy filarze omszały zegar
odmierza czas Miłosierdzia

Wahadło radości wahadło cierpienia
przyśpiesza kołatanie serc

O Krwi i Wodo któraś wytrysnęła
ze źródła tajemnicy

Co się z nami stanie gdy nagle
zatrzymają się wskazówki



Miasto pod chmurami

Najpiękniejsze jesteś w maju – Miasto Miłosierdzia,
do Ciebie zmierzam od tylu lat i wciąż mi mało
twoich pejzaży, wzgórz, zaułków i kwiatów.

Soczysta zieleń na przedmieściach daje ukojenie,
a girlandy kwitnącego bzu odurzają wonią
nad brzegami Wilejki.

Pytałaś, jak wygląda Pani z Ostrej Bramy?

Turyści wchodzą po schodach do kaplicy
w pośpiechu, żeby zobaczyć jak najwięcej
innych atrakcji.

Lampy błyskowe aparatów i gwar przerywają
modlitewną ciszę. Czasem ktoś z pielgrzymów
na kolanach niesie do góry swój krzyż.

Na końcu schodów, opodal Matki Ostrobramskiej,
ktoś zostawił bukiet białych róż.

A Mater Misericordiae w złotogłowie i sukni złotej,
ledwie ukazuje tajemnicze oblicze, błogosławiąc
z otwartego okna miastu i ludziom dobrej woli.

Zamyśliłem się na chwilę – przecież w tym miejscu
klęczeli Mickiewicz, Moniuszko i Piłsudski.

Nagle wiatr zawirował i porwał bukiet róż,
zamieniając go w pierzasty obłok. Teraz już wiem
dlaczego tak nazwali cię poeci.

Janusz Ireneusz Wójcik

MIŁOSIERNY TRZYMAŁ GO ZA DŁOŃ

Barbara Gruszka-Zych

Widywaliśmy się z Januszem podczas festiwalu „Maj nad Wilią” i Najazdów Poetów na Zamek w Brzegu. Ale też na spotkaniach Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach i w redakcji miesięcznika „Śląsk”, dla którego regularnie redagował kronikę wydarzeń z Opolszczyzny. Rozmawialiśmy o poezji, mieliśmy wspólnych przyjaciół, z którymi nieraz biesiadowaliśmy, prowadząc nocne Polaków rozmowy, ale nigdy nie były one tak osobiste jak w ostatnich miesiącach. W czasie, kiedy – jak pisał Janusz – wlewali w Niego litry trucizny, kiedy był poddawany chemioterapii. Wieczorami, gdy przebywał w szpitalu, ale i w domu, kilka razy jednoczyliśmy się w porze Różańca, który codziennie odmawiał, ale też wymienialiśmy się przemyśleniami na temat wiary.

W tym czasie Janusz odkrył dla siebie szczególną moc Bożego Miłosierdzia. *A mi zostało teraz tylko Miłosierdzie, któremu zawierzylem bez końca i staram się choć trochę poznać jego tajemnicę. [...] Miłosierdzie wciąż stawia mi pytania, a ja próbuję szukać odpowiedzi* – pisał mi. Stwierdził, że nie przez przypadek sto metrów od jego domu w Brzegu wznosi kościół Bożego Miłosierdzia.



Kościół św. Ducha, w którym był przechowywany obraz Jezusa Miłosiernego

©Romuald Mieczkowski

Zwierzał się, że żałuje, iż podczas regularnych odwiedzin Wilna nie poświęcał dość czasu, by w kościele św. Ducha, a teraz św. Trójcy, bo tu przeniesiono słynny obraz – adorować Jezusa Miłosiernego. Jednocześnie usprawiedliwiał się, że pielęgnuje więzy przyjaźni z s. Michaelą Rak, założycielką i dyrektorką wileńskiego hospicjum dla dzieci i dorosłych, powstałego przy ul. Rossa, w miejscu gdzie Jezus objawił się s. Faustynie Kowalskiej i gdzie Eugeniusz Kazimirowski namalował słynny obraz Miłosiernego. Ilekroć był w Wilnie zawsze ją odwiedzał i bardzo propagował ideę tego pierwszego na Litwie hospicjum realizującego przesłanie miłości miłosiernej. *Bo, zobacz, gdyby cała idea Miłosierdzia od św. s. Faustyny byłaby tylko projekcją umysłu egzaltowanej zakonnicy, to czy ten kult byłby tak powszechny na świecie i konkretnie – czy za nią poszłyby następczynie takie jak siostra Michaela z jej ideą wzniesienia w miejscu Miłosierdzia dwóch hospicjów?* – pytał. Był przekonany, że liczy się nie dewocja, nie spory ideologiczne, obyczajowe, błędy hierarchów kościelnych, ale właśnie ta tajemnica, która wciąż przyciąga tak wielu ludzi, na tym śmietniku współczesności.

Prosił mnie o teksty o Bożym Miłosierdziu, bo sporo ich napisałam, a potem dzielił się refleksjami: *[...] Twój artykuł o tej mariance Jadwidze zrobił na mnie wielkie wrażenie. Pokazał jak czerpiąc z prozy życia, opierając się na starej fotografii, pokazać wielkość Mi-*



Kościół św. Trójcy, w którym obecnie znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego namalowany przez Eugeniusza Kazimirowskiego według s. Faustyny

©Romuald Mieczkowski

łosierdzia Bożego, a w tle tragedię wileńskich, kresowych Polaków.

Wszyscy wiedzą, że podczas swoich ostatnich miesięcy przygotowywał duchowy testament ze swojej poezji – *Wybór wierszy*, który ukazał się dwa tygodnie przed Jego śmiercią. *Wiesz, podczas pracy nad tą książką odkryłem, że po 30 latach dalej nurtuje mnie ten krąg, ta tajemnica, skrywająca się w ogrodzie różanym duchowości* – pisał mi zdania, które bardzo mnie cieszyły, bo stale w tym co piszę, zwracam uwagę na to, że każdy z nas ma duszę nieśmiertelną. *W tych wierszach jest św. Franciszek, św. Klara, Jezus Miłosierny, Matka Boża Miłosierdana, miasto Miłosierdzia, siostra Michaela, różaniec i inne symbole z kręgu nieprzemijających, aczkolwiek nie zawsze szanowanych wartości.*

Planował wydanie cyklu wierszy pt. *Miasto Miłosierdzia*. Pisał mi: *Ale mam problem jak uciec od banału, dewocji, kiedy wchodzisz w przestrzeń wielkiej tajemnicy Miłosierdzia Bożego. Jak napisać prosto o historiach ludzi nagle powiązanych z Miłosierdziem Bożym w przedziwny sposób i osiągnąć coś oryginalnego, odkrywczego. Słucham w nocy w szpitalu w domu „Dzienniczka”. Wylapuję perelki, takie jak ta, kiedy s. Faustyna mówi, że jest malutkim fiołkiem na łące Bożej. Chciałbym abyś pierwsza przeczytała te próby zmierzenia się z tym wielkim tematem, bo wiem, że jesteś głęboko wtajemniczona, od*



Janusz Ireneusz Wójcik – w głębi – wśród uczestników festiwalu „Maj nad Wilią” razem z s. Michaelą w roku 2019 – przy budowanym wtedy, a dziś już oddanym do użytku gmachu nowego skrzydła hospicjum dla dzieci

wielu lat sięgając do Miłosierdzia Bożego w dziennikarstwie, poezji. Będiesz pierwszym recenzentem, żebym mógł obronić się przed krytyką.

Nie przeczytałam tych nowych wierszy o Bożym Miłosierdziu. Nie spotkałam się z Nim, choć razem z Jego przyjacielem, prof. Marianem Zembałą, nie tylko wybitnym kardiochirurgiem, ale też poetą, 20 sierpnia tego roku jeszcze umawialiśmy się przez telefon na spotkanie w ogrodzie Mamy Janusza w Brzegu. To była przejmująca rozmowa, którą prowadził Marian, bo wydawało się, że z Janusza został już tylko umęczony głos. A jednak na chwilę ożywił się i powiedział: „Przyjedźcie, zrobimy sobie wspólne zdjęcie”.

Okazało się, że to zdjęcie zrobił nam już z wysokości. Zmarł 28 sierpnia i spotkaliśmy się na Jego pogrzebie. Pojechałam do Brzegu razem z prof. Marianem Zembałą, który odstąpił mi część czasu swojego pożegnalnego przemówienia Zmarłego, żebym wspomniała o Jego wielkim kulcie Bożego Miłosierdzia.

To było wyróżnienie, że stałam się świadkiem tego jak bardzo Janusz zbliżał się cały – także fizycznie przez ból, do Tajemnicy Bożego Miłosierdzia, dającej Mu siłę do zmagania z ciężką chorobą. *Bardzo bym chciał aby Miłosierny trzymał mnie cały czas za dłoń* – zwierzył mi się. Jestem pewna, że tak było w ostatniej godzinie.

Dotąd nie miałem odwagi odpowiedzieć jak wygląda Jezus Miłosierny – pisał mi. Mam nadzieję, że dzisiaj patrzy Mu twarzą w twarz.

Barbara Gruszka-Zych

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”, JAK TEŻ PÓŹNIEJSZE

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik. Jak i późniejsze numery, już jako kwartalnik.



„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego systemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl;
tel. 370 62304830 i 48 508764030

NIEZNANE KARTY POETYCKIE

**BAZYLI PODMAJSTROWICZ –
CZŁONEK GRUPY POETYCKIEJ „WOŁYŃ”**

Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk

Z inicjatywy Czesława Janczarskiego utworzona została w 1934 roku grupa poetycka „Wołyń”, której współzałożycielami byli Wacław Iwaniuk, Stefan Szajdak i Jan Zygmunt Rumel. Ten fakt udokumentowany został w „Okolicy Poetów” (2/11 1936) oraz „Kamienie” (6/26 1936). W późniejszym okresie do tej grupy dołączyli Zuzanna Ginczanka, Bazyli Podmajstrowicz, Jan Śpiewak, Józef Łobodowski, Władysław Mielczarek oraz Stefan Bardczak. Jej manifest został opublikowany w tygodniku „Wołyń” (16/1935, s.6).



Bazyli Podmajstrowicz

W 2018 roku została opublikowana *Antologia Grupy Poetyckiej „Wołyń”*, część pierwsza, w języku polskim. Jej wydanie łączyło się z wystawą o tej grupie w Pałacu Działyńskich w Poznaniu. Natomiast w 2019 została wydana część druga antologii w dwóch językach – polskim i ukraińskim (*Antologia Poezji Grupy Poetyckiej „Wołyń” – Антологія Поетичної Групи „Волинь”*, частина друга).

Część druga antologii stanowiła element wystawy tejże grupy w Kijowie w 2019 roku. Obie części antologii przygotowane zostały pod redakcyjną opieką Lecha Wojciecha Szajdaka, syna Stefana współzałożyciela grupy.

Jednym z członków grupy był Bazyli Podmajstrowicz (1917-1973), urodzony w Równem, a zmarły w Czerniowcach. Poeta był absolwentem gimnazjum w Równem, a następnie podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Początki jego działalności literackiej wiążą się z okresem szkolnym. Przed II wojną światową opublikował tomiki wierszy (*Tętno krwi – mity*, 1935; *Ogród poezji*, 1938 i *Mity*, 1939), które zostały niezwykle ciepło przyjęte i zyskały uznanie przez polskie środowiska literackie.

Zdaniem Józefa Czechowicza (*Poezja Wołynia*, „Kurier Literacko-Naukowy”, 50/1938, s.8-9), wiersze Bazylego Podmajstrowicza w tomiku „Ogród poezji” (1938) są znacznie świeższe i zbliżone do charakteru twórczości Janczarskiego, a trochę i laureata nagrody młodych, Stanisława Piętaka. Zwłaszcza w tych częściach, gdzie mowa o wsi, pejzaż pod piórem Podmajstrowicza nabiera własnego, niekonwencjonalnego kolorytu. Tym bardziej wzruszają młodzieńcze nieporadności autora w innych wierszach, związanych tematyką ze sprawami, którymi usiłuje się przejąć, lecz nie żyje nimi (miasto, fabryka, historia). Utwór pt. „Lipowy poemacik” pasuje tego debiutanta na poetę.

Poeta w okresie międzywojennym był na tyle popularny, iż znalazł się na liście ogłoszonej przez literackie czasopismo „Skawa” (lipiec-sierpień 1939, Warszawa), zatytułowanej *Kogo nie wolno pominąć w „Antologii poezji polskiej 1918-1940”*, obok dwóch innych członków grupy poetyckiej „Wołyń” – Czesława Janczarskiego i Józefa Łobodowskiego oraz uznanych polskich poetów tego okresu.

W okresie powojennym Podmajstrowicz pracował jako kierownik oddziału chirurgicznego Szpitala Kolejowego w Czerniowcach w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Był niezwykle cenionym lekarzem przez pacjentów i nazywanym „lekarz od Boga”. Jednocześnie nie porzucił twórczej działalności literackiej. Jego utwory zawarte zostały w poetyckich i prozatorskich dziełach o humorystycznej i satyrycznej treści, zarówno w postaci oddzielnych utworów oraz w antologiach. Odznaczał się (jako



Centralny plac w Czerniowcach w latach 60.



Strona tytułowa tomiku wierszy „Ogród Poezji”. Warszawa-Wilno-Równe, lipiec 1938

czasopisma w tym okresie – „Krokodyl” i „Pieprz” drukowały jego humorystyczne miniatury.

Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk

Powojenna bibliografia Bazylego Podmajstrowicza

- *Niedźwiedź-administrator i zajęc-redaktor; Wyczuwalny Pachom; Trzy sekretarki*. „Radziecka Bukowina” – społeczno-polityczny i literacko-artystyczny almanach regionalnego literackiego stowarzyszenia w Czerniowcach, poświęcony setnej rocznicy urodzin pisarza-rewolucjonisty Iwana Jakowycza Franko, Czerniowce 1956, s.161-162 (*Медведь-администратор и заяц-редактор; Бдительный Пахом; Три секретарши*, „Радянська Буковина”, громадсько-політичний іа літературно-художній альманах Чернівецького обласного літературного об’єднання, присвячений 100-річчю з дня народження великого письменника-революціонера Івана Яковича Франка. Чернівці 1956, s.161-162).

- *I śmiech i grzech. Satyra i humor (И смех и грех: сатира и юмор)*. Iwano-Frankiwnsk 1961, wyd. Обл. кн.-газ. Изд., s.63.

- *Krótkie ciosy: humoreski (Короткие удары: юморески)*. Kijów 1963, wyd. Гослитиздат УССР, s.71.

Василий Ильич Подмайстрович – red.) wielkim poczuciem humoru, który można dostrzec w jego baśniach, felietonach oraz opowiadaniach o profilu satyrycznym. Ponadto w swoim dorobku posiada utwory z gatunku science fiction. Był autorem wielu genialnych dowcipów, doskonałe puentowanych i wielokrotnie wypowiedzianych przez usta bohaterów popularnego humorystycznego programu telewizyjnego „Kabarecik 13 krzeseł” w Moskwie. Cieszące się popularnością w ZSRR satyryczne

- *Kariera niebieskiej marynarki. Satyra i humor (Карьера синего пиджака: сатира и юмор)*. Ilustracje J.E. Żołudiew. Użhorod 1966, wyd. „Karpaty”, S.55.

- *Jak zostać pisarzem: przewodnik-parodia (Як стати письменником: посібник-пародія)*. Gazeta „Літературна Україна”, 13,16 i 20 września 1966.

- *Tajemnicza siekiera (Таинственная топора)*. Gazeta „Kasno-uralski Robotnik”. Krasnouralsk, 26 czerwca 1966.

- *Lekarski honor: fragment powieści „Doktor Kruglak” (Лікарська честь: уривок з роману „Доктор Кругляк”)*. Gazeta „Радянська Буковина”, 2 sierpnia 1967.

- *Notatki milczka. Powieść satyryczna (Записки тихони, сатир. повесть)*. Kijów 1969, wyd. „Радянський Письменник”. s.179.

- *Zabawne drobinki: satyra i humor. Miniatury (Веселая шрапнель: сатира и юмор. Миниатюры)*. Użhorod 1971. Wyd. „Karpaty”. s.53.

- *Gońcie żurawia! Wierszowany felieton (Гоните Журавлиху! Фельетон в стихах)*. Gazeta „Під прапором ленінізму” – „Pod sztandarem leninizmu”, 7/1973, s.76.

POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą



na uroczę i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać zawnazu.

Wilno, Išganytojo 2/4, tel. 370 5 2123020, 370 67043856
e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com; www.mieszkanie.lt

VILNIANA WIERSZEM

BAZYLI PODMAJSTROWICZ

Rossa

Tu święta kadzidlana zieleń
otula w ramiona
spokój

tam serce drogie i polskie
w ziemi spoczywa
głęboko

tu
kości synów ojczyzny
i krzyże... krzyże... krzyże
kwietne akacje się modlą
do złotych lotnych wyżyn

słowa są
zwykłe i wielkie:
tam Syrokomla usnął jak pieśń
klękniź tuż koło muru
serce za trudno stroskane nieść –
szumi bez
kwiaty wonią –
wypełniły ścieżki
dobrze
istnieć tu
ciała
w niebycie
a tam – tam
o kilometr stąd
wre zwycięsko nieśmiertelne
życie

Ostra Brama

Serca rozśpiewane. Rozmodlone dzwony.
Błask oczu. Krzyk ciszy. I duszy wołanie.
Haft organów. Hymn głosów. I podzięk dla niej.
Niebo w sinym zachwycie – sercem załoczone.

Oczy promieniste. Dobroć z nich i wiosna.
Uśmiech co sam ból koi i pieści, i leczy.
Matka wszystkich ludzi i ziemi rzeczy.
Pogoda. Jasny błękit. I piosnka radosna.

Tłumy barwne jak pola. Łany ócz i spojrzeń.
Tłumy korne jak żyto i cicho jak wioska
strumieniem płyną modlitw skąd złoci się obraz
o oczach promienistych, w których kwitnie wiosna.

Wilno

Miasto kopuł pobożnych, religijnych wieków,
rozśpiewanych błękitów, historycznych wzgórz.
Katedra Świętojańska modli się z daleka,
a w parku Bernardyńskim śni „aleja róż”.

Miasto gwarem arbonów, „kolorowych Sztrallów”
studentów Batorowych, z których tryska czar.
Na Zwierzyńcu jest pięknie i lasu jest zalew.
Na Antokol się chodzi po słoneczny żar.

Chodźmy nad złoty wieczór na Zamkową Górę,
w dole miasto kamienne i ludzie, i mgła.
Ulica Mickiewicza i dorożek sznury.
Bazylika podparła nieba wielki gmach.

Miasto deklów studenckich, czapek batorówek.
Uśmiechnięte wilnianki. Vivat U.S.B.!
Do Kalwarii świętej niedzielne wędrówki,
modlitwy w Ostrej Bramie w zwykłe szare dni.
Gwaro moja wileńska. Kaziuk. Obwarzanki.
Kiermasz świętojański „Panoczku, nie biaduj”.
Od tamtej strony Żydzi. Getto. Brudne szklanki.
Teraz jest skwarny lipiec i lipcowy znój.

Miasto mnichów i cerkwi, gry harmonii, piosnek,
pięknych chwili na Zakrecie, które jodłą tchnie
zagwieżdżona północy! zakwiecona wiosno!
niech żyje stare Wilno! Vivat U.S.B.!

TWÓRCZOŚĆ MŁODYCH



TAM

Tomasz Rogoża

Gaila

Zanim skończył się świat, zdążyłyśmy z siostrą napić herbaty z malinami. Nazbierałyśmy ich całe dzbany, jeszcze tam, w ostatnich dniach starego ładu. Błąkałyśmy się po pobliskim borze, wśród tamtejszych jeszcze sosen, brzóz i rojstów. Wędrowałyśmy po wilgotnych mchach, między cząberkiem, ajerem i oczeretami¹. W drodze powrotnej przez gęsty, młody las, który już nigdy nie zdąży się zestarzeć, natknęłyśmy na rysia. Kołysał się na gałęzi i przyglądał nam bezszelstnie. A jak tylko któraś zmaciła ciszę ciężkim oddechem, syczał, charczał i powarkiwał, jakby chciał, abyśmy dosłyszały szepty tych wszystkich tam rozstrzelanych i zakopanych żywcem. Ich opowieść o nieokiełznanym okrucieństwie, niepodatnym na koniec świata, wciąż wibruje echem kaźni wśród tamtejszych smug cieni. Zwały ziemi się tam ruszały, przemieszczały, drżały, falowały, podnosiły i opadały, nie mogąc zasnąć. Dopiero kiedy zgąsła ostatnia skryta tam dusza, rozżarzona strachem, gniewem i bezsilnością – ziemia ucichła².

¹ Według przekazu J. Słowackiego, ajer i oczerety miały występować nad Gopłem. Autor niniejszego opowiadania zapewnia, że w podwileńskich lasach również można spotkać te rośliny, a niektórzy o północy widzieli nawet kwiat paproci.

² W okresie II wojny światowej, w niemenczyńskim lesie, w odległości około 3 kilometrów od miasteczka, dokonano zabójstwa niemal całej społeczności żydowskiej Niemenczyna. Spalono też synagogę i żydowską szkołę. Tablica pamiątkowa tu głosi: *W tym miejscu 20 września 1941 r. hitlerowcy i ich poplecznicy zamordowali 403 Żydów. Co roku obchodzony jest tu Dzień Pamięci Ofiar, w którym uczestniczą przedstawiciele społeczności żydowskiej z całego świata.*

Zamilkłyśmy, zamarły, wstrzymałyśmy serca, więc strażnik tamtego dusznego, iglastego lasu, nie rozszarpał nas na kawałki, nie zechciał naszych mięs ani dzbanów pełnych malin, żebyśmy zdążyły napić herbaty przed końcem świata. Po raz ostatni przekroczyłyśmy Wilię i pokonałyśmy każdy ze stu dwudziestu dwóch i pół metra niemenczyńskiego mostu³. Świat się tamtego dnia miał skończyć, a przemińcy mistrzowie nauczyli nas, aby niczego po sobie nie zostawiać. Nawet jeśli tak jak oni miałybyśmy się zapaść pod ciężarem owrzodzeń, rozpląnąć w morowym powietrzu, pójść na dno szklanki, nie strwonimy nawet jednej maliny. Rozsiadłyśmy więc z siostrą na lipowej ławie w przyświronku. Okryłyśmy się kocami z grubego splotu. W aluminiowym czajniku wrzało, a ja skłamałam, że obie nazbierałyśmy pełne dzbany. Mój był pusty, wyżerałam siostrze. Na stole nóż, którym nie pokroiłam chleba, choć za chwilę nie będzie czego kroić. Nowa era wprowadzi nowe zasady i definicje, którym moja młodsza siostra nie chciała się podporządkować. Być może dlatego teraz się nazywa Milda, ale tam, wtedy, tego ostatniego dnia starego świata, nazywała się inaczej.

Ostatni zmierzch i ostatnią ciemną noc spotkałyśmy zapatrzony w nurt Wilii, rwącej swoje wody w bezsensownej próbie ucieczki przed końcem. Jaskółki trzymały się nisko skarpy, na której podupadała nasza chata, świrni i chlew, gdzie wciąż pachniało gnojem, choć dawno ostygły tu ślady żywioła⁴. Po zmroku przyglądałam się rojowi satelit okrążających Ziemię⁵. Sunęły zwartym pierścieniem w regularnych odstępach. Z daleka przypominały sznur gwiazd, splecionych, ujarzmionych, spadających tak wolno, aby każdy zdążył przed końcem świata pomyśleć życzenie. Żadne z tych marzeń się nie spełni, bo nazajutrz słońce wszędzie krwawo i przyniesie apokalipsę. Odbije się w ostrzu noża, zapomnianego na stole. Za chwilę niczego nie będzie.

Aitvaras

Zanim nastąpił koniec, krążyłem nad miastami, przez mgnienie jeszcze należącymi do ludzi. Wylizane tynki pokrywały się zmarszcz-

kami, a w kioskach kamienic zalegała pleśń. Wieże kościołów kruszały, a foliowe dachy świątyn próżności zaczęły przepuszczać niekończące się deszcze, choć nie tak dawno po bezokiennych korytarzach tych świątyn spacerowali wyperfumowani ludzie, zadłużali się na kolejne błyskotki, ślinili oświetlone witryny, a po zakupach żarli co popadnie. W odwecie Matka Ziemia zjadła im wszystko, co stworzyli, sprowadzając zarazę i kataklizmy. Podobno, gdzieś w Ziemię uderzył meteoryt. Miał początkowo zniszczyć jedno z państw pierwszego świata. Kilka sąsiednich, przerażonych, proponowało wsparcie. Wspólnie wypuścili rakiety, które roztrzaskały obce ciało. Szczątki się rozleciały i zmieniły trajektorię. Spadły na kilka małych, nie znaczących krajów. Sąsiadujące z nimi państwa odetchnęły z ulgą, że zostały całkowicie zniszczone i nie trzeba im wysłać pomocy humanitarnej. Kontynuowały zimnokrwiste spacerunki po swoich świątyniach próżności i nie bacząc na przeciekające dachy z folii, żarły, żarły, żarły. Aż przyroda odebrała im wszystko, czego nie chcieli dać poszkodowanym. Ludzie nie mogli więcej zamieszkiwać miast. Utracili możliwość ich szklenia, wpisywania swojej liniowości w ich cykliczną egzystencję. Ludzka architektura przegrała z konstrukcjami tworzonymi przez przyrodę. Natura zabrała miasta pod swoje macierne skrzydło. Wchłaniając, topiąc je w gęstym kopcu listowia, strawiła nierówne panoramy z dachówek i kominów.

Ośrodki miejskie przekształciły się w bezkresne lasy, a tragedia ocalonych objawiła się w nieumiejętności życia w czystszej postaci natury. Odkąd wytyczono pierwszą ścieżkę i powstała pierwsza społeczność, ludzie wyzbyli się swojej wrodzonej, naturalnej dzikości. Choć po końcu świata, na zasadach nowego ładu powrócili częściowo do łona przyrody, w dalszym ciągu był to kompromis pomiędzy jej mocą, a potrzebą wytyczania kolejnych ścieżek. Matka Ziemia w swoich aktach tworzenia i destrukcji pochłonięła miasta, łączące je asfaltowe arterie, ale pozwoliła stworzyć niewielkie osady, zamknięte i podporządkowane jej prawom. Wytyczając pierwszą ścieżkę, ludzie wyzbyli się swojej dzikości, ale podjęli próbę maksymalnego przybliżenia się do punktu wyjścia. Powrócono do pradawnych wierzeń, uśpionych mitologii przodków, bóstw zaklętych w drzewach, pagórkach i mglistych moczarach. Zamierzchłe legendy, przekazy i znaczenia opowiedziano na nowo, a stary ład, obumarłe definicje i pojęcia sprowadzono do miana apokalipsy. Odtworzono święte

³ Stary Most Niemenczyński (lit. *Senasis Nemenčines tiltas*) – żelazny, na rzece Wilii, wzniesiony w 1932 roku, mierzący 122,5 m długości. Od 1966 podlega ochronie jako zabytek.

⁴ Żywioła – zwierzę domowe.

⁵ Pierwsze satelity Starlink zostały wyprowadzone na orbitę okołoziemską 24 maja 2019 przez SpaceX – amerykańskie przedsiębiorstwo przemysłu kosmicznego, założone w 2002 przez Elona Muska.

gaje⁶ i wskrzeszono imiona minionych bytów. W ten sposób jedna z sióstr nazwała się Gailą⁷. Druga, młodsza, stała się Mildą⁸, a ja powtórnie wróciłem do łask, żeby opowiedzieć tę historię⁹. Znów w nas uwierzono, choć już niczego się po nas nie spodziewano. Nie chciano się spodziewać, bo oczekiwanie bruździło idylliczne życie i oglądanie sznurów satelit na nocnym niebie.

Powrót do uśpionych mitologii przodków ukształtował zasady tworzenia Osad Nowych Definicji, gdzie ocaleni mogli rozpocząć życie w nowym świecie, a zapomniane wierzenia przełożyć na nowy ład. W zasadzie nie mieli wyboru. Jedną z takich kolonii stał się Niemenczyn¹⁰ – miasteczko, w którym w 1387 roku Władysław Jagiełło ufundował kościół, a w 1967 topiła się w rzece Marysia Łosińska. Ostatecznie nie utonęła, choć już nigdy nie nauczyła się pływać. Niemenczyn z jednej strony chroniła Wilia, a resztę opasano betonowym murem, śladem dawnych fortyfikacji. Wyszczepiono w powietrze żelazny most. Niemenczyn, tak jak inne Osady Nowych Definicji, wrócił do świętych gajów i uprawy roli, ale wprowadził też najnowsze technologie. Stare chaty – drewniane, folklorystyczne, malowane farbą olejną na żółto, zielono i czerwono¹¹ – zachowały jedynie skorupy, wewnątrz stając się zautomatyzowanymi stacjami. Na starych dachówkach umieszczono baterie słoneczne, na łąkach wiatraki. Studzienne wody już nie tylko nie leczyły, a nawet stały się śmiertelnie trujące, dlatego piwniczki opustoszocono z worów kartofli, skrzyń jabłek, słoików kiszzonek i stworzono tam samoistne oczyszczalnie ścieków. Nawet po końcu świata, ludzie pozostali ludźmi, musieli jeść i pić, żeby żyć.

Drzewa znów stały się święte, w piecach palono brykietem z

⁶ Święty gaj – w wierzeniach Bałtów miejsce sakralnego kultu, poświęcone bóstwom oraz duchom przodków.

⁷ Gaila – w mitologii litewskiej – nocny duch, bóstwo odwiedzające, dręczące ludzi i zwierzęta we śnie.

⁸ Milda – w mitologii litewskiej – bogini miłości i piękna. Przedstawiana jako kobieta z bukiem kwiatów w dłoni. Odpowiednik greckiej bogini Afrodyty.

⁹ Aitvaras – w mitologii litewskiej – bóstwo należące do istot powietrznych, opiekun domowego ogniska. We współczesnym języku litewskim oznacza *latawiec*.

¹⁰ Niemenczyn (lit. *Nemėcinė*) – miasteczko w rejonie wileńskim, położone około 20 km na północny wschód od Wilna, zamieszkałe przez 4 493 osoby. 16 kwietnia 2020 roku Niemenczyn został zamknięty, odizolowany oraz objęty kwarantanną z powodu wykrycia w tamtejszej szwalni ogniska wirusa SARS-CoV-2. To wydarzenie oraz notatki z pobytu autora w Niemenczynie stanowiły inspirację do stworzenia tej opowieści.

¹¹ Żółty, zielony i czerwony – barwy narodowej flagi Litwy.



©Romuald Mieczkowski

pancerzy owadów, rybich łusek i wylinek zrzucanych przez *źmije*¹², byle nie rozzłościć zaklętych w drzewach bóstw.

Gaila

Odkąd spotkałyśmy koniec świata, pijąc herbatę z malinami, odwiedzam siostrę po raz pierwszy. Wychodzę przed moją drewnianą chatę, wypatroszoną z nielegalnych wspomnień. Wysypałam piach ze strychu, tworząc jedną przestrzeń, wyposażoną w sprzęty najnowszej generacji. W środku ostał się jedynie piec kaflowy z miejscem do leżakowania i kawałkiem starej tapety. Na małym skrawku ziemi pod okiennicami wysiałam margaretki i rumianek, jak robiła to babcia Marysia. Idę do siostry – tam, na piechotę, mijam rzeczkę Niemenczynkę i kościół. Brama zamknięta, ale przeciskam się i jestem na miejscu. Historyczna część niemenczyńskiego cmentarzyska tonie w cieniu roślących jodeł, świerków, dębów i topoli, wyrastających prosto z mogił. Nagrobki sięgające XIX wieku wykrzywiły się we wszystkie strony, jakby jedne chyliły się ku słońcu, a inne ukrywały, chcąc obrócić się pył. Mogiła mojej siostry znajduje się w nowej części cmentarza, powstałej w miejscu tych, którym obrócić się w pył udało. Grób Mildy przykryto jedynie płaskim ekranem

¹² A. Mickiewicz *Chłop i żmija*.



holograficznym. Usiadłam na ławeczce mogącej pamiętać tych, co leżeli tu przed moją siostrą. Ekran się włączył, a Milda pojawiła się w pokoju kilka metrów pod ziemią. Wspięła się po drabinie i usiadła obok. Chciała poczęstować mnie malinami ze swojego dzbanka, ale grzecznie odmówiłam. Byłam syta po naszej ostatniej wieczery.

Aitvaras

W nowym świecie największe wpływy zyskała korporacja AVU-MOR¹³, której założyciel oprogramowania V.I.D.M.O. Korporacja miała swoje oddziały w każdej Osadzie Nowych Definicji. W Niemenczynie, pracownię AVU-MOR wzniesiono na Górze Zamkowej¹⁴. Apokalipsa przerzedziła niemal każdą rodzinę, zbierając krwawe żniwa. Ocaleni nie chcieli się godzić z utratą bliskich w przestarzałym, nie istniejącym już ujęciu. V.I.D.M.O. pokonało śmierć i zdefiniowało duszę tak, aby zakończyć spory o jej konsystencję, obdarzyło ją nieśmiertelnością widoczną dla oka. Nie chciano się godzić, że dusze najbliższych odeszły w nieznanne. I choć każdy wierzył, że odchodzą gdzie indziej, zapanowało wszechobecne przerażenie, że nawet tam zabraknie miejsca. Nawet ateistów prześladowało przekonanie – duchowy konflikt musi zo-

¹³ AVU-MOR – anagram nazwy *Romuva* – związku wyznaniowego bazującego na wierzeniach bałtyjskich. Zarejestrowany na Litwie w 1992. Jednocześnie autor posłużył się znaczeniami słów *avu* (z języka fińskiego *zasługa*) oraz *mór* – w polskim to synonim *zarazy*.

¹⁴ Góra Zamkowa – wzgórze w Niemenczynie, gdzie według podań miał stać zamek Mendoga (lit. *Mindaugas*) – pierwszego króla Litwy, panującego w latach 1253-1263.

stać niezwłocznie ujarzmiony. Dzięki V.I.D.M.O. ocaleni mogą w nieskończoność obcować z tymi, co odeszli, a kiedy przyjdzie czas też na nich, zostaną objęci tym programem. Korporacja AVU-MOR w swoich pracach nad nową odsłoną duszy wykorzystwała najnowsze osiągnięcia w dziedzinie informatyki, robotyki i techniki, bazując w szczególności na sztucznej inteligencji. Zebrano wszystko, co zmarły pozostawił po sobie w sieci – rozmowy, wpisy, formularze, rachunki, deklaracje podatkowe, profile zaufane, wyniki wyszukiwarek i odtajnionych wyborów. Groby też zastąpiono ekranem holograficznym, na którym wizualizowała się postać zmarłego – mogąca myśleć, widzieć, mówić i czuć. Przyjęto jedynie dwie bezwzględne zasady. Po pierwsze, V.I.D.M.O., którego wspomnienia sięgały czasów sprzed apokalipsy, nie mogło zadawać pytań o reguły nowego świata. Rodziłoby to niebezpieczeństwo porównywania, analizowania i wpływania na ocalałych. W konsekwencji podważanie przyjętych zasad wywołałoby próbę odzyskania miast, co mogło ponownie rozżłóścić Matkę Ziemię i bóstwa zakłète w drzewach, a ludzkość kolejnej szansy mogłaby już nie otrzymać. Po drugie, wprowadzono bezwzględny zakaz opuszczania przez V.I.D.M.O. ekranu holograficznego. Wędrówki po koloniach spowodowałyby nie tylko chaos, ale przede wszystkim zadawanie pytań.

Nie wszystkie jednak dusze były podatne na transformację w V.I.D.M.O. Te najstarsze, nie znające komputerów, telefonów, broni nuklearnej, karnetów na siłownię, słuchawek bezprzewodowych, świątecznych bonów zakupowych, kawy bezkofeinowej i glutenu – objęto programem RAGANA¹⁵. Choć pamiętały one lampy naftowe, kałamarze, pierwodruki Mickiewicza i banknoty nieistniejących, zaborczych walut – żyły w prastarych czasach sprzed Internetu. Mglenia ich istnień zamaryły w księgach stanu cywilnego, skrupulatnie spisywanych przez mnichów, archiwach, czy opasłych, pożółkłych tomach spraw karnych z lat czterdziestych dwudziestego stulecia. Myśli przetrwały jedynie w skrawkach zjedzonych wilgocią listów i zapisków, nie zostały zdigitalizowane, a słowa nie wpisały się na zawsze w bezdenne serwery. Czarno-białych, statycznych fotografii, upamiętniających wydarzenia niepowtarzalne (w tam-

¹⁵ *Raganą eglė*. z lit. *świerk czarownic* – wielopniowy świerk pospolity (łac. *Picea abies*), rosnący w litewskim Rambynaskim Parku Regionalnym (*Rambyno regioninis parkas*). Według wierzeń bałtyjskich, świerk miał być symbolem nieszczęścia i śmierci, kojarzony z diabłem (lit. *velnias*) oraz istotami pozagrobowymi.



tych czasach), jak śluby czy pogrzeby, nie starczyło, by odtworzyć wizerunek. Nie mogąc się jednak pozbyć ich porośniętych mchem mogił, wymyślono program RAGANA. Święte gaje, powstające w miejsce starych cmentarzy, miały zostać zasilone szeregami drzew. Opracowano więc specjalistyczny roztwór. Oprócz ściśle tajnych składników, znanych jedynie naukowcom z AVU-MOR, płyn miał zawierać hormony wzrostu i nasiona określonych gatunków drzew. Roztwór wchodził w interakcję z fosforanem i węglanem wapnia, które w formie jonów wydzielają się z kości zmarłych. W postaci jonowej kości są wchłanialne przez rośliny, dlatego roztworem zalano mogiły należące do starych dusz. Od tego, jak żył człowiek, czym się żywił, jak mocno kochał, nienawidził, czym przesiąkł do szpiku kości, zależało, które z nasion pokona wąskie gardło¹⁶. Wygra ten gatunek drzewa, którego nasiona wykiełkują najszybciej w składzie jonowym określonego środowiska glebowego. Jeżeli zatem wyrośnie dąb czy klon – oznacza to, że człowiek wiódł życie szczęśliwe, odważne i prawdziwe. Jeśli wykiełkuje sosna czy świerk – człowiek nie był prawy, kradł zboże i podtruwał sąsiedzkie żywioła. Jeśli osika – praktykował czary.

¹⁶ Efekt wąskiego gardła (ang. *bottleneck*) – mechanizm ewolucji polegający na gwałtownym zmniejszeniu populacji oraz spadku puli genowej.

Gaila

To nie ja zdecydowałam, żeby jej V.I.D.M.O. umieszczono w świętym gaju. Przed końcem świata moja siostra, wtedy Alina, teraz Milda, mieszkała w Wilnie i dzisiaj, gdy ją odwiedzam, ciągle mi mówi o Wilnie i Kirkorowie¹⁷, którego nie zdążyła dosłuchać. Oczywiście nie wie, że nie doczekała najnowszej płyty, bo umarła. Nie wie, że stary świat już nie istnieje, choć V.I.D.M.O. Kirkorowa nadal nagrywa i koncertuje w obrębie swojego ekranu holograficznego. Słuchają go zarówno ośmiolatki urodzone po apokalipsie, jak i stulatki, które przetrwały koniec świata i przemyciły magnetofonowe kasety do Osad Nowych Definicji. Ciągle słyszę jego piosenki z dawnych lat, sączące się spod skorup wiejskich chat: *czerwony li biały pączek na róży, taka będzie róża*¹⁸.

To nie ja zdecydowałam, żeby V.I.D.M.O. siostry umieszczono w świętym gaju,

ale to ja
mogę darować jej wolność,
bo to ja
założyłam korporację AVU-MOR,
to ja
wynałazałam program V.I.D.M.O.
i tylko ja wiem,
jak złamać podstawowe zasady, którymi V.I.D.M.O. się rządzi.

Aitvaras

Zanim skończył się świat, krążyłem nad miastami, jeszcze należącymi do świata ludzi.

W przestworzach unosił się komar. Przetrwał zimę i apokalipsę. Zanim nastał zmierzch i ostatnia ciemna noc, widziałem dwie siostry, co rozsiały się na lipowej ławie w przyświronku. Widziałem, jak łapczywie zjadały chleb, nie krojąc go wcale i jak starsza siostra podjadała młodszej maliny z dzbanka. Widziałem, jak wpatrywała się w ostrze noża, jak nie pokroiła chleba i kazała go zjadać młodszej, żeby się okruszek nie zmarnował przed końcem świata. Kiedy młodsza odmówiła, starsza zaczęła wypychać jej chleb. Młodsza dusiła się. Bezsilnie popijała herbatą i tonąc w szklance, lądowała na dnie

¹⁷ Filip Biedrosowicz Kirkorow – rosyjski piosenkarz, gwiazda pop.

¹⁸ J. Słowacki, *Balladyna*.

między martwymi malinami. A potem zapadła ostatnia noc, zgasły gwiazdy i wiele ludzkich serc.

Kiedy nazajutrz słońce zeszło krwawo, odbiłem się w ostrzu noża, zapomnianego na stole. Widziałem ostygłe ciało młodszej siostry przed drewnianą chatą na skarpie, otoczoną jaskółczym ornamentem. Starsza dojadła maliny na ławie w przyświronku. Nie spieszyła się, bo jej świat się nie skończył.

Alina

Opuszczając cmentarz, stanęłam nad brzegiem Wilii. Nie rozumiałam, dlaczego już nie rwała swoich wód. Nie drżały kaczeńce, nie płynęły świętojańskie wieńce¹⁹, a każdy ze stu dwudziestu dwóch i pół metra żelaznego mostu wysadzono w powietrze. Siostra mnie wyzwoliła z niezrozumiałego śnienia, abym mogła wrócić do Wilna. Zanurzyłam się w modrą gładź Wilii i nie czując na skórze jej chłodu, znalazłam się po drugiej stronie. Opuściłam Niemenczyn. Błakając się po pobliskim borze, wśród nieznanych mi już sosen, brzóz i rojstów, wędrując po wilgotnych mchach, między cząberkiem, ajerem i oczeretami, dotarłam do bram Wilna.

Aitvaras

Powrót Aliny do domu mógł rozegrać się jedynie w idealnym, nieistniejącym świecie, w którym stare prawdy zostały zatarte, a nieistotna reszta otrzymała nowe imiona. Alina nauczyła się zadawania pytań i sztuka zapytywania doprowadziła ją do Wilna. Widziałem, jak pod postacią widma sunęła w dół dawnej *Vokiečių gatvė*, która już bardziej przypominała ciemny wąwóz, niż staromiejską, wileńską ulicę, cyklicznie zmieniającą swoje oblicza i imiona na *Die Deutsche gasse*, *Немецкая*, *Niemiecka*, *Gasztoldowska*, *Monetowa* czy *Muziejaus*. Alina nie zrozumiała, że król-kobieta przetrwał w świecie nowych znaczeń, by tę baśń dopowiedzieć według jego sumienia, a piorun kończący dramat miał spaść ponownie i pogrążyć dzieje w mroku. Błysnęło. Alina nie zdążyła zadać najważniejszego pytania. Rozpłynęła się w ciemnościach.

Tomasz Rogoża, Gdynia, 16 kwietnia 2020

¹⁹ Z pieśni wileńskiej *Wileńszczyzny drogi kraj*.

KSIĄŻKA POLSKA W RL 1919-1940

BIBLIOTEKI DOMOWE

Mieczysław Jackiewicz

Czytelnictwo w życiu kulturalnym Polaków na Litwie odgrywało ogromną rolę, szczególnie w okresie rozbiorów, kiedy w zaborze rosyjskim na Litwie nie było prasy polskiej, szkolnictwa polskiego, a także bibliotek publicznych. Słowo polskie upowszechniano dzięki szerokiej sieci bibliotek domowych w szlacheckich i ziemiańskich dworach, jak również w domach inteligencji polskiej na Litwie i Żmudzi.

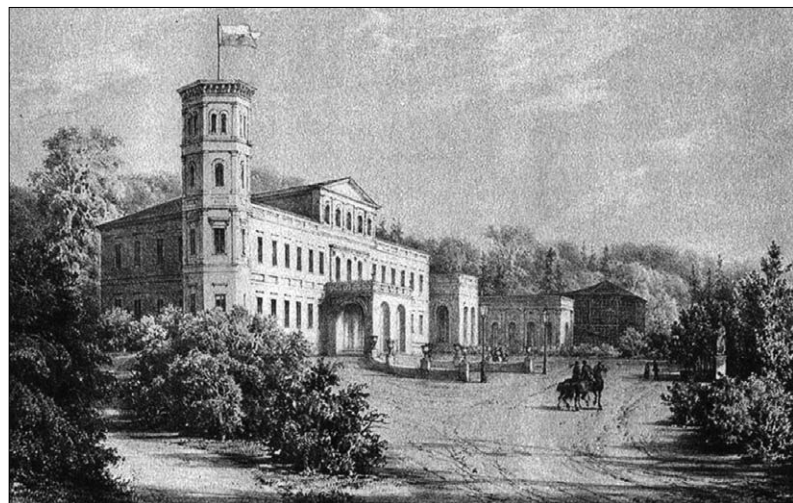
Tradycje polskich bibliotek domowych w dworach na Litwie sięgają końca XVIII – początku XIX wieku. Rozwinęły się one po powstaniu 1863 roku, a zwłaszcza po 1865 roku, kiedy władze carskie wprowadziły na Litwie zakaz druku i upowszechniania wydawnictw polskich i litewskich składanych czcionką łacińską. Wówczas pośród Litwinów rozwinął się ruch nosicieli książek litewskich, a Polacy zaczęli gromadzić biblioteki domowe, własne. Książki kupowali w Warszawie, a także za granicą. F. Radziszewski podaje, że w XIX wieku duża biblioteka była u Pietkiewiczów w Abelach (lit. *Obeliai*)¹ w guberni kowieńskiej. Została ona wywieziona do Rosji. Również księgozbiór Platerów w Belmoncie w guberni kowieńskiej, w liczbie 4 tysiące tomów, w tym połowa w języku polskim, Rosjanie wywieźli do Rosji. Istniała też biblioteka u Tyszkiewiczów w Czerwonym Dworze (lit. *Raudondvaris*) koło Kowna. W Janowie (lit. *Jonava*) w guberni kowieńskiej biskup Kossakowski posiadał dużą bibliotekę. Po jego śmierci księgozbiór przekazano seminarium duchownemu w Wilnie².



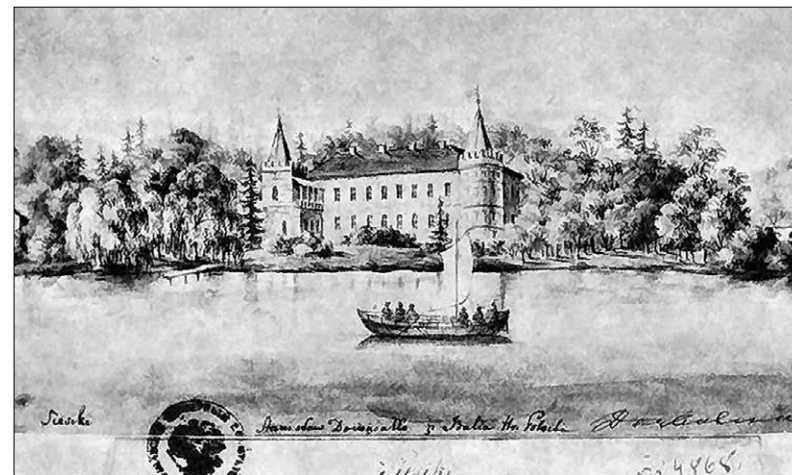
Czerwony Dwór k/ Kowna należał do Tyszkiewiczów

Dużą bibliotekę, liczącą 5 tysięcy woluminów, posiadali Grużewscy w Kiełmach (lit. *Kiełmė*). Były tam książki *polskie, protestanckie i ariańskie*, wydawane w Rakowie (w powiecie opatowskim – M.J.) – zbierał je głównie generał Jerzy Grużewski³. W majątku Siesickich – Pieniony biblioteka zawierała blisko 7 tysięcy woluminów, zebrana głównie przez Feliksa Siesickiego. Księgozbiór Komorowskich w majątku Podberże w powiecie poniewieskim liczył około 3 tysięcy woluminów. F. Radziszewski pisze, że Gintyło z Olsiad (lit. *Alsėdžiai*) w powiecie telszewskim zebrał liczną bibliotekę. Książki kupował w Petersburgu i Warszawie. Jego zbiór zawierał przeszło 30 tysięcy woluminów. Przed śmiercią (zm. 1857) część książek Gintyło przekazał seminarium duchownemu w Worniach. Po jego śmierci bibliotekę podzielono na dwie części: jedną część otrzymała biblioteka żmudzka, drugą – biblioteka bernardynów w Kretyndze (lit. *Kretinga*)⁴.

W majątku Tyszkiewiczów Ostrów (lit. *Astravas*) pod Birżami (lit. *Biržai*) w powiecie poniewieskim biblioteka liczyła 4 546 woluminów i 34 rękopisy, w tym książek polskich było 1 262. Dużą bibliotekę mieli Ogińscy w Retowie (lit. *Rietavas*) w powiecie rosieńskim na Żmudzi. Było też tam bogate archiwum rodowe. W Sałantach (lit. *Salantai*) w powiecie telszewskim istniała liczna biblioteka i archiwum rodu Górskich. W Siesikach (lit. *Siesikai*) pod Wilkomierzem (lit. *Ukmergė*) u



Pałac Ogińskich w Retowiew w dawnym powiecie rosieńskim na Żmudzi



Zamek w Siesikach na rysunku Napoleona Ordy. Ostatnim jego właścicielem był Oskar Jan Dowgiałło (1902-1988), który go utrzymywał do 1940

Dowgiałłów również był spory księgozbiór polski. W Szwekszniach (lit. *Švėkšna*) w powiecie telszewskim u Platerów istniała biblioteka naukowa. W Urdominie (lit. *Rudamina*) koło Kalwarii (lit. *Kalvarija*) w guberni suwalskiej dużą bibliotekę domową mieli Turczynowiczowie, a w Wojtkuszkach (lit. *Vaitkuškis*) pod Wilkomierzem Kossakowscy zebrali ponad 7 tysięcy tomów w różnych językach⁵.

Książki z wymienionych bibliotek częściowo poginęły w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy to wiele rodzin polskich z Litwy w 1915 roku przymusowo ewakuowano w głąb Rosji. Zofia Dowgirdówna z Dowgirdowa (lit. *Daugirdai*) koło Ejragoły (lit. *Ariogala*) na Żmudzi w ankiecie podała, że w wyniku walk frontowych w 1918 roku został zniszczony cały duży księgozbiór jej rodziny⁶. Niektóre zbiory książek w domach szlacheckich po 1918 roku zostały skonfiskowane przez władze litewskie i przekazane organizującemu się Uniwersytetowi Kowieńskiemu. Pisał o tym Michał Brensztejn w artykule *Nauka w Republice Litewskiej*, między innymi, iż Centralna Biblioteka Państwowa Litewska powstała głównie na zrębie byłych bibliotek gimnazjów rosyjskich, klasztornych, druków skonfiskowanych przez władze bolszewickie, a potem litewskie, a także ze skonfiskowanych w 1919 roku w dworach polskich dworach na Litwie.

W 1919 roku – pisze Brensztejn – sprowadzono z majątku Wieprze (lit. *Vėpriai*) w powiecie wilkomierskim ocalałą część księgozbioru



Michał E. Brensztejn

hr. Mariana Broel Platera, znanego bibliofila mieszkającego w Wilnie, zawierającą do 1400 dzieł w 2 500 wol. Byli tu klasycy francuscy, pisarze polscy i, co ważniejsze, komplety bibliografii Estreichera do 1914, „Słownika geograficznego”, „Biblioteki Warszawskiej” od 1901 roku, „Kwartalnika Historycznego” i inne dzieła informacyjne oraz rękopisy w 8 wspaniałych szafach dębowych uwieńczonych herbami. W czerwcu 1920 r. specjalna ekspedycja przywiozła ze Żmudzi 7 783 książek zebranych z następujących dworów polskich: z Plotel (lit. Plateliai) dr Ludwika Choiseul de Gonffier (księgi pochodzące od Zofii z Tyzenhauzów Choiseulowej, powieściopisarki), z Retowa hr. Załuskich (zbiór odziedziczony po ks. Bohdanie Ogińskim, przeważnie stare druki francuskie), z Plungian (lit. Plungė) ks. Marii ze Skórzewskich Michałowej Ogińskiej (część pochodziła z Zalesia Michała Kleofasa Ogińskiego, pomnożona przez następców), z Szalejk hr. Heleny Broel Platerówny po jej ojcu Władysławie oraz z Zagor Rosjanina Naryszkina. Inna ekspedycja wkrótce potem zwoziła księgozbiory od rodzin polskich z Wojtkuszek i Nidok w powiecie wilkomierskim hr. Korwin-Kossakowskich, gromadzone przez heraldyka polskiego Stanisława Kazimierza i syna jego Stanisława Michała Kossakowskiego, byłego dyrektora Departamentu Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, około 1800 tomów, za które wypłacono 2900 litów, i w majątku Owanty Pac-Pomarnackich w tymże powiecie. Te księgozbiory przysporzyły bibliotece wiele dzieł polskich z zakresu historii, heraldyki, beletrystyki⁷.

Dalej Brensztejn podaje, że 1 stycznia 1933 roku Litewska Biblioteka Centralna posiadała 6 350, w tym w języku polskim około 5 tysięcy. Z oddziałów najbogatszy w zasoby książkowe i najlepiej urządzony jest w Szawlach (lit. Šiauliai) – informuje Brensztejn. – Ma też w swoim posiadaniu 11% książek w języku polskim, pochodzących z bibliotek domowych ziemian Polaków z powiatu szawelskiego, jak śp. Antoniego Mory z Dubiszek [b. posła na



Księżna Maria ze Skórzewskich Ogińska



©Romuald Mieczkowski

Dawny pałac Ogińskich w Plungianach, dziś Muzeum Ziemi Żmudzkiej

Sejm Ustawodawczy RPJ i z biblioteki ks. Ogińskiej z Plungian⁸.

Wiele bibliotek i księgozbiorów domowych pozostało w dworach polskich na Litwie po 1919 roku. Przetrwały one do roku 1941, tj. do pierwszej deportacji ziemian na Sybir i do Kazachstanu, niektóre zachowały się nawet do 1945 roku, tj. do tzw. repatriacji Polaków do Polski. W latach siedemdziesiątych XX wieku Maria Nekanda Trepka, wówczas doktorantka na Uniwersytecie Wrocławskim, zebrała wśród Polaków, byłych mieszkańców Litwy, ponad sto ankiet z wypowiedziami na temat bibliotek i czytelnictwa. Część tych ankiet przekazała piszącemu te słowa. Większość respondentów odpowiedziała, że w ich domach rodzinnych na Litwie były biblioteki z książkami polskimi. Spośród ankietowanych wybrano kilkunastu, jak się wydaje, najbardziej reprezentatywnych osób. Antoni Baranowski, były właściciel majątku Jurgajcie (lit. Jurgaičiai) w powiecie kiejdańskim, posiadał bibliotekę liczącą około 200 tomów literatury polskiej. Były tam utwory Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego, Władysława



Maria Nekanda Trepka z domu Salmonowicz

Stanisława Reymonta, Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej. Z literatury rosyjskiej Baranowski wymienił utwory Iwna Turgieniewa, Antona Czechowa, Aleksandra Puszkina, Lwa Tołstoja. Były też w tej bibliotece dzieła Viktora Hugo, Guy de Maupassanta, Honore de Balzaka i inne⁹. Henryk Janczewski, w okresie międzywojennym zamieszkały w Jukojniach (lit. *Jukoiniai*) w gminie Widukle (lit. *Viduklė*) powiatu rosieńskiego na Żmudzi, napisał, że w domowej bibliotece były książki polskie, rosyjskie, francuskie, niemieckie, ponadto literatura fachowa o hodowli koni, wiele było książek historycznych, w tym sporo pamiętników. Książki trzymano w *saloniku w szafach*. Janczewscy prenumerowali takie gazety i czasopisma jak „Illustration”, „Dzień Kowieński”, „Chata Rodzinna”, „Lietuvos aidas”, „Moje Pisemko”, „Płomyk”. Sprzed pierwszej wojny światowej u Janczewskich były w domu czasopisma „Tygodnik Ilustrowany”, „Wieś Ilustrowana”. Janczewski w ankiecie napisał, że *rola Sienkiewicza w utrzymaniu polskości na Litwie była kolosalna. To, co zauważyłem u sąsiadów zamożniejszych i mniej zamożnych – najbardziej popularna była Trylogia. Wynikało to po części chyba z uczuciowego ustosunkowania się do umiejscowienia akcji „Potopu”*¹⁰.

Halina Urbanowicz przed II wojną światową zamieszkała w majątku Płuszczyki koło Kroż w powiecie rosieńskim, napisała, że domowa biblioteka jej rodziców liczyła około tysiąca tomów. W księgozbiórze były dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej. Młodzież szkolna miała wszystkie lektury, były w domu roczniki „Biesiady Literackiej” i „Tygodnika Ilustrowanego”.



Nieistniejący pałac Korwin-Kossakowskich w Wotkuszkach; Stanisław Michał Kossakowski, właściciel majątku Nidoki, dyplomata, bankowiec

Przez pewien czas ich dom należał do „biblioteki latającej”. Kilka domów sąsiednich kupowało książki polskie i następnie kolejno przekazywaliśmy je najbliższym sąsiadom – pisze Urbanowicz – po przeczytaniu sąsiedzi przesyłali te książki



Majątek Pac-Pomarnackich w Owantach (Alanta)

dalej. Takie korzystanie z książek nazywaliśmy na Litwie „biblioteką latającą”¹¹. Halina Urbanowicz podała też ciekawą informację o czytelnictwie Polaków na Litwie w okresie międzywojennym, a także o zamiłowaniach bibliofilskich niektórych ziemian:

*Rakowscy w majątku Narkiszki (lit. Narkiškės) koło Skadwil (lit. Skaudvilė) posiadali, jak na owe czasy, bardzo dużą bibliotekę książek polskich. Widziałam te zbiory. Ile tego było, dokładnie nie mogę powiedzieć. Olbrzymia sala zastawiona regałami i szafami. Ostatni z tej rodziny – Olgierd Rakowski jest moim szwagrem i mieszka poza granicami Polski. Jego ojciec był znany z tego, że na licytacjach w polskich domach kupował zawsze wszystkie polskie książki. Pamiętam, gdy po śmierci Preciszewskich (majątek Płuszcze), spadkobiercy sprzedawali wszystko, Rakowski zakupił całą bibliotekę książek polskich, a była to biblioteka bogata i wartościowa, bo dom ten przechowywał tradycje polskie od wielu pokoleń. Niestety, z tych zbiorów nic się nie zachowało. Wywieziono tych ludzi w głąb Rosji i wszystko zginęło w czasie drugiej wojny światowej*¹².

O. Świrtun, przed wojną zamieszkały w majątku Buczyszki (lit. Bučiškė) w powiecie możejrowskim, w pobliżu granicy łotewskiej, napisał w ankiecie:

W domu naszym był stosunkowo duży księgozbiór. Trzy duże szafy biblioteczne, pełne książek polskich, około 800 tomów. Książek litewskich nie było. Mieliśmy kilkanaście książek rosyjskich i francuskich. [...] Mieszkaliśmy w pasie przygranicznym i mieliśmy stałe przepustki na przejście granicy łotewskiej. Brat często przywo-

ził książki – kupował je albo w Kownie, albo w Rydze. Matka moja otrzymywała przez Łotwę paczki z książkami z Polski. Książki polskie zajmowały trzy szafy. Pod oknem stały skrzynie z starymi rękopisami i dokumentami. Nie umiem ich odczytać. [...] Prenumerowaliśmy „Dzień Kowieński” i „Chatę Rodzinną”¹³.

Anna Ślaska podała informację o bibliotece Bystramów w Rozalinie (lit. *Rozalinas*) w powiecie wilkomirskim:

Rozalin ongiś posiadał piękną bibliotekę po rodzinie Białozorów, liczącą 5-6 tysięcy książek, w tym wiele rękopisów. Niestety, ten zbiór zniszczył kompletnie pożar starego dworu w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Te książki, które ja znalazłam, pochodziły przypuszczalnie z drugiego dworu należącego do tej rodziny, znajdującego się o 3 km od Rozalina. Tam mieszkała moja prababka i dziadkowie w okresie, kiedy w Rozalinie rozbudowano oficynę na nowy dom mieszkalny. Zbiory, które pamiętam, były mocno zdekompletowane przed pierwszą wojną światową¹⁴.

Podobną informację o bibliotece rozalińskiej podał Kazimierz Bystram:

W Rodzinie zachował się poważny księgozbiór mojego pradziada Władysława Bogdanowicza, który ogromnie interesował się różnymi dziedzinami nauki, a w szczególności historią i rolnictwem, zostawiając poważny dorobek książkowy. Rzecz druga, że i ten księgozbiór poważnie uszczuplał w latach 1919-1920. [...] Jednak ogromna większość książek ocalała¹⁵.

Dużą bibliotekę mieli Romerowie w Cytowianach (lit. *Tytuvėnai*) na Żmudzi. Píše o tym Eugenia z Romerów Rozenowa:

Urodziłam się w Cytowianach, pow. Rosienie, w majątku ojca mego Eugeniusza Romera. [...] Rodzice moi w 1915 r. „uciekali” przed Niemcami i parę lat spędzili w Rosji (Anińsk). Wrócili w 1918 roku. Całe dzieciństwo i młodość spędziłam w Cytowianach, wyjeżdżając jedynie przez trzy lata do Wilna, gdzie ukończyłam 6-klasowe Liceum PP Benedyktynów w 1931 r. Moja dalsza edukacja opierała się właśnie na książkach, które moi rodzice w bardzo mądry sposób dawali mi do czytania. Zawsze później dyskutowaliśmy na temat danej książki. Od najmłodszych lat był zwyczaj codziennego głośnego czytania (w jesieni i zimowe wieczory, przy lampie naftowej). Ojciec czytał głośno, a my wszyscy coś musieliśmy robić (przebieranie grochu, fasoli, skubanie wełny itp.). Biblioteka cytowiańska, własność Eugeniusza Romera, zawierała kilka tysięcy tomów. Były książki

francuskie, angielskie, niemieckie, rosyjskie i naturalnie polskie. Były dwie szafy (około 1 500) starych bardzo (nie znam pochodzenia) twardo oprawnych, różnego formatu książek. Były to stare druki. We dworze był specjalny pokój: „Biblioteka”, gdzie przy wszystkich ścianach stały szafy. Każda szafa zawierała inny rodzaj książek. Bardzo dużo było książek dziecinnych i młodzieżowych. Pamiętam całą półkę „książek z obrazkami”, które lubiliśmy wyciągać i oglądać. W środku pokoju stał okrągły stół i naokoło krzesła. Po założeniu elektryczności nad stołem wisiała ruchoma lampa. Pod oknem stała wygodna kanapa. Były powieści Kraszewskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, poezje Mickiewicza, Słowackiego. Było dużo książek o hodowli krów, owiec i w ogóle rolniczych. Rodzice moi pożyczali książki, ale tylko „w pewne ręce”, to znaczy takim osobom, które zwracały¹⁶.

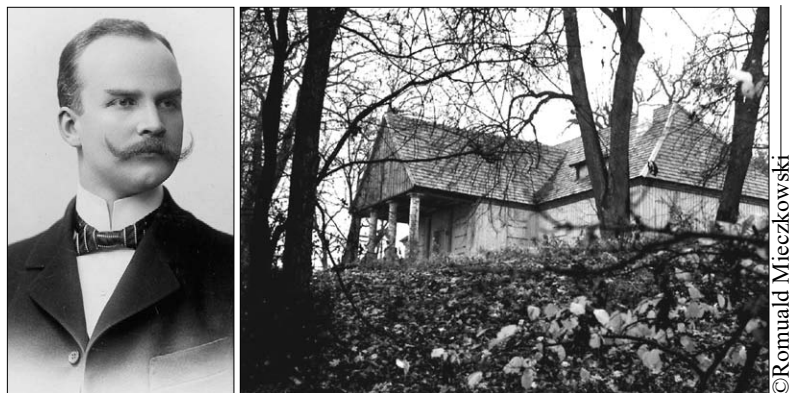
O wymianie książek między ziemianami wspomina też Zofia Dowgird:

Istniała wymiana książek z sąsiednim ziemiaństwem. Ze strony starszego pokolenia były w domu same kobiety: babka, matka, ciotki. Znały dobrze obce języki, więc literatura była obcojęzyczna¹⁷.

W okresie międzywojennym rodzina Hryncewiczów w Ilgowie (lit. *Ilguva*) przechowywała bibliotekę kompozytora Emila Młynarskiego. Pisał o tym Ludwik Hryncewicz:

W Ilgowie był spory księgozbiór polski i obcojęzyczny: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Sienkiewicz, Reymont, Żeromski, Orzeszkowa i inni. Puszkina, Dostojewski, Tolstoj i inni. Klasycy niemieccy, francuscy, angielscy. Olbrzymia biblioteka muzyczna i zbiór nut Emila Młynarskiego. Biblioteka przeważnie oprawna w półskórek z inicjałami E.M. (Emil Młynarski). Szafy biblioteczne sprowadzone z Anglii, bardzo przemyślane i praktyczne. Los księgozbioru nieomal tragiczny. Większość zniszczona w czasie wojny, trochę rozgrabiona. Ocalała jedna szafa z nielicznymi dziełami polskimi, znajduje się ona u mojej siostry w Wilnie (Beatričė Grincevičiūtė – Bożena Hryncewiczówna, śpiewaczka). Z tej biblioteki posiadam komplet [bez II tomu] dzieł Mickiewicza – wydanie paryskie z r. 1860. Księgozbiór był zebrany przez lata i uzupełniany przez Emila Młynarskiego¹⁸.

Hryncewicz wspomina, że duże zbiory biblioteczne spotykał w innych polskich dworach na Litwie: w Poniemuniu (lit. *Panemunė*) u Zanów, w Giełgudyszkach (lit. *Gelgaudiškis*) u Szemiotów, w Żejmach (lit. *Žeimiai*) u Kossakowskich, w Niedzingach (lit. *Nedzingė*) u Żylińskich, w



Emil Młynarski herbu Belina. Dwór Młynarskich w Ilgowie jesienią

Markuciszkach (lit. Markutiškės) Okuliczów, Siesikach (lit. *Siesikai*) Dowgiałłów, w Jakubancach (lit. Jokūboniai) Kasperowiczów i u innych.

Biblioteki domowe były też w wielu domach inteligenckich w miastach i miasteczkach litewskich, w dworach wiejskich drobnej szlachty, a nawet u światłych chłopów Polaków. Teodor Dąbrowski, pochodzący z Poniewieża (lit. Panevėžys), pisał, że w jego rodzinnym domu biblioteka liczyła około 500 tomów. Były tam książki Sienkiewicza, Kraszewskiego „około 80 tomów”, Mickiewicza *Pan Tadeusz*, Rodziewiczówny *Dewajtis*, dzieła Orzeszkowej, Sieroszewskiego, Żeromskiego, poezje Słowackiego¹⁹. Bolesław Kobylński z Kiejdan (lit. *Kėdainiai*) pisał, że w domu rodzinnym był księgozbiór około 600 tomów. Przeważnie były to książki polskie, trochę było litewskich, rosyjskich, niemieckich. Nawet dwie były włoskie. Najwięcej książek u Kobylńskich było z literatury pięknej²⁰.

Krystyna Narutowiczowa, córka lekarza, żona bratanka prezydenta Polski Gabriela Narutowicza, pisała o księgozbiorze swego ojca:

Rodzice moi mieszkali okresowo w Szawlach, gdzie ojciec okresowo prowadził praktykę lekarską, a moje starsze rodzeństwo uczęszczało do gimnazjum. Wszystkie wakacje spędzaliśmy w Dzidach (lit. Dzidai), majątku rodziców o 15 km od Szawli. Biblioteka rodziców znajdowała się częściowo w Szawlach i tam spłonęła podczas działań wojennych I wojny światowej, częściowo w Dzidach i z tej pozostały resztki, gdyż w majątku gospodarzył Niemiec i polskie książki go nie obchodziły. Więc brał kto chciał i to przeważnie nie do czytania. Z tego co pozostało, z opowiadań mojej matki wiem, że były piękne wydania

Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Poza tym w skromniejszej oprawie Sienkiewicz, Kraszewski, Reymont, Orzeszkowa, Rodziewiczówna. Po I wojnie światowej to wszystko było zdekompletowane i w okresie międzywojennym częściowo uzupełniliśmy, ale nas już interesowały nowości, a więc Żeromski, Jalu Kurek itd., no i oczywiście literatura z dziedziny mojego męża – rolnictwo. Księgozbiór tak moich rodziców jak i nasz miał charakter beletrystyczny. Biblioteka rodziny mojego męża (Stanisława i Joanny Narutowiczów – M.J.) znajdowała się częściowo w Brewikach (lit. *Brevikai*) i ta część ocalała. Większość księgozbioru była w Telszach (lit. *Telšiai*), gdyż tam matka mojego męża prowadziła progimnazjum dla dziewcząt²¹.

Rodziny wiejskie również posiadały biblioteki polskie. Wspomina o tym Jarosław Zabłocki, urodzony we wsi Troniszki w powiecie uciańskim:

Ojciec książkami nie interesował się – wystarczało mu czytanie gazety polskiej „Chaty Rodzinnej”. Wielbicielka literatury pięknej była matka, osoba nadzwyczaj odcytana. Matka, z pochodzenia wilniaczka, przywiozła z sobą do Troniszek bibliotekę liczącą ok. 1500-2000 tomów. Nie mogę teraz z pamięci wymienić wszystkich tytułów i autorów tych książek. Na elementarzu Falskiego nauczyłem się czytać. [...] Był zbiór wierszyków dla dzieci Marii Konopnickiej, cudownie kolorowo ilustrowany. Było dużo powieści Kraszewskiego,



Dwór Narutowiczów w Brewikach podczas konferencji „Synowie Ziemi Żmudzkiej: Sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy Stanisław Narutowicz i pierwszy prezydent Polski Gabriel Narutowicz”, 21 września 2018

był prawie w komplecie Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa. Sporo było tłumaczeń z literatury angielskiej. [...] Czytelnictwo jednak raczej ograniczało się do własnej rodziny, dookoła Panował powszechny analfabetyzm. Niektóre sąsiadki wypożyczały „Trędowatą”, „Znachora”, „Profesora Wilczura”, bądź „Czahary” Rodziewiczówny. Kilku sąsiadów prenumerowało „Chatę Rodzinną”, która wędrowała z domu do domu aż się w strzępy rozleciała. Paru sąsiadów (drobna szlachta zaściankowa) posiadało księgozbiory mające po kilkanaście książek – przeważnie powieści, romansów. Czasami wypożyczaliśmy coś dla nich i coś od nich²².

Należy też wspomnieć, że przed I wojną światową istniała w Kownie biblioteka-wypożyczalnia Żyda Batoszera, która miała dział książek polskich. Biblioteka ta istniała jeszcze w latach dwudziestych XX wieku, i za drobną opłatą Batoszer wypożyczał książki polskie. Jaki był los tej biblioteki – nie wiadomo.

Domowe biblioteki ziemiańskie, inteligencji miejskiej, drobnoszlacheckie i wiejskie w większości pogrążyły podczas drugiej wojny światowej i po wojnie, kiedy władze sowieckie prowadziły akcję przesiedleńczą Litwinów i Polaków do Kazachstanu i na Syberię, tych Polaków, którzy po 1946 roku pozostali na Litwie. Wspominał o tym Zbigniew Buczewicz z miejscowości Judrany (lit. *Judrėnai*) na Żmudzi.

Wszyscy z Litwy wyemigrowali – pisał – prócz jednego, który zgromadził wszystkie biblioteki po tych, którzy wyjechali do Polski lub zostali wywiezieni na wschód. Osiadł on z całą rodziną w folwarczku i tam, jak bolszewicy zagarnęli Litwę, pewien Siłantiew przyjechał z trzema milicjantami, trzema drabiniastymi wozami i zabrał wszystkie książki i czasopisma na przemiał. Tak z kilkudziesięciu lat gromadzenia książek nie zostało nic²³.

Biblioteki i księgozbiory w domach polskich na Litwie przyczyniały się w dużej mierze do kultywowania polskości w rodzinie, często także pośród najbliższych sąsiadów. Ponieważ nie było polskich szkół początkowych, szczególnie w latach trzydziestych XX wieku, książka polska domowa służyła dzieciom do nauki czytania, także dzięki książkom, a zwłaszcza podręcznikom, młodzież przygotowywała się do gimnazjów polskich w Kownie i Poniewieżu.

(dokończenie nastąpi)

Mieczysław Jackiewicz

Przypisy

¹ Podajemy nazwy miejscowości również po litewsku, pomijając te, które dzisiaj nie istnieją.

² F. Radziszewski, *Wiadomości historyczno-statystyczne o znakomitych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych, jak i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających, a mianowicie w Królestwie Polskim, Galicji, W. Ks. Poznańskim i zachodnich guberniach Państwa Rosyjskiego porządkiem abecedowym ułożone przez...* Kraków 1875, s. 98.

³ Tamże, s. 98.

⁴ Tamże, s. 99.

⁵ Tamże, s. 99.

⁶ Ankieta o bibliotekach i czytelnictwie, rozesłana do dawnych mieszkańców Litwy, po II wojnie światowej repatriowanych do Polski. Ankieta w posiadaniu autora.

⁷ M. Brensztejn, *Nauka w Republice Litewskiej...* „Nauka Polska”, 1934, t. XIX, s. 294.

⁸ Tamże.

⁹ List A. Baranowskiego w posiadaniu autora.

¹⁰ List H. Janczewskiego w posiadaniu autora.

¹¹ List H. Janczewskiego w posiadaniu autora.¹² Tamże.

¹³ List Świrtuna w posiadaniu autora.

¹⁴ List Anny Ślaskiej w posiadaniu autora.

¹⁵ List Kazimierza Bystrama w posiadaniu autora.

¹⁶ List E. z Romerów Rozenowej w posiadaniu autora.

¹⁷ Ankieta Zofii Dowgird w posiadaniu autora.

¹⁸ List L. Hryniewiczza w posiadaniu autora.

¹⁹ Ankieta T. Dąbrowskiego w posiadaniu autora.

²⁰ List B. Kobylińskiego w posiadaniu autora.

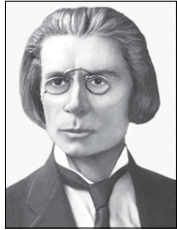
²¹ Cyt. [za]: *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym*, s. 4. Maszynopis, ze zbioru Czesława i Ryszarda Mackiewiczów, archiwum R. Mackiewiczza.

²² Tamże, s. 7.

²³ List Z. Buczewicza w posiadaniu autora.

POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 – 31



Vaičiūnas Petras (19 czerwca 1890 we wsi Piliakalniš w d. powiecie wilkomierskim – 7 czerwca 1959 w Wilnie). Litewski poeta, dramaturg, tłumacz. Pochodził z rodziny zamożnych chłopów. Szkołę początkową ukończył w miejscowości Vepriai / Wieprze), następnie uczył się w gimnazjum w Wilkomierzu / Ukmergė. W 1904-1905 uczestniczył w strajku szkolnym, za co usunięto go z gimnazjum bez prawa kontynuowania nauki. Jednakże świadectwo dojrzałości otrzymał w Petersburgu. W 1914-1918 studiował w Instytucie Psychoneurologicznym w Piotrogradzie, a później na tamtejszym Uniwersytecie. W 1916 tamże ukazała się na scenie pierwsza jego sztuka. W 1918 współpracował z trupą teatralną Juozasa Vaičkusa, z którą przybył do Wilna. Po zajęciu miasta w 1919 przez Wojsko Polskie wyjechał do Piotrogradu. W 1920 przyjechał na Litwę, do Kowna. W 1920-1923 był aktorem i dyrektorem Teatru Dramatycznego w Kownie, w 1931-1932 i 1935-1939 – członkiem Komisji Repertuarowej w Kownie, równocześnie w 1930-1935 pracował w Komisji Folklorystycznej przy Uniwersytecie Kowieńskim. W 1940 przyjechał do Wilna, gdzie pracował w Związku Pisarzy Litwy. Od 1941 do 1945 był dyrektorem Biblioteki Centralnej Akademii Nauk Republiki Litewskiej (d. im. E. i E. Wróblewskich). Po drugiej wojnie światowej był częściowo represjonowany, utrzymywał się z pracy literackiej. Napisał i wydał kilkanaście utworów dramatycznych oraz kilka zbiorów poezji. Jest autorem znanego w dwudziestoleciu międzywojennym wiersza *Mes be Vilniaus nenurimsim* (*Bez Wilna nie uspokoimy się*), który stał nieoficjalnym hymnem nacjonalistów litewskich, Związku Wyzwolenia Wilna. Na język litewski przełożył *Balladynę* i *Lillę Wenedę* Juliusza Słowackiego. Twórczość. *Dramos ir komedijos* (*Dramaty i komedie*), t. 1-2, 1971; *Erdvių ugnys* (*Ogień przestworzy*), 1980; *Laisvės kelias* (*Drogą wolności*), 1991.

M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s. 85; R. Pabarčienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 522-523; opr. M. Jackiewicz.



Vaičiūnienė Teofilija (10 stycznia 1898 w Aukštakalnys w rejonie orańskim / Varena – 9 września 1995 w Wilnie). Pamiętnikarka, aktorka. Żona Petrasa Vaičiūnasa. W 1919-1920 uczyła się w studium teatralnym w Piotrogradzie, w 1920-1940 była aktorką w Teatrze Dramatycznym w Kownie, w 1940-1957 – w teatrach wileńskich. Wydała wspomnienia *Scena ir gyvenimas* (*Scena i życie*), 1975; *Literatūros ir meno pasaulyje* (*W świecie literatury i sztuki*), 1986; w których wiele miejsca poświęciła Wilnu z lat 1940-1945.

D. Linčiuviene, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 523.



„Vairas” (Ster), litewski tygodnik literacki, wydawany w Wilnie w od stycznia 1914 do sierpnia 1915. Redaktorem był Antanas Smetona. Współpracowali I. Tamošaitis, B. Dirmeikis, K. Nausėda i inni.

L. Gudaitis, *Permainų vėjai*. Vilnius 1986, s. 226-228.

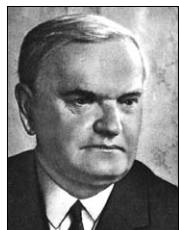
Vaižgantas, wł. Tumas Juozas (20 września 1869 w Malejszach k/Onykszt / Anykščiai) – 29 kwietnia 1933 w Kownie). Prozaik, publicysta, historyk literatury, ksiądz. Uczył się w szkole realnej w Dyneburgu, w 1893 ukończył seminarium duchowne w Kownie. W 1893-1895 był księdzem w Mitawie, w 1895-1905 w Mosiadach i kilku innych miejscowościach na Żmudzi. W 1897-1902 redagował czasopismo litewskie „Tėvynės sargas” (Strażnik Ojczyzny). Ogłaszał artykuły publicystyczne, w 1902 debiutował jako prozaik utworem *Vaizdeliai* (*Obrazki*). Od 1905 mieszkał w Wilnie, był jednym z organizatorów Sejmu Wileńskiego i założycieli chrześcijańsko-demokratycznej partii. W 1907-1911 pracował w Wilnie w redakcjach gazet „Vilniaus žinios” (Wiadomości Wileńskie), „Viltis” (Nadzieja). W Wilnie wydał w 1906 utwory *Šistas* (*Oto ten*) i *Sceniškieji vaizdeliai* (*Obrazki sceniczne*). W 1911 został proboszczem w Łaižuwie na Żmudzi pod granicą łotewską i opuścił Wilno. W 1914-1915 mieszkał w Rydze, następnie do 1918 w Petersburgu. W 1918 powrócił do Wilna, w 1919 redagował tu czasopismo litewskie „Nepriklausomoji Lietuva” (Litwa Niezależna). W 1920 wyjechał z Wilna na zawsze, zamieszkał w Kownie, gdzie zajmował się pracą literacką, wykładał literaturę na uniwersytecie.

A. Vaitiekūnienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001.



Valaitis Antanas (13 lipca 1890 w Powojtupiach k/Szaków – 1946 w Karagandzie – Kazachstan). Literat, tłumacz. W 1910 ukończył seminarium nauczycielskie w Wejwerach k/Kowna, pracował jako nauczyciel, w 1923-1926 studiował literaturę i psychologię w Montpellier we Francji. W 1926 zamieszkał w Wilnie, gdzie pracował jako nauczyciel języka litewskiego w Gimnazjum Witolda Wielkiego, od 1930 – w Instytucie Badań Europy Wschodniej w Wilnie jako tłumacz, od 1940 był bibliotekarzem w Instytucie Literatury AN Litwy. W 1941 aresztowany przez NKWD, wywieziony do obozu w Karagandzie, gdzie zmarł. Pisał w języku litewskim, w 1921 wydał zbiorek *Eilėrašiai* (*Wiersze*), w Wilnie m.in. wydał *Vaikų scena* (*Scena dziecięca*), 1929, *Iš Lietuvių Mokslo Draugijos istorijos* (*Z dziejów Towarzystwa Naukowego Litwinów*), 1932. Przełożył na litewski poemat A. Mickiewicza *Pan Tadeusz* (1-2 1924), tłumaczył też poezje W. Syrokomli.

A. Lapinskienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001.



Venclova Antanas, ojciec Tomasa, poety litewskiego (7 stycznia 1906 we wsi Trempiniai k/Mariampola – 28 czerwca 1971 w Wilnie). Poeta, prozaik i krytyk. W 1932 ukończył Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, w 1933-1934 i 1939-1940 pracował jako nauczyciel w Kownie, a w 1934-1939 w Kłajpedzie. W 1940 przyjechał do Wilna, został członkiem Sejmu Ludowego, był komisarzem oświaty ludowej. W 1941-1944 mieszkał w Moskwie, od 1944 – w Wilnie. Należał do władz komunistycznych Litwy Radzieckiej. Wydał kilkanaście zbiorów poezji i prozy. Wiele jego utworów przetłumaczono na język polski.

V. Galinis, *Antanas Venclova*. Vilnius 1958; D. Mitaitė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001.



Vileišis Jonas (3 stycznia 1872 we wsi Mediniai k/Poswola / Pasvalys) – 1 czerwca 1942 w Kownie). Publicysta, działacz kulturalny, prawnik. Brat Petrasa. Urodził się w rodzinie zamożnych chłopów. Ukończył gimnazjum w Szawlach, w 1898 prawo na uniwersytecie w Petersburgu. W 1900 został adwokatem i zamieszkał w Wilnie. Działal

w litewskim ruchu narodowowyzwoleńczym. Współpracował z czasopismem „Varpas” (Dzwon). W 1902 był jednym z organizatorów litewskiej Partii Demokratycznej. W 1905 założył czasopismo „Lietuvos Ūkininkas” (Gospodarz Litewski) i w 1907-1909 wspólnie ze Stasysem Matulaitisem wydawał w Wilnie gazetę „Vilniaus Žinios” (Wiadomości Wileńskie), a w 1909 – „Lietuvos Žinios” (Wiadomości Litewskie). Ogłaszał w nich artykuły publicystyczne. W 1918 wyjechał do Kowna. W 1918-1919 był ministrem finansów Republiki Litewskiej, a w 1921-1933 – burmistrzem Kowna. Od 1933 wykładał prawo na Uniwersytecie Kowieńskim. Pochowany na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

Tarybų Lietuvos enciklopedija, t. 4. Vilnius 1988; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s. 90; *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 542; opr. M. Jackiewicz.



Vileišis Petras (25 stycznia 1851 we wsi Mediniai k/Poswola / Pasvalys – 12 sierpnia 1926 w Połędzie). Poeta, prozaik, tłumacz, działacz społeczny, inżynier. Urodził się w rodzinie zamożnych chłopów, brat Jonasa. Ukończył gimnazjum w Szawlach, następnie w 1874 wydział fizyko-matematyczny Uniwersytetu Petersburskiego, a w 1880 – Instytut Inżynierów Drogowych w Petersburgu. W 1875-1876 wydawał nielegalne pismo litewskie „Kalvis Melagis” (Kowal Łgarz), w którym drukowali artykuły i utwory literackie studenci-Litwini studiujący w Petersburgu. W 1876-1878 wydał opowieść *Jons ir Aniutia*, utwory popularne *Jurgis Stefensonas* (*George Stephenson*) i *Apie Joną Gutenbergą* (*O Jahannesie Gutebbergu*); w 1893 ułożył i wydał zbiór poezji *Graži dainų knygelė* (*Piękna książeczka pieśni*). Tłumaczył prozę J.I. Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza M. Twaina, H.Ch. Andersena i in. Współpracował z litewskimi czasopismami „Aušra” (Zorza), „Varpas”, „Lietuvos Ūkininkas”. W 1890 zamieszkał w Wilnie, gdzie zasłynął jako zamożny przemysłowiec. Na Antokolu, naprzeciwko kościoła św. św. Piotra i Pawła, wybudował pałacyk, w którym obecnie mieści się Instytut Literatury AN RL. Miał żonę Polkę, która dzieci wychowała w duchu polskim. Jedną z córek, Maria, została polską poetką. Vileišis wiele zdziałał dla odrodzenia narodowego Litwinów. W 1904-1907 był wydawcą i oficjalnym redaktorem gazety „Vilniaus Žinios”. W 1911-1920 kiero-

wał budową mostów na Kaukazie i w innych regionach d. Rosji. Do Kowna powrócił w 1921. W 1922-1923 był ministrem komunikacji LR. Pochowany na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, t. 4. Vilnius 1988; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s. 90-91; *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 543; opr. M. Jackiewicz.



„**Vilniaus Aušra**“ (Zorza Wilna), litewski miesięcznik klerykalny, wydawany w Wilnie w 1932-1939, w 1937 – dwutygodnik, w 1938-1939 – tygodnik. Redaktorem i wydawcą był Vincentas Taškūnas.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, t. 4. Vilnius 1988, s. 528, opr. M. Jackiewicz.



„**Vilniaus Balsas**“ (Głos Wileński), litewski dziennik, wydawany w Wilnie od 28 października 1939 do 22 czerwca 1941; do lipca 1940 redagował Bronius Mackonis (wł. Mackevičius, Rafał Mackiewicz), od lipca 1940 – o orientacji komunistycznej, redagował Albinas Žukauskas i pod koniec Jonas Karosas.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, t. 4. Vilnius 1988, s. 528; opr. M. Jackiewicz.



„**Vilniaus Rytas**“ (Jutro Wilna), dziennik litewski wydawany się w Wilnie w 1928-1937. Od 1929 wychodził dwa razy w tygodniu. Redaktorem był Vincas Budrevičius. W 1937 zamknięty przez polskie władze w Wilnie. Ukazały się drukiem 874 numery.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, t. 4. Vilnius 1988, s. 546; opr. M. Jackiewicz.



„**Vilniaus žinios**“ (Wiadomości Wileńskie), pierwszy dziennik litewski wydawany w Wilnie w latach 1904-1909; wydawcą był inż. Petras Vileišis, właściciel drukarni. Redaktorami oficjalnymi byli Petras Vileišis (1904-1907) i Jonas Vileišis (1907-1909), natomiast dziennik redagowali kolejno Jonas Jablonskis, Povilas Višinskis, Kazys Puida, Juozas Tumas-Vaižgantas; publikowano utwory ówczesnych pisarzy litewskich: Jonasa Biliūnasa, Žemaitė, Vaižgantas, Šatrijos Ragany, Kazysa Puidy i innych.

A. Lapinskienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001.



Višinskis Povilas (28 czerwca 1875 w Usznianach k/Kiell na Żmudzi – 23 kwietnia 1906 w Berlinie). Publicysta i krytyk literacki. Pochodził z rodziny chłopskiej. W 1886-1894 uczył się w gimnazjum w Szawlach, a po jego ukończeniu w 1894-1898 studiował nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Petersburskim. Działal tam w środowisku studentów-Litwinów. Od 1899 mieszkał w Kurtuwanach, Szawlach i od 1904 w Wilnie. Pracował w redakcji gazety litewskiej „Vilniaus Žinios”, później „Lietuvos Ūkininkas”. W 1905 w Wilnie zorganizował wydawnictwo książkowe „Šviesa” (Oświata). Publikował artykuły o literaturze litewskiej, napisał studium etnograficzne pt. *Antropologiczna charakterystyka Żmudzinów* (1897). Chorował na gruźlicę, leczyl się w Berlinie i tam zmarł. Pochowany w Wilnie na cmentarzu na Rossie.

A. Sprindis, *Povilas Višinskis*. Vilnius 1978; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s. 63-64; D. Striogaitė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 546; opr. M. Jackiewicz.

Walewska Aniela, z Kuszłów, autorka popularnych w XIX w. powieści romansowych. W 1853 wydała w Wilnie powieść pt. *Stefania. Powieść dzisiejsza przez Bożennę*.

M. Stolzman, *Nigdy od ciebie miasto...* Olsztyn 1987, s. 206-207.

Walicka Nora, wł. Eleonora z Ładziec Walickich Bucewiczowa (w końcu XIX w. na Litwie – w połowie XX w. w Polsce). Poetka, dramatopisarka. Po 1905 publikowała wiersze w pismach wileńskich, m.in. w „Naszym Ognisku”. Po 1920 mieszkała z mężem adwokatem w Kownie, ogłaszała utwory w gazetach polskich, wydawanych w Kownie w 1919-1940; dramat *Dziś pani mi się śniła...* wydała w Kownie w 1939; po drugiej wojnie światowej mieszkała w Polsce.

M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*. Olsztyn 1997; M. Jackiewicz, *Polacy na Litwie 1918-2000. Słownik biograficzny*. Warszawa 2003, s.41.

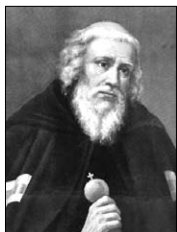
Wallenowicz Sylwester Teofil, Valiūnas Silvestras Teofilis (11 lipca 1789 we wsi Pawniki / Paunikai w powiecie rosieńskim na Żmudzi – po 4 czerwca 1831 na Żmudzi). Polsko-litewski poeta. W 1807 ukończył szkołę powiatową w Rosieniach, w tymże roku wstąpił do seminarium duchownego w Worniach, po roku przeniósł się do Wyższego Seminarium Duchownego przy Uniwersytecie Wileńskim, które ukończył w 1812 ze stopniem magistra, ale święceń kapłańskich nie przyjął. W

lipcu 1812 wstąpił do pułku lekkiej kawalerii gen. Jana Konopki, lecz po przegranej bitwie 21 października 1812 pod Słonimem powrócił na Żmudź i zamieszkał w miejscowości Aużbikowo. Tu zajął się pracą literacką. Pisał wiersze po polsku i po litewsku. Około 1823 napisał po litewsku poemat romantyczny *Birutės daina* (*Pieśń o Birucie*), który sam przełożył na język polski. Tekst polski wydrukowano w 1828 w warszawskim czasopiśmie „Kolumb”. W języku polskim napisał poemat *Sobieskiada (zagubiony)* i kilka wierszy satyrycznych, m.in. *Wodkołyk Porterowicz czynny członek Kontubernii* oraz *Wszystkowiedz Postrzegacki*, ogłoszonych w prasie wileńskiej. Przełożone na język litewski ukazały się drukiem w 1955 w Wilnie. W utworach satyrycznych poeta wyśmiewał szlachtę żmudzką, urzędników oraz kler. Wziął udział jako oficer w Powstaniu Listopadowym. W czerwcu 1831 w bitwie pod Cytowianami został ciężko ranny zmarł w nieustalonej miejscowości.

R. Mikšytė, *Silvestras Valiūnas*. Vilnius 1978; Z. Stoberski, *Historia literatury litewskiej*. Wrocław 1986, s. 39; M. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917*, t. 1. Warszawa 2003, s. 73-74.

Warakomski Adam, żył w pierwszej połowie XVIII w., mieszkał w okolicach Dżisny. Jest autorem poematu *Historia o błogosławionych męczennikach* (1738, rękopis przechowywany jest w archiwum Instytutu Historii AN Rosji w Petersburgu). W utworze opisany jest pobyt cara Piotra I w Połocku i jego rozprawa z duchowieństwem unickim.

A. Maldzis, *Encykłapedija litarytury i mastactwa Bielarusi*, t. 1. Minsk 1984, s. 573; opr. M. Jackiewicz.



Weljamin-Rucki Józef (1573 lub 1574 w Rucie k/Nowogródka – 5 lutego 1637 w Wilnie). Pisarz polemiczny, unicki metropolita. Urodził się w szlacheckiej rodzinie protestanckiej, na chrzcie otrzymał imię Jan; uczył się w Nowogródku, następnie ukończył w Wilnie szkołę kalwińską, tutaj zbliżył się do jezuitów, uczestniczył w dysputach jezuickich, skłaniał się do przyjęcia katolicyzmu. Edukację kontynuował w Pradze, gdzie przeszedł na wiarę katolicką, następnie studiował w Wirtenberdze, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. Wyjechał do Rzymu, tam za namową jezuitów przeszedł na prawosławie i wstąpił do kolegium greckiego, po ukończeniu nauki w kolegium, w 1603 powrócił do Wilna, został współpracownikiem metropolity Ipacego Pocieja. W Wilnie wstąpił do zakonu bazylianów przy cerkwi Świętej Trójcy. Wkrótce stał się bliskim współpracownikiem

metropolity Pocieja, po jego śmierci w 1613, od 1614 został metropolitą unickim w WKL. Na to stanowisko zatwierdził go papież Paweł V. Utwory publicystyczne pisał w języku polskim i po łacinie, m.in. *Sowita wina, to jest Odpis na skrypt... nazwany Verificatia niewinności...* (Wilno 1621), *Examen obrony, to jest Odpis na skrypt Obrona Verificati nazwany...* (Wilno 1622), *Dodatek do Exameny obrony...* (Wilno 1622), *Testamentum sive protestatio... in ultima infirmitate facte...* (Kraków 1637).

K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska (1370-1632)*. Warszawa 1934; A. Korszunau, W. Czamiarycki, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t. 3. Minsk 1994, s. 16-17; opr. M. Jackiewicz.

„Wesolek”, tygodnik humorystyczny, wydawany w Wilnie w 1921, redaktor naczelny Elnieski, wydawca – A. Kleczkowski, kierownik literacki – Benedykt Hertz, kierownik artystyczny – Kazimiera Adamska.

M. Kozłowska, *O Wilnie i śmiechu wileńskim*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920-1940*. Kraków 2003, s. 44; opr. M. Jackiewicz.



Węśławska Emilia, z Saryusz-Bielskich (20 sierpnia 1863 w majątku Krzywe na Lubelszczyźnie – 25 czerwca 1921 w Wilnie). Pisarka i tłumaczka. W 1884 poślubiła Witolda Węśławskiego. Po studiach w Wiedniu osiadła w 1887 w Wilnie; była działaczką społeczną, założycielką Koła Równouprawnienia Kobiet; znakomitą tłumaczką literatury angielskiej i francuskiej, autorką utworów dla dzieci; pisywała korespondencje do pism warszawskich i lwowskich W 1906-1908 – recenzentka teatralna „Dziennika Wileńskiego” i w 1908-1910 – „Gońca Wileńskiego”. W 1919 została przewodniczącą Koła Polek w Wilnie. Pochowana na cmentarzu na Rossie.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s. 84; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 422; opr. M. Jackiewicz.



„Wiadomości Brukowe”, tygodnik satyryczny, wydawany w Wilnie od 16 grudnia 1816 do 5 czerwca 1822 przez Towarzystwo Szubrawców, redaktorem był J. B. Rychter. Zapoczątkował pismo Kazimierz Kontrym, inicjując Towarzystwo Szubrawców, zapewnił stały dopływ materiałów, do których dostarczania zobowiązywał członków kodeks szubrawski. W tygodniku publikowali: Jędrzej Śniadecki, A. Dunin-Borkowski, Józef Sękowski, Tadeusz

Bułharyn. Było to pierwsze w Polsce czasopismo satyryczne.

Z. Lewinówna, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2. Warszawa 1985, s. 579; opr. M. Jackiewicz.

„**Wiadomości Ilustrowane**”, tygodnik z obrazkami, wydawany i redagowany od 14 września 1913 do 2 sierpnia 1914 przez Jana Obsta, miał być dodatkiem tygodniowym do „Gazety Codziennej”. Redaktorem odpowiedzialnym został Kazimierz Próchnik, zastąpił go potem St. Brzostowski. „Wiadomości Ilustrowane” po zamknięciu „Tygodnika Wileńskiego” były jedynym w Wilnie pismem poświęconym w całości kulturze. Ogłaszano wiele utworów literackich, m.in. wiersze Stanisławy Szadurskiej, Józefa Stanisława Wierzbickiego, Edwarda Słońskiego, opowiadania Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej. Charakter pisma tradycyjnie katolicki, nie wolny od antysemityzmu.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s. 266.

„**Wiadomości Literackie**”, wydawane w Wilnie od 19 kwietnia 1760 do 10 września 1763 – pismo na wzór naukowego. Redaktor jezuita ks. Franciszek Paprocki. Ukazywało się w tym samym kształcie, co i „Kurier Litewski” – na dwóch kartach, najpierw raz w tygodniu, następnie raz w miesiącu. Zdaniem K. Estreichera ukazało się 80 numerów pisma. Pismo to wychodziło przy „Kurierze” raz na kilka tygodni. Nr 1 wyszedł 19 kwietnia 1760. W ciągu roku 1760 ukazało się razem 37 numerów. W roku 1761 wyszły 22 numery, w 1762 – 12, ostatni z 25 grudnia. W 1763 wyszło 9 numerów (ostatni 10 września 1763). W końcu sierpnia zmienił się wygląd pisma, bo na tytule dodano ozdobną winietę, przedstawiającą wodotrysk z godłem nad nim *Quo plus sunt potae, plus sitiuntur*. „Wiadomości Literackie” zawierają treści o charakterze edukacyjnym. Pismo odgrywało rolę popularyzatora nauki. W gazecie ukazywały się artykuły z różnych dziedzin nauki oraz życia literackiego. Sporo miejsca poświęcano wychowaniu i nauczaniu młodzieży akademickiej, na przykład drukowano podstawowe wiadomości z zakresu fizyki, meteorologii, botaniki, medycyny, higieny, weterynarii, nieco danych z historii teatru, etnografii, rolnictwa itp. Redaktor pisma przede wszystkim próbował przybliżyć czytelnikom najnowsze osiągnięcia i odkrycia naukowe oraz w ten sposób walczyć z powszechnie panującymi przesadami. Autorami artykułów w „Wiadomościach literackich” byli profesorowie Akademii Wileńskiej. Świadczą o tym materiały drukowane w gazecie, chociaż nie znajdujemy pod nimi żadnego podpisu.

Opr. R. Jakubenias.

Wichert Jan (2 lipca 1737-1791). W 1756-1758 uczył się w kole-

gium w Słucku; w 1758-1760 wykładał retorykę w kolegium w Bobrujsku, w 1763-1765 – w kolegium w Połocku. Autor tragedii *Teodor*, wystawionej w 1764 w Pińsku; *Miłość ojczyzny albo Temistokles*, wystawionej w 1768 w Bobrujsku oraz *Belizariusz* (Warszawa 1787). Związany z Wilnem, prawdopodobnie był członkiem zakonu jezuitów.

Maldzis, *Encyklopedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t. 1. Minsk 1984, s. 634; opr. M. Jackiewicz.

Wichert-Kajruksztisowa Julia, matka artysty malarza Witolda Kajruksztisa (16 lutego 1864 w Radziuszkach w powiecie sejneńskim – 1 maja 1949 w Krośnie). Poetka, tłumaczka literatury litewskiej. Uczyła się w gimnazjum w Suwałkach, mieszkała w Sejnach, gdzie wyszła za mąż za litewskiego pedagoga Juozasa Kairiūkštisa, później mieszkała w Kownie i Wilnie. Poezję litewską tłumaczyła przed pierwszą wojną światową, drukowała m.in. w czasopiśmie „Litwa” (1911), publikowała własne wiersze oraz przekłady poezji litewskiej, wydała zbiorki poezji *Błędne ognie* (Wilno 1924), *Kwiaty i chwasty miłości. Erotyki* (Wilno 1925). Mieszkając w Kownie w 1926-1937, w życiu społecznym i kulturalnym Polaków nie uczestniczyła. Opracowała i wydała we własnym tłumaczeniu obszerną *Antologię poezji litewskiej* (Warszawa 1939). Podczas drugiej wojny światowej i okupacji mieszkała w Wilnie, w 1945 wyjechała do córki Aldony Dymnickiej, mieszkającej w Krośnie nad Wisłokiem. Pochowana w Krośnie.

Lietuvių enciklopedija, t. 10. Boston 1957; M. Jackiewicz, *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*. Olsztyn 1999; M. Jackiewicz, *Polacy na Litwie 1918-2000. Słownik biograficzny*. Warszawa 2003, s. 320.

„**Wiedza**”, tygodnik polityczno-społeczny, popularnonaukowy i literacki, wydawany w Wilnie w 1906-1910 pod red. Tadeusza Wincentego Rechniewskiego. Pismo przeznaczone było dla robotników, powstało z inicjatywy PPS i przy jej pomocy finansowej. Wydawane w Wilnie z uwagi na ewentualne represje cenzury, najwięcej uwagi poświęcało sprawom Królestwa Polskiego. Jako redaktor odpowiedzialny i wydawca podpisywał je działacz socjalistyczny Dominik Rymkiewicz. Współpracownikami byli m.in. Ludwik Krzywicki, Andrzej Strug, celem pisma było ułatwianie czytelnikom orientacji w stosunkach społecznych i politycznych oraz propagowanie wiedzy.

J. Kądziała, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2. Warszawa 1985, s. 582; opr. M. Jackiewicz.

(Cdn.)

Opr. Mieczysław Jackiewicz



©Romuald Mieczkowski
Stare i nowe na Śniapiskach w Wilnie

MIŁOSIERDZIE

Dzięki Miłosierdziu powstało w Wilnie to hospicjum.
Obecnie uruchomiono jego oddział dla dzieci, chorych na raka.
Sprawmy razem, by Miłosierdzie mogło rozszerzać szerszą opiekę
nad potrzebującymi. To dzięki nam tak może się stać.

Hospicjum bł. ks. Michała Sopočki
Pal. Kūn. Mykolas Špokos hospisas
Ul. Rossa 4, LT-11350, Vilno
Rasų g. 4 LT-11350, Vilnius
Tel. 370 5 219 57 62

Koordinator wolontariuszy: 370 640 37 237
www.hospisas.lt

Konta wplat:
Nordea Bank AB Lietuvos sk. SWIFT/BIC: NDEALT2X
PLN: LT76 2140 0300 0285 6384
EUR: LT23 2140 0300 0285 6368
USD: LT39 2140 0300 0285 6371

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji, a w 2017 roku, po wielu trudach udało się odzyskać również zabudowania zespołu klasztornego.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 roku wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:

LT 077300010080655430

73000 AB „Swedbank”

SWIFT: HABALT22

albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:

Bank PEKAO SA | O/Gdynia 7612401239111000016437506

(na wpłaty w złotychkach)

Bank PEKAO SA | O/Gdynia 89124012391787000016437519

(na wpłaty walutowe)

WILNO W GDAŃSKU

W PRZYJAZNEJ PRZESTRZENI

Renata Butkiewicz

Festiwal „Wilno w Gdańsku” tak wrósł w tradycję, że stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych w regionie. To przede wszystkim

wynik współpracy samorządów, a zamiarem imprezy jest przybliżenie dorobku Wilna i jego kultury – w tym gastronomii, rzemieślników, ludzi sztuki litewskiej. Gdańsk gościł w tym roku, co prawda online, wiele znakomitych osobistości – Birutę Jonuškaitę z powieścią *Maranta*, prof. Mariję Drėmaitę, która jest współautorką książki *Wilno. XX-XXI wiek. Przewodnik architektoniczny*, litewskiego kompozytora Gintarasa Sondeikę, który przybył osobiście, by zagrać na carillonie. Zostały zaprezentowane etiudy młodych twórców wileńskich Tomasa Tamošiūnasa i Tomasza Rogoży, wicemarszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz poruszył temat gdańsko-wileńskiej tożsamości. Wszystkich wzruszyła fenomenalna jak zwykle Agata Lewandowska ze swym filmem *Pokolenie PLT* o tożsamości młodych wilnian, która jak nikt inny potrafi zrozumieć, co w duszy gra mieszkającym za granicą Polakom, ponieważ sama wiele lat spędziła na emigracji. Z publicznością spotkał się Romuald Mieczkowski z książką *Były sobie Fabianiszki*, przedstawiającą los jednej z wielu miejscowości podwileńskich, z Gdańskiem się połączyła s. Michaela Rak, której w Wilnie udało się dokonać rzeczy niebywałej, bo potrafiła pokazać, że Polacy mają wielkie serca. Dźwięki carillonu, które od wieków towarzyszyły najważniejszym wydarzeniom. Spotkania, rozmowy, zapach wileńskich specjałów unoszący się w powietrzu. W końcu sama publiczność – i ta online z Wilna, i licznie przybyli gdańszczanie, m.in. ojciec prezydenta Pawła Adamowicza, który z ciepłem w sercu oglądał etiudy młodych wileńskich twórców. Ten jesienny weekend, 4-6 września, był więc wyjątkowy.





© Bożena Kisiel

Tikra duona – prawdziwy chleb z Litwy cieszył się wielkim powodzeniem

Pandemia w przewrotny sposób nas zjednoczyła. Wydawać się by mogło, że tegoroczny festiwal „Wilno w Gdańsku” w formie okrojonej i w większości online jest ryzykownym pomysłem, a się okazało, że jak nigdy mogliśmy być blisko, razem ronić łzy, wzruszać się i bawić. Tego typu spotkania emanują ciepłem, bo Wilno i Gdańsk mają to w sobie coś, co nie w sposób wykorzenić – tożsamość z otwartością na innego człowieka i bogactwo kulturowe.

Tego typu spotkania są bardzo potrzebne, bo podstawą przy kształtowaniu naszej tożsamości wileńskiej jest związek z kulturą polską – przyznaje prof. dr Krystyna Rutkowska z Uniwersytetu Wileńskiego. *W ten sposób rozwija się nasz język, uczymy się poprawnie mówić, ale też uczymy się akceptować swoją inność. Związek z polską macierzą jest bardzo ważny. Tego niczym się nie da zastąpić. Powinniśmy się cieszyć, że jest dopływ kultury, że ta nasza tożsamość – tutejsza regionalna, wielokulturowa uzupełnia się o jeszcze jeden ważny element – o tą tożsamość ogólnopolską. Myślę, że to w sobie potrafimy bardzo pięknie połączyć* – zauważa prof. Rutkowska. Dlatego tak bardzo ważna jest wymiana kulturalna, kontakty, które cały czas się ożywiają i są bardziej rozbudowane, przyjazdy ludzi kultury i nauki z Polski, ale też wyjazdy zespołów, wykładowców z referatami, teatrów polskich z Litwy do Polski – to jest podstawa, czynnik, bez którego tożsamość umiera.

My, wилnianie jesteśmy wielokulturowi, a poprzez to bardzo bogaci.

Na przestrzeni wielu wieków umiejętnie łączyliśmy, uzupełnialiśmy swoją tożsamość o różne warstwy kulturowe. Nie da się tego zapomnieć, w końcu nie dążymy do tego. To samoistnie w nas istnieje. Istnieje cały czas jak istnieje wielojęzyczność. Żadnego języka nie chcemy zaniechać i w wielu językach nadal mówimy. Wielokulturowość jak poncz, który smakuje dlatego, że ma wiele składników. Kreujemy tę kulturę, przekazujemy z pokolenia na pokolenie.

Należy przyznać, że język polski na Litwie jest tworem szczególnym, wyjątkowa jest też polska tożsamość. W tym języku odbija się cały nasz świat, kumulują się nasze przeżycia, marzenia, bóle i straty, emocje pozytywne i negatywne, przyczyną których jest oczywiście ta rzeczywistość, która nas otacza i która jest w ciągłym ruchu. Jedne wydarzenia historyczne zmieniają inne, zostawiając w naszej świadomości wyraźny ślad. Ucząc się języka od dziecka, dziedziczymy tę całą wiedzę o świecie i to kształtuje naszą mentalności, naszą postawę tożsamościową. Nie ma dziś na Litwie Polaka bez tożsamości. I wileńskiej tożsamości nie da się wykorzenić nawet po wielu latach zamieszkania w Polsce.

Siostra Michaela Rak, prowadząca w Wilnie hospicjum, która była gościem specjalnym Festiwalu „Wilno w Gdańsku”, określa Wiliuków jako ludzi bardzo empatycznych, wrażliwych na drugiego człowieka, którzy nie są obojętni na tok wydarzeń, jakie się dokonują. Potrafią się zintegrować, zjednoczyć i podjąć wyzwania, które codzienność niesie.

Kultura bazuje na historii, rozwoju, progresie i pójściu do przodu, ale też dzięki korzeniom, które właśnie są nośnikiem życia – stwierdza



© Bożena Kisiel

Ożywiony ruch też panował przy stoisku wydawnictw „Znad Wilni”



dza s. Michaela. – Myślę, że wielu Polaków mieszkających obecnie na ziemi pomorskiej, wielu gdańszczan ma te korzenie, które zapuściły swoje pędy życiowe na ziemi wileńskiej. A z kolei jeśli przenosimy się w drugą stronę – Gdańsk w Wilnie, to też jest właśnie coś, co w przestrzeni kultury powoduje nowy impuls zbliżenia. Impuls do ubogacenia,

Przesłanie z Wilna dla Gdańska s. Michaeli Rak

wzajemnego bycia, człowieczeństwa, rozwoju, bliskości człowieka do człowieka, szukania tego, co wspólnie możemy nazwać czymś, co jest piękne, co nas zbliża, czymś, co daje poczucie spełnienia, pewności i takiego wprost mocno wypowiedzianego: „Nie jestem sam, bo mam wokół siebie przyjaciół” – dzieli się refleksjami s. Michaela.

I dlatego w przestrzeni tej przyjaźni, jaka powstała między gdańszczanami a wilnianami, możemy mówić o przestrzeni międzynarodowej, międzyreligijnej, międzykulturowej, międzywyznaniowej i szukać wspólnego rozwoju w oparciu o te życiodajne soki wspólnych korzeni.

Gdańsk jest przesiąknięty tolerancją, akceptacją i fascynacją innymi kulturami. Wilno zajmuje w tym szczególne miejsce. Wystarczy wspomnieć, że blisko 30 proc. mieszkańców miasta korzenie ma na ziemi wileńskiej. Część naszej inteligencji właśnie w tamtym kierunku wjechała. Kierunek repatriancki z Wileńszczyzny prowadził na Pomorze. Nawet jeśli teraz spojrzymy na działalność wielu organizacji, które w jakiś sposób promują historię i kulturę Ziemi

Wileńskiej, to przekonamy się, że wiele z nich jest na Pomorzu. A na przykład Ziemia Lwowska bardziej promuje się we Wrocławiu – zauważa historyk Tomasz Bożerocki.

Z określeniem „repatriacja” w przypadku Gdańska nie zgadza się ojciec prezydenta Pawła Adamowicza, który pochodzi z Wilna. Ryszard Adamowicz podkreśla, że to słowo jest do dzisiaj błędnie rozumiane. Nie ma mowy o repatriacji, bowiem ojczyzna została tam, w Wilnie. Dlatego raczej należy mówić o ekspatriacji – pozbawieniu ojczyzny. *Mieliśmy karty ewakuacyjne i w związku z tym byliśmy po prostu ewakuowani, czasowo i z konieczności ewakuowani* – mówi.

Tożsamość dziedziczona, czyli nasza tożsamość, tożsamość naszych pradziadów, dziadów, naszych ojców jest pełna uczuć i emocji, doświadczeń, które nasi przodkowie do nas donieśli i to one są podstawą naszej tożsamości. I to co przetrwało, naszym obowiązkiem jest dalej rozwijać, kultywować. I organizatorom Festiwalu „Wilno w Gdańsku” to właśnie się udaje.

Renata Butkiewicz

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII

- *Na fali 100-lecia odrodzenia niepodległości Litwy i Polski*
- *Sprawiedliwa wśród Narodów Świata – 50. rocznica śmierci Ony Šimaitė, litewskiej bibliotekarki z Wilna.*
- *Wspominając Ferdynanda Ruszczyka – w 150. rocznicę urodzin*
- *100-lecie urodzin Franciszka Walickiego*
- *Leon Wollejko jako Wincuk Markotny z Oszmiany*
- *Z Doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, nowe przekłady, młode wiersze*
- *Zaproszenie do udziału w Konkursie „Polacy wielu Kultur”*
- *Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku do roku 1945*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*



Z DOLINY ŁOSOŃNY

ZNAD ŻEJMIANY, CZARNEJ HAŃCZY, ŁOSOŃNY – DO NIEMNA

Leonard Drożdżewicz

Przyszło mi kreślić te słowa znad ŁosoŃny, rzeki o długości 46 kilometrów, w tym 24 w granicach Polski, która również niesie swe wody do Niemna wraz z myślami autora znad doliny. Doliny nieznanej niemal do przełomu wieków. Stąd nie dziwi mnie przywołanie w najnowszym numerze „Znad Wilii” (2/82 2020) podkreślanych przez profesora Andrzeja Strumiłłę z dumą słów, że *Czarna Hańcza jest jedyną rzeką w Polsce, która swe wody niesie do Niemna*¹. Bo niby skąd *Artyście-Pielgrzymowi* miała być znana zagubiona puszczańska żurawia dolina, gdzieś u bram Grodna, przed którym w malowniczej miejscowości ŁosoŃna pstrągowa rzeka o tej samej nazwie wpada z lewej strony do Niemna.

To dopiero artyści-malarze – od Madrytu, przez Kraków, Warszawę, Lublin, Międzyrzec, Wilczą Jamę, przybyli tu w drugiej dekadzie obecnego stulecia, pod wodzą Wiktorii Tołłoczko-Tur, rodem z pobliskiego matecznika bojarskiego rodu Tołłoczaków, odkryli dla



Profesor Andrzej Strumiłło z *Księgą Wielkiego Księstwa Litewskiego*

© Zbigniew Bielawka

sztuki piękno *malowanej z natury*² zachodniej *Grodzieńszczyzny*³, czyli tej części, która nadal znajduje się w granicach Polski. To Wiktorii Tołłoczko-Tur, niczym Tadeusz Pruszkowski, który przed wojną ruszył ze swoimi uczniami do Kazimierza Dolnego nad Wisłą malować dwa księżyce, zacumowała nad ŁosoŃną ze swoimi przyjaciółmi, tworzącymi w czasie letniej kaniuku grupę artystyczną Dolina ŁosoŃny. W której czekał na nich, niestety, tylko jeden księżyc.



Michał Federowski

Wprawdzie Dolina ŁosoŃny, z Pucilkami wymienianymi już przez Michała Federowskiego na przełomie XIX i XX stulecia – w jego *Ludzie białoruskim na Rusi Litewskiej...*, była znana od lat dziecinnych Jerzemu Lengiewiczowi, ale dopiero w jesieni życia przyszło mu w niej bywać pod więzami, często wracając z Suwalszczyzny – z odwiedzin u profesora Strumiłły w Maćkowej Rudzie, do którego z żoną Iloną wstępował przy każdej okazji, lub bez okazji... Nie wykluczone, że spotykali tam, nie tylko *przy herbacie i pysznych konfiturach*, redaktora „Znad Wilii”, który po drodze, wstępował przywitać się i „rozwitać” z Gospodarzem.

Po malarzach, odkrywca doliny z dorzecza Niemna (*gdzie morderca rzeka niesie wody swe*), niczym odkrywca źródeł Amazonki, przyszedł czas na ludzi pióra, filmu, radia, telewizji, którzy zawitali u źródeł ŁosoŃny, czerpiąc z niej rozliczne motywy, niczym z nieprzebranej krynicy twórczej.

Wital Woranau (Vital Voranau, biał. Віталь Воранаў) w rozdziale XIV wydanej w 2014 roku książki pt. *Szeptem*⁴, do której dotarłem dzięki sztuce Piotra Tomaszuka *Wziolowstąpienie*, należącej do repertuaru Teatru Wierszalin w Supraślu, przenosi nas do wsi *Pucilki pod Sokółką, w której doszło [...] do pewnego* (konopielkowego – L.D.) *tragicznego zdarzenia...*, dotychczas zupełnie mnie nieznanego... Ciekaw jestem skąd pisarz, skądinąd autor antologii współczesnej poezji białoruskiej pt. *Pocztówki z Atlantydy* – wziął pucilską paraboliczną przypowieść, o której mimo przeżytej kopy lat – nie słyszałem. Nigdy



Pisarz Wital Woranau

też nie słyszałem jej z ust śp. Matki – Heleny Drożdżewicz⁵, dobrze znającej dziedzictwo kultury szlacheckiej, świat dawnej *zachodniej Grodzieńszczyzny*, okolic i zaścianków szlacheckich od Łosośny po Niemen, Świsłocz, Szczarę – od schyłku XIX stulecia po jego kres.

Redaktor Mieczkowski udostępnił w swoim wileńskim kwartalniku „Znad Wilii” – stałą rubrykę *Z Doliny Łosośny*, z logo z żurawiami z płaskorzeźby Piotra Szalkowskiego, w której goszczą wieści z pogranicza kultur Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony.

W ubiegłym roku Agata Lewandowska zorganizowała z Berlina ekspedycję badawczą do... *nieznanej Doliny Łosośny*. A redaktor Polskiego Radia Krzysztof Renik, laureat Złotego Mikrofonu 2009 – *za mistrzowski warsztat, rzetelność dziennikarską i pasję w przybliżaniu problemów współczesnego świata*, z żoną Elżbietą Dziuk-Renik – latem 2019 roku umieścili na trwale w radiowym eterze wspomnianą wyżej *zachodnią Grodzieńszczyznę*⁶, z okolicą Puciłki, z plenerowym malarstwem dawnej Grodzieńszczyzny (z *uchwyconym klimatem odchodzącego świata dawnej Grodzieńszczyzny*). Ów przekaz na falach eteru został wysłuchany i jest nadal słuchany (z archiwalnego dostępu) po Grodno i jeszcze dalej, o czym zaświadczały liczne telefony i korespondencja elektroniczna.

Reportażowe opowieści o znaczeniu tego skrawka Polski dla twórczości malarskiej, a także dla pamięci o kresowych ziemiach, w tym przesłanie *Świata Kresów* Renika na trwale umieściły historyczną Dolinę Łosośny w świadomości społecznej. Należne więc są mu słowa podziękowania za zakotwiczenie w przestrzeni publicznej *zachodniej Grodzieńszczyzny*, wskrzeszonej z pojałtańskich popiołów.

Zarówno *Kwadransiem bez muzyki*, jak i historycznym już *Światem Kresów* – magazynem o byłych Kresach II Rzeczypospolitej i ich mieszkańcach redaktora Krzysztofa Renika słuchacze są zachwyceni, niczym magią przedwojennych audycji wileńskiej kukułki Witolda Hulewicza, Wielkopolanina, rodem z Kościanek, który w latach 1925-1935 budował nad Wilią wieżę (będącą symbolem doskonałości w architekturze) na niwie kultury i sztuki, którego dziesięcioletni pobyt w stolicy dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, został przerwany przez środowisko nie tylko „Słowa”.

A w tej prastarej dolinie Łosośny, w Puciłkach – alias *Molawica Mała* – w odległości niecałych pół kilometra od zabudowań obecnej okolicy – na wprost szkoły, na zalesionym obecnie sosnowym wzgórzu, z trzech stron otoczonym źródłami tejże pstrągowej Łosośny

– historyk Leszek Postołowicz z Warszawy, obecnie w Smolanym Moście (dawne uroczysko na terenie straży bachmatowskiej), badacz *polskiej części Grodzieńszczyzny* – odkrył i umiejscowił w terenie dawny dwór królewski, zwany Molawica⁷, istniejący w dawnej Puszczy Molawickiej w XVI wieku, w którym król Zygmunt August przebywał w 1545 roku, zaś w 1555 sygnował – *in Molawicz Secunda die Aprilis Anno Domini 1555* – swój list pisany 2 kwietnia w Molawicy do Mikołaja Radziwiłła Czarnego⁸, który zapewne miał swój udział w organizowanych w ostępach przepastnej krainy puszczy litewskich sekretnych spotkań tegoż króla z pewną Barbarą...

A więc zapewne królewską, jagiellońską Molawicę u źródeł Łosośny – czekają niechybnie odkrycia archeologiczne, niczym w Xi'an w chińskiej prowincji Shaanxi, w którym w 1974 roku dokonano jednych z najważniejszych odkryć archeologicznych w historii starożytnego Państwa Środka.

A tymczasem wracamy nad Żejmianę, nad Czarną Hańczę Andrzeja Strumiłły, do zamieszczonego w najnowszym numerze „Znad Wilii” eseju wspomnieniowego, kreślonego również słowami samego gospodarza Maćkowej Rudy, z jego listów do wileńskiego redaktora – od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia do czasów nam współczesnych. Złożony hołd artyście został odnotowany również w Koronie. Z królewskiego Krakowa, oddelegowany przez środowisko akademii, rodzinę plastyków krakowskich (jak mówił sam Strumiłło) – Zbigniew



©Romuald Mieczkowski

W Maćkowej Rudzie nad Czarną Hańczę można znaleźć sielankowe obrazy



Andrzej Strumiłło w dawnej ławce słuchacza Akademii Krakowskiej

Bielawka, tak jak profesor uznany malarz, grafik, rysownik, ilustrator książek, a ponadto jak mówią w Krakowie – fotografista, wykładowca krakowskiej szkoły sztuk plastycznych, mistrz syntetycznej kreski, bliskiej Tadeuszowi Kulisiwiczowi według niektórych znawców sztuki, przesłał Redakcji wileńskiego kwartalnika zdjęcia własnego autorstwa, przedstawiające prof. Strumiłłę w ławce krakowskiej Akademii i z albumem WKŁ w ręku. To bardzo cenne twórcze wspomnienie Profesora Andrzeja Strumiłły, którego autorem jest Bielawka (którego ulubionym kolorem jest również czarny), tak jak *Artysta-Pielgrzym* z dawnego WKŁ, dociekliwy badacz fenomenu Kresów – pogranicza, tak samo z artystycznym przystankiem w Nowym Jorku – u schyłku ubiegłego stulecia, któremu przyszło pod Wawelem zająć miejsce po Jerzym Panku. Tym zacniejsza jest krakowska pamięć absolwenta i profesora akademii, bo pochodzi od przedstawiciela dziejowej sztafety sztuk pięknych m.in. dawnej Litwy i Korony – od Kazimierza Malewicza, Władysława Strzemińskiego, Andrzeja Wróblewskiego, Andrzeja Strumiłły, Jerzego Panka – po Zbigniewa Bielawkę – od Mińska Litewskiego, Witebska, Wilna – po Kraków.

Powyższe słowa prowadzą do puenty Romualda Mieczkowskiego, zawartej we wspomnieniu Andrzeja Strumiłły:

Profesor miał jeden szczególny talent – potrafił zjednywać sobie ludzi, dzięki czemu poznawali się oni wzajemnie i wynikało z tego wiele pożytku, a Maćkowa Ruda była miejscem, do którego chciało się wracać.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

¹ Romuald Mieczkowski wspomina Profesora Andrzeja Strumiłłę: *Znad Żejmiany nad Czarną Hańczę* (1927-2020), „Znad Wilii”, nr 2 (82)/2020, s.27.

² <http://bialystok.tvp.pl/26193847/malowanie-z-natury>, dostęp: 20 lipca 2020.

³ <https://www.polskieradio.pl/8/3669/Artykul/2345299,Malarstwo-dawnej-Grodzienszczyzny>, dostęp: 20 lipca 2020.

⁴ Vital Voranau, *Szeptem*, przekład Moniki Uranek, Agencja Wydawnicza EkoPress, Białystok 2014, s. 60-61.

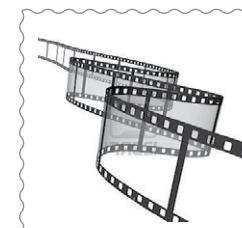
Inspiracją dla nowego zbioru opowiadań „Szeptem” Vitala Voranau stały się pogańskie tradycje, medycyna ludowa i „szepuństwo” białoruskiego Polesia i Podlasia – z recenzji, zamieszczonej na stronie Lubimyczytać.pl - <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/244603/szeptem>, dostęp: 20 lipca 2020.

⁵ Helena Drożdżewicz, *Charakterystyka gwary wsi Pucilki*, Warszawa 1976, Zofia Sawaniewska-Mochowa, Anna Zielińska, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach. Ginęca część kultury europejskiej*, Warszawa: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, 2007, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kresy_Wschodnie, dostęp: 20 lipca 2020, <http://forum.rodzygrodzienskie.pl/index.php?topic=1052.0>, dostęp: 20 lipca 2020.

⁶ <https://www.polskieradio.pl/7/5103/Artykul/2349934,Odwiedzamy-polska-czesc-Grodzienszczyzny>, dostęp: 20 lipca 2020. <https://www.polskieradio.pl/7/5103/Artykul/2349934,Odwiedzamy-polska-czesc-Grodzienszczyzny>, dostęp: 20 lipca 2020.

⁷ Molawica – dwór książęcy, ośrodek dawnej Puszczy Molawickiej. Przed wiekami okolica ta, fragment olbrzymiej puszczy należącej do dworu w Grodnie, zwana była Molawicą. Przed 1521 rokiem u źródeł Łosośnej wybudowano książęcy dwór, który początkowo pełnił funkcję rezydencji myśliwskiej, z czasem stając się ośrodkiem administracyjnym, do którego przydzielono pas lasów zwany odtąd Puszcza Molawicką. Przy dworze powstaje osada, która w okresie pomiaru włóczęj przekształca się w 2 wsie, Molawicę Górną i Dolną. Z czasem nazywaną Malawiczami. Osadzono w nich strzelców i osoczników pilnujących puszczy. W 1563 roku część rozległych królewskich dóbr Molawicy król Zygmunt August rozdał szlachcie, powstały na tym obszarze wsie Pucilki, Poniatowice oraz majątek Tołłoczko. W roku 1679 w Malawiczach Górnych, pobliskich Bohonikach i Drahlach osiedlono na mocy dekretu Jana III Sobieskiego Tatarów, w nagrodę za ich służbę w wojsku Rzeczypospolitej.

⁸ Zygmunt II August (król Polski, 1520-1572), *Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego, wojewody wileńskiego, marszałka i kanclerza W. X. L., Xięcia na Olyce i Nieświeżu; Brzeskiego, Szawelskiego, Kowieńskiego i Boryssowskiego etc. starosty: Tudzież niektóre jego listy do Mikołaja Radziwiłła wojewody Trockiego, Beaty Xiężnej Ostrońskiej, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła [...]*, nakł. T. Glücksberga, Druk. T. Glücksberga, Wilno 1842, s. 85, <http://bbc.mbp.org.pl/dlibra/docmetadata?id=10193&from=pubindex&dirids=3&lp=1292> (dostęp: 23 grudnia 2019).



Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.

MEANDRY HISTORII

ODWRÓT NAPOLEONA Z MOSKWY W 1812

Władysław Zajewski

Kiedy cesarz Napoleon podjął decyzję odwrotu? 13 października 1812 roku, kiedy spadł pierwszy śnieg w Moskwie? Jednak nieco później, bo 19 października, po 34 dniach daremnego oczekiwania na rokowania z Aleksandrem I. Wielka Armia Napoleona mimo ogromnych strat pod Możajskiem, wciąż jeszcze miała stosowne zasoby do walki i obrony, siły te liczyły ponad 60 tysięcy ludzi zdolnych do walki. Odwrot zamykał III korpus marszałka Michela Ney, korpus jazdy marszałka Davout, w środku znajdowała się stara Gwardia Cesarska (8-10 tysięcy ludzi), następnie III korpus marszałka Junota, IV korpus księcia Eugeniusza de Beauharnais. Pamiętnikarze relacjonują, że za cesarskim Korpusem Starej Gwardii znajdowało się 25 wozów załadowanych skarbami z Kremla oraz *milionami napoleonów* (fałszywych?).

Skoro przed Napoleonem stanął problem odwrotu, to padało nieuchronne pytanie: jaką trasę wybierze cesarz? Napoleon pozostawił w dobrych i wówczas schludnych szpitalach moskiewskich ponad 400 rannych żołnierzy, z rozkazem odwiezienia ich do Tweru. Istnieje tutaj różnica poglądów i opinii wśród specjalistów epoki napoleońskiej. Według francuskiego historyka Jeana Tularda, Napoleon zamierzał jednak wracać szlakiem południowym przez Kaługę, nie zaś zniszczonym, zdewastowa-



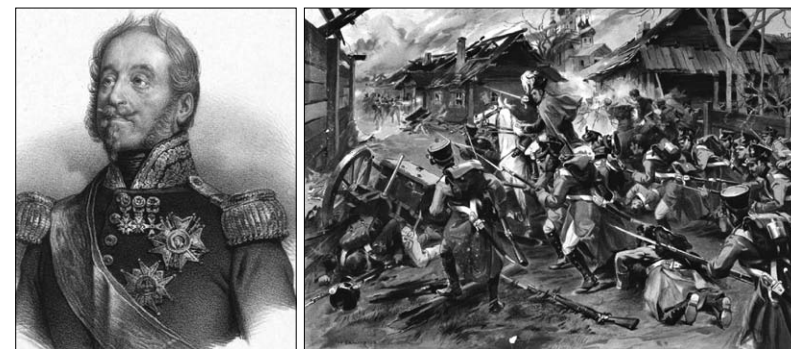
Odwrotem dowodzili marszałkowie Michel Ney, Louis-Nicholas oraz Jean-Andoche Junot i książę Eugène de Beauharnais

nym, mroźnym szlakiem smoleńskim. Analogiczną opinię wyraził także autor bardzo dobrej biografii Napoleona, prof. Andrzej Zahorski. Jego zdaniem niefortunna bitwa pod Małojarsławcem nie zastawiła już Napoleonowi możliwości wyboru¹.



General Barclay de Tolly i feldmarszałek Michaił Kutuzow dowodzili walkami z Francuzami

Pięć dni po opuszczeniu Moskwy, na rozkaz Napoleona, podjął manewr książę Eugeniusz de Beauharnais, który miał doprowadzić do rozbicia sił głównych feldmarszałka Michaiła Kutuzowa (1745-1813), który przejął 9 sierpnia 1812 roku naczelne dowództwo nad armią rosyjską po generale Barclay'u de Tolly. Kutuzow został znacznie wcześniej uprzedzony przez partyzantów chłopskich o ruchach armii francuskiej i manewrze okrążającym go 15 tysiącami żołnierzy korpusu księcia Eugeniusza i przeciwstawił Francuzom 20-tysięczny korpus. Doszło do bardzo ostrej, zawziętej bitwy pod wsią Małojarsławcem 24-25 października 1812. Most nad rzeczką Łucza przechodził siedmiokrotnie z rąk do rąk. Gdy nieoczekiwanie nadjechał tam Napoleon, by podjąć ostateczną decyzję, znalazł się o krok od schwytania go przez Kozaków! Cesarz nagle zasłabł i spadł z konia do rowu, cudem uratował go generał Pierre Claude Pajol (1772-1844), którego nazwisko znajduje się na Łuku Triumfalnym w Paryżu.



General Pierre Claude Pajol niemal cudem uratował Napoleona pod Małojarsławcem – zacięta i krwawa bitwa na obrazie Nikołaja Samokisza



Carl von Clausewitz – pruski teoretyk wojny, generał oraz pisarz

Bitwa pod Małojarsławcem nie przyniosła oczekiwanego sukcesu Francuzom. Czy Napoleon rzeczywiście chciał wracać przez Kaługę traktem południowym do Wilna? To bardzo jednak wątpliwe, jeżeli przeczytamy traktat generała Karla von Clausewitza (1780-1831), uczestnika tej wojny, eksperta i doradcy, który od początku doradzał Aleksandrowi unikanie rozstrzygającej bitwy z Napoleonem, a opór militarny radził stawiać nie w Wilnie, lecz dopiero pod Smoleńskiem! Według jego opinii, gdyby Napoleon rzeczywiście skierował się na południe, to już po tygodniu głód zmusiłby go do kapitulacji. Ale nie wybrał on drogi na południe Rosji. Przeto feldmarszałek Kutuzow mógł obwieścić swojemu sztabowi: *Teraz generał Zima niszczy armię Napoleona*².

Co prawda, pod Wiaźmą Michaił Kutuzow spróbuje raz jeszcze zaskoczyć w odwrocie Armię Napoleona, ale napotkał zdecydowany odpór marszałka Davout i 3 listopada wycofał się z natarcia. Dwa dni później Francuzi byli już na właściwym Trakcie Smoleńskim i dotarli do znanego sobie Monastynu Kołockiego. Tutaj z pozostawionych 20 tysięcy rannych żołnierzy i oficerów znajdują żywych 2 tysiące rannych ofiar wojny. Znow na widowni pojawił się niezawodny doktor Dominique Jean Larrey i doglądał najtroskliwiej rannych oraz dokonywał spóźnionych, lecz koniecznych amputacji. Opis sytuacji opuszczonego klasztoru przez mnichów jest okrutny:

*Ranni tłoczyli się w cuchnącej, pełnej zarazy stodole, ze wszystkich stron otoczonej trupami, nie otrzymując prawie żadnej żywności; zmuszeni byli jeść głąby kapuściane gotowane z koniną, aby oddalić widmo głodu. Z powodu wielkiego niedostatku płótna, ich rany rzadko kiedy były opatrzone. Chirurdzy sami musieli pracować bandażem i kompresją*³.

Belgijski chirurg, doktor De Kerkhove, jest przerażony obrazem, jaki zobaczył na własne oczy i konstatuje, że *najszczęśliwsi są ci, co*



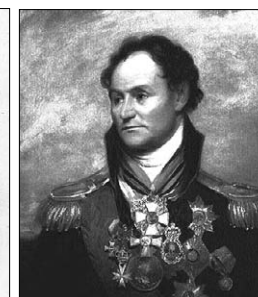
Dominique Jean Larrey (1766-1842) miał trudne zadanie

już zmarli... Napoleon po obejrzeniu tych scen, rozkazał brygadzie lekkiej piechoty z Wirtembergii, by ułożyła wszystkich rannych na wozach ogromnej armii, wlokących się za główną armią, markietantów. Układaniem rannych kieruje sam Larrey,

chirurg Heinrich von Rosse oraz jeden z oficerów. Nieliczni, co mogą iść, idą w nieznaną im drogę pieszą z nikłą szansą na ocalenie. Niestety, było tylko złudzeniem, że los rannych ułożonych na wozach markietantów polepszył się. Ci ranni nieszczęśnicy trafili na wozy prostackich woźniców, kamerdynerów, brutalnych markietantów, nowobogackich i aroganckich kobiet. Gdy tylko markietanci zauważyli, że nadzór wojskowy się oddalił i pozostali sami, bez żadnych skrupułów wyrzucali powierzonych im rannych do najbliższych rowów. Każdy bowiem z tych markietantów myślał tylko o swoich moskiewskich łupach i o sobie. Gdy ta wiadomość dotarła do Larreya, ten natychmiast powiadomił o tym cesarza. Napoleon bez wahania kazał rozstrzelać kilkunastu markietantów⁴. Wszyscy marzyli, by jak najszybciej dotrzeć do Smoleńska, oczekując z nadzieją, że znajdą tam jeszcze spore zasoby żywności i lekarstw, miano też nadzie-



Adolf Northern, Odwrót Napoleona spod Moskwy



General Ludwig Adolph Peter Graf zu Sayn-Wittgenstein (ros. Piotr Chryścianowicz Wittgenstein) zadał klęskę marszałkowi Claude-Victor Perrinowi, zwanemu Victorem. Postrachem Francuzów był też generał Matwiej Platow

ję że dotarły nowe paczki zaopatrzenia z głębi Cesarstwa, przede wszystkim z Gdańska! Liczono, że śpieszący z pomocą IX Korpus marszałka Victora (Claude-Victor Perrin) będzie stanowił teraz straż tylną i odprowadzi Wielką Armię Napoleona do granic Polski⁵.

Na razie rozgrywała się tragedia koni, które pozbawione stosownej paszy, już od kilku tygodni masowo padały i dostarczały wynędzniałym piechurkom koniny bez chleba i soli, gotowanej na zebranych śniegu. Doktor Larrey nie miał wątpliwości, że brak odpowiedniej wody, zarówno ludziom jak i koniom, sprzyjał rozwojowi dezynтерии. Notował, że *większość żołnierzy to, co ma do picia, to tylko stopiony śnieg, który nie służył ani ludziom, ani koniom*. Głód był dokuczliwy w niektórych oddziałach armii, ale zabijała jednak skutecznie dezynteria. Larrey zanotował, że *u takich ludzi śmierć poprzedzały skurcze i bóle w okolicach żołądka, nagle osłabienie, bolesne skurcze gardła i widoczne przerażenie – wszystkie objawy głodu...* Sam naczelny chirurg armii Napoleona w drodze do Smoleńska musiał przebyć aż trzy dni, maszerując, zasilony jedynie trzema kupkami kawy bez cukru. W tej trudnej sytuacji jeden z oficerów poczęstował go tylko *szklaneczką bordeaux*, co go jednak bardzo podniosło na duchu⁶. Po drodze Larrey obserwował wielką tragedię koni, które na postoju pozostawione były swojemu losowi.

Larrey widział te wynędzniałe stworzenia, uwiązane do drzewa – sosny czy brzozy, jak desperacko łamały kopytami lód i niestety umierały stojąc z głodu i pragnienia. Ratowano w miarę sił i możliwości konie Starej Gwardii Napoleona, jako siły niezbędnej do uratowania całej armii.

W tym marszu do Smoleńska najbardziej ucierpieli żołnierze i oficerowie z południowej Europy – z Italii, Portugalii czy nawet Hiszpanii. Oni nie mieli żadnej prawie odporności na mrozy – notował chirurg von Rosse:

Widzieliśmy Holendrów, 3 Pułk Grenadierów Gwardii w sile 1787 oficerów i żołnierzy, którzy wyginęli niemal co do jednego. Tylko 41 powróciło do Francji⁷.

Jak relacjonował doktor Larrey, u delikatnych Holendrów *pojawił się kaszel oraz krwawe wyksztusiny; puls stawał się nieregularny, skóra wysychała, chory odczuwał bolesny obrzęk członków, skurcze i ataki drgawek oraz uczucie swędzenia i gorąca w podszewkach stop. Naczynia krwionośne spojówek nabrzmiewały. Rozwijała się gorączka wieczorem. Gołym okiem można było dostrzec pulsowanie*

krwi w tętnicach szyjnych i skroniowych. Takie były główne symptomy przypadłości, którą można nazwać kataralną ataksją z przeziębienia⁸.

Sytuacja cofającej się Wielkiej Armii z dnia na dzień ulegała pogorszeniu. Marszałek Victor, osłaniający odwrót przed nacierającym 30-tysięcznym korpusem generała majora Ludwiga Wittgensteina (1769-1843), ponosi klęskę, stracono Witebsk i rośnie obawa odcięcia Wielkiej Armii drogi odwrotu do Wilna, nie ma także szans na przezimowanie w Smoleńsku, bo zbliżała się 80-tysięczna armia Michaiła Kutuzowa. Najgorsze, że Napoleon, który przebywał w Smoleńsku od 9 do 14 listopada 1812 roku, nie miał żadnego rozważania co do zamiarów feldmarszałka Kutuzowa. Jak zanotował jeden ze sztabowców Napoleona:

Już od czterech dni nic nie wiemy o zamiarach Rosjan. Nawet Żydz, choć obiecano im nagrodę, nie potrafią nic powiedzieć na ten temat⁹.

W trakcie odwrotu, wieczorem, chyba 26 listopada 1812 roku, dziwną rozmowę przy ognisku odbywają marszałek Michel Ney oraz generał Jean Rapp. Według relacji gubernatora Gdańska, Ney odprowadził go na bok i powiedział mu poufnie:

Jeżeli dziś Napoleon wykaraska się z tej General Jean Rapp zaplątanej sytuacji, to jest chyba samym diablem¹⁰.

Jak wtedy wyglądał w tym dramatycznym odwrócie ów „diabeł” opisała niewiasta, żona dyrektora Francuskiego Teatru w Moskwie, mme Domergue, zaskoczona nietypowym strojem Napoleona: *Cesarz na swój szary płaszcz miał narzucony rodzaj polskiego mentyka, lamowanego kunim futerkiem. Jego kapelusz zastąpiony był czepkiem z zielonego aksamitu, także przybranego futerkiem, spod którego wymknął się złoty chwost. To nakrycie głowy przymocowane było dwiema czarnymi wstążkami zawiązanymi pod szyją¹¹.*

Naturalnie pani Domergue uznała te czarne wstążki za symbol nadciągającego nieszczęścia. Mimo ponurych min otoczenia, Napoleon nie tracił zaufania do swojej gwiazdy powodzenia. W porannej toalecie używał nadal wody kolońskiej oraz szczoteczki do zębów¹². Choć na pięty Wielkiej Armii naciskały szpice feldmarszałka Kutuzowa oraz generała Ludwiga Wittgensteina, zachowywał swój codzienny rytuał:

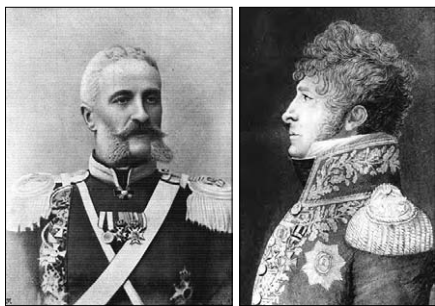


Cesarz tylko miewał godnie nakryty stół, to znaczy zawsze miał białe pieczywo, serwetę, swoje ulubione wino... Chambertin, dobrą oliwę, wołowinę lub baraninę, ryż z fasolą lub soczewicą¹³.

W ciężkich opalach znalazł się znany z waleczności marszałek Michel Ney i cały jego III Korpus, którego Wittgenstein i generał Matwiej Płatow starali się odciąć od Dniepru i pojmać lub zniszczyć. Artyleria Płatowa zadawała duże straty korpusowi Ney'a i Płatow wysłał kolejno dwóch parlamentarzystów z propozycją kapitulacji, bo nade wszystko Kozacy chcieli zobaczyć jak Francuzi kapitulują. Odpowiedzią Ney'a było uwięzienie jako jeńców dwóch wysłanych oficerów rosyjskich i utorowanie sobie drogi bagnetami i karabinami. Stało się to ku zaskoczeniu Rosjan, gdyż doszło do zaskakującego spotkania marszałka Ney'a z spieszącym mu na pomoc IV Korpusem księcia Eugeniusza de Beauharnais, a obaj *uradowani wpadli sobie w ramiona¹⁴*. Najbardziej objawił radość z uratowania szczątków korpusu marszałka sam cesarz, który wychodząc *na przeciw marszałkowi powiedział: Oddałbym wszystko, żeby Cię nie stracić¹⁵*. Z III Korpusu marszałka Ney'a zostały bodaj dwa bataliony Polaków, jacyś saperzy i szczątki trzydziestu różnych pułków, które nie chciały iść do rosyjskiej niewoli, zlepiły się razem niczym śnieżna kula.

Straż tylną przejął teraz nieustępliwy, bitny marszałek Nicolas Davout. Napoleon natomiast planuje pod osłoną II oraz IX Korpusu skierować się ku Berezynie i po jej sforsowaniu zatrzymać się w Mińsku, tam złapać oddech i uzupełnić tak konieczne zapasy żywności i lekarstw. Ale te plany nagle runęły! Cesarz nieoczekiwa-

nie otrzymał wiadomość, że Mińsk, na którego ogromne składły liczył, broniony przez 4 tysiące Polaków z Litwy pod generałem Mikołajem Bronikowskim, wpadł w ręce korpusu admirała Cziczagowa i wszystkie tam zgromadzone zapasy znalazły się w rękach Rosjan! Co gorsze, gdy Napoleon jeszcze zajadał w czasie lunchu swobodnie barani-



Generalowi Pawłowi Cziczagowi udało się zdobyć Mińsk, broniony przez cztery tysiące Polaków z Litwy na czele z generałem Mikołajem Bronikowskim

nę, nie wiedział, że do gry wojennej włączył się także jego zdecydowany już przeciwnik, generał Jean-Bapiste Bernadotte (1763-1844), przyszły król Szwecji (jako Karol XIV). Bernadotte słał bowiem wysłańców do feldmarszałka Kutuzowa z telegramami, aby za wszelką cenę przechwycił *ż y w e g o Napoleona¹⁶*. Sytuacja w miarę zbliżania się do rzeki Berezyny stała się groźna dla Wielkiej Armii. Coraz ostrzejszy był ogień artylerii Kutuzowa, który irytował Napoleona. Tuż przed przeprawą nad Berezyną jeden z adiutantów cesarza zanotował:

*Widziałem cesarza na białym koniku, otoczonego sztabem. Tkwił tam w gęstym ogniu, tak spokojny jak na przeglądzie w Tuileries. Miał jak pamiętam, szczególny zwyczaj. Za każdym razem, kiedy kula karabinowa lub armatnia zaświtała mu w uszach wykrzykiwał: *passes coquins (precz łajdaki)*.¹⁷*

Niestety z przeprawą na drugą, prawą stronę Berezyny, wyłoniły się bardzo groźne problemy. Generał Jan Henryk Dąbrowski nie zdołał utrzymać bowiem mostu w Borysowie, mimo że przybył mu z pomocą marszałek Nicolas Charles Oudinot (1767-1847). A na drugim brzegu na Napoleona oczekiwał korpus 35 tysięcy żołnierzy i oficerów admirała Cziczagowa. Tutaj ponownie występuje osoba bardzo ważna dla zrozumienia dramatu, jaki się rozegrał nad Berezyną, mianowicie wspomniany już marszałek Oudinot. To także niezwykły przypadek medyczny: ten odważny bardzo oficer, następnie marszałek, wielokrotnie był ranny, na przykład w 1795 roku trafiony sześciokrotnie i nie bardzo wiadomo jakim cudem powracał stale na pole walki żywy i aktywny¹⁸.

Gdy admirał Cziczagow, zadowolony z odzyskania pełni władzy nad Borysowem oraz mostem, rozkazał następnie ściągnąć tu



Przeciwko Napoleonowi wystąpił Francuz, generał Jean-Bapiste Bernadotte, jako przyszły król Szwecji Karol XIV



Generalowi Dąbrowskiemu nie udało się utrzymać mostu w Borysowie, mimo że z pomocą przybył marszałek Nicolas Charles Oudinot

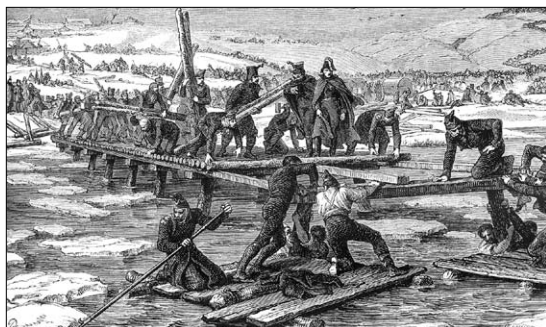


Plk Tomasz Łubieński

wszystkie swoje pojazdy, nakazując oddalonym luźnym oddziałom koncentrację w Borysowie. Tymczasem marszałek Oudinot zaczął studiować starannie na mapie okolice Borysowa i odkrył, iż około 15 kilometrów na północ od Borysowa, pod Studziankami, znajduje się wyborne miejsce do wystawienia mostu i sforsowania Berezyny. Oudinot pilnie powiadomił marszałka Berthiera oraz generała Jeana-Baptiste Corbineau (1776-1848), że Studzianki nadają się najlepiej do sforsowania Berezyny bez większego ryzyka. Bród ten już przekroczyli z własnej inicjatywy Lansjerzy Nadwiślańscy pod pułkownikiem Tomaszem Łubieńskim. Powiadomiony o całej sytuacji Napoleon, podejmuje błyskawicznie („diabelską”) decyzję, która uratuje ocalałe dotąd pokaźne siły Wielkiej Armii. Wojsko ma przygotować dwie przeprawy: pierwszą pod Borysowem na oczach admirała Cziczagowa, aby umocnić go w przekonaniu, że w tym miejscu nastąpi szturm Francuzów na Borysow, rozpalić wielkie ogniska, zgromadzić kilkadziesiąt kompanii, natomiast wszystkie siły skoncentrować na Studziankę, bo tam nastąpi rzeczywiste sforsowanie Berezyny. Znakomita decyzja Napoleona miała jednak pewną nieprzewidzianą trudność. Napoleon, o którym wiemy, że od początku kampanii nie doceniał zmian klimatycznych na ogromnym obszarze Rosji i tym razem popełnił błąd. Nie przewidział odwilży! Pozostał głęboko przekonany, że w temperaturze powyżej minus 30 stopni rzeki zostaną



W miejscu, gdzie Lansjerzy Nadwiślańscy jako pierwsi przekroczyli Berezynę, pod kierunkiem specjalisty od budowy mostów, generała Jeana Baptiste Eble zbudowano z poświęceniem przeprawę dla Wielkiej Armii



zamrożnięte! Wielka Armia zabrała na wyprawę moskiewską tabory mostowy, pontonowy z 32 łodziami, dwie kompanie pontonierów oraz jedną kompanię marynarzy. Nie przewidując żadnej odwilży, cały ten sprzęt, jako zbędne utrudnienie, został pozostawiony podczas odwrotu w Orszy¹⁹.

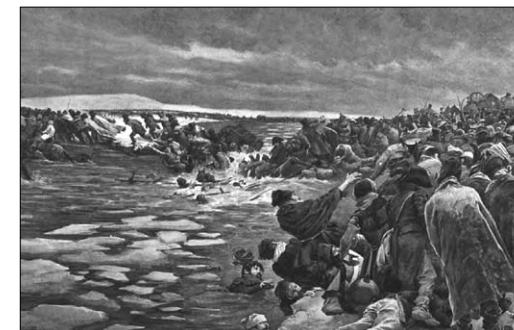
W dotkliwym zimnie, w lodowatej wodzie saperzy polscy i francuscy pod kierunkiem specjalisty od mostów generała dywizji Jeana Baptiste Eble (1758-1812) postawili w dramatycznych warunkach 27-28 listopada dwa mosty i uratowali żywą, najlepszą część Wielkiej Armii, ponad 49 tysięcy żołnierzy i oficerów, 5,5 tysiąca jazdy oraz 250 dział, uratowany został naturalny trzon sił Gwardii Cesarskiej Napoleona²⁰. Już po przeprawie przez Berezynę, pada ranny marszałek Oudinot i woła, aby go operował doktor naczelny jego korpusu Capiomont, ostatecznie ranny marszałek trafił pod opiekę doktora Jeana Dominique Desgenettes, reszty leczenia miano dokonać już w Wilnie²¹.



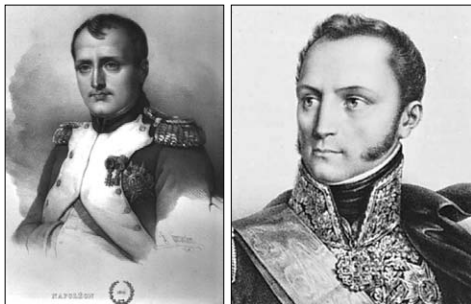
Doktor Jean Dominique Desgenettes

Tuż po przeprawie Napoleon otrzymał depeszę o próbie zamachu stanu, podjętą przez generała Maleta w Paryżu (28 października 1812). Cesarz podjął decyzję natychmiastowego wyjazdu do Paryża w Smorgoniach przed Wilnem, 5 grudnia, o godzinie 22. Popędził razem z generałem dyplomata Armandem de Caulaincourtem, wcześniej przekazał dowództwo nad pozostałą armią marszałkowi Joachimowi Muratowi. Cesarz wiedział, że Murat znany z odwagi, ale nie z silnej głowy, zadaniu nie poradzi, ale innego wyboru nie miał.

Do Wilna dotarło 16 grudnia 1812 roku blisko 20 tysięcy zdolnych do walki żołnierzy i oficerów. Prof. Jean Tulard, podsumowując rezultaty wyprawy moskiewskiej Napoleona, napisał, że cesarz stracił 380 tysięcy żołnierzy i oficerów, że dokonała się jedna z największych



Przeprawa przez Berezynę Felicjana Myrbacha



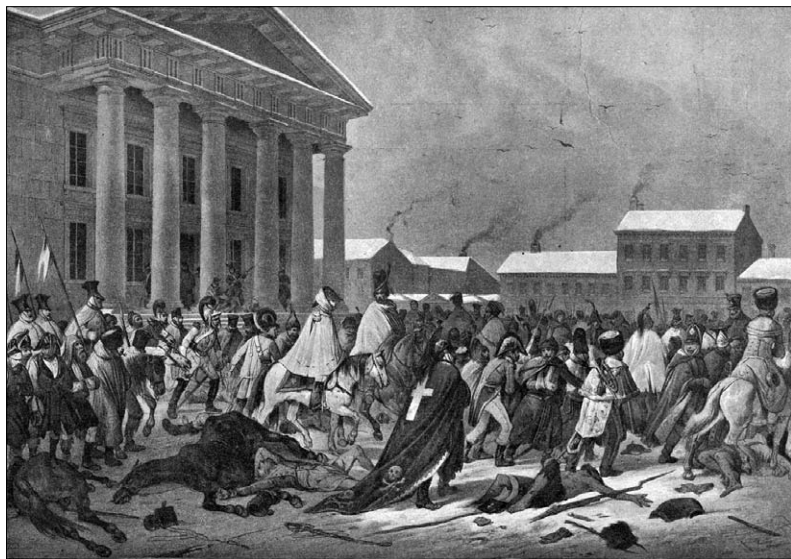
Napoleon wraz z dyplomatą, generałem Armandem de Caulaincourtem spod Smorgoń ruszył pilnie do Paryża w obliczu zamachu stanu

Francuzami wkroczy do miasta Aleksander I. Jak zanotował jeden z pamiętnikarzy:

Wieść ta rozniosła się dość szybko i stała się sygnałem do prawie powszechnego wyjazdu. Książę Bassano (Hugues Bernard Maret) i jego bureaux, wszyscy zagraniczni ministrowie, członkowie Rządu

klęsk w historii. Według obliczeń historyków, zginęło od 40 do 50% oficerów oraz od 80 do 90% żołnierzy i podoficerów²².

Wilno z jednej strony odczuwało radość, że wrócili Polacy i Francuzi poturbowani, ale nie złamani klęską. Z drugiej jednak strony wkradł się strach, że lada moment za



Przejście wojsk francuskich przez plac Ratuszowy w Wilnie w odwrocie wielkiej armii. Litografia V. Adama wykonana z rysunku naturalnego F. Damela w wydawnictwie „Album Wileńskie” Jana Kazimierza Wilczyńskiego

Przejście wojsk francuskich przez plac Ratuszowy w Wilnie w odwrocie Wielkiej Armii. Litografia V. Adama wykonana z rysunku naturalnego F. Damela w wydawnictwie „Album Wileńskie” Jana Kazimierza Wilczyńskiego

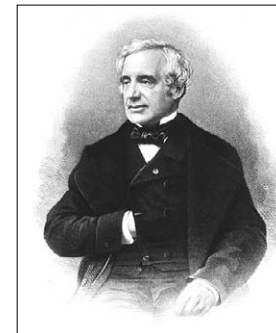
Tymczasowego, władze prowincjonalne, burmistrz, większość członków zarządu miasta – wszyscy zniknęli w mgnieniu oka, jakby za pomocą czarów. Nigdy nie widziałem tak panicznego strachu, jak ten, który naraz ogarnął całe Wilno²³.

Powróćmy jednak do losów naszego bardzo ważnego bohatera. Co się działo z doktorem Larreyem? Jeszcze przed Berezyną omal nie wpadł on w ręce Kozaków:

Opóźniony nieco z powodu różnych zabiegów i okoliczności, nieoczekiwanie zostałem otoczony przez Kozaków. Życie i wolność zawdzięczam żołnierzom, którzy pośpieszyli, żeby mnie i podnieść, i poprowadzić, kiedy opuszczały mnie siły fizyczne i upadałem na śniegu. Jeszcze inni widząc, jak skręcam się z głodu, nakarmili mnie tym, co posiadali. A kiedy zjawiłem się na ich biwaku, każdy robił dla mnie miejsce i zostałem opatulony słomą czy ubraniem. Iluż to generałów i wyższych oficerów bywało odrzuconych lub bezlitośnie przepędzanych przez własnych ludzi. A jednak na dźwięk nazwiska Larrey, wszyscy wstawali i przyjmowali mnie z przyjaźnią i szacunkiem²⁴.

Larrey szczęśliwie przeszedł pod Studzienkami i znalazł się na drugiej stronie rzeki Berezyny, następnie powędrował w kierunku Wilna. W miasteczku Gąbin (omyłka pamiętnikarza, chodzi raczej o miasteczkę Grodi lub miasteczko Gudogaj?) koło Wilna, po raz pierwszy od opuszczenia Moskwy, nasz bohater trafił do gościnnego polskiego domu, posilony przyjaźnie gorącym i smacznym posiłkiem, przespał spokojnie noc w ciepłym i wygodnym łóżku, o którym jeszcze długo pamiętał²⁵.

Bardziej dramatyczne były przygody generała Józefa Zajączka przy forsowaniu Berezyny, został tam w ogniu walki w dywizji generała Dąbrowskiego, trafiony w nogi. Napoleon, który znał generała Zajączka od czasów kampanii w Egipcie, darzył go dużym sentymentem, nakazał otoczyć go szczególną opieką i jak najszybciej odwieźć do Wilna, tam miano dokonać zabiegu amputacji nogi. Ale nim to się stało, Wilno zostało opanowane przez Rosjan. Amputacja – istnieje przekonanie, była dokonana pod kierunkiem Larreya, przebiegła pomyślnie, ale czasowo generał został uwięziony w szpitalu. Tak czy



Doktor Larrey szczęśliwie przeżył kampanię i zmarł w roku 1842 w wieku 78 lat



General Józef Zajączek w kampanii napoleońskiej stracił nogę, zaś książę Józef Poniatowski zginął w bitwie pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery w 1813

Rok 1813 zapowiadał dalszą zawziętą wojnę, przerywaną rokowaniami pokojowymi, głównie z Austrią. Kością niezgody pozostało Księstwo Warszawskie wraz z Gdańskiem, z których jednak Napoleon nie chciał zrezygnować, mimo ostrych nacisków koalicji antynapoleońskiej. Książę Józef Poniatowski pozostał lojalny złożonej przysiędze i wyprowadził skromne resztki wojska polskiego (od 8 do 10 tysięcy) na Zachód do Napoleona. Ostrzegano go, że *jeśli obróci się na Zachód, zgubią go Austriacy, jeśli zostanie na miejscu albo wróci się do Księstwa, sam nieodwołalnie się zgubi*²⁷. Książę Józef Poniatowski, wierny złożonej przysiędze Napoleonowi i Polsce, zginął w „bitwie narodów” pod Lipskiem 17 października 1813 roku w nurtach mętnej, piaszczystej rzeki Elstery, ze słowami: *Il faut mourir en brave!* (Trzeba umrzeć odważnie)²⁸. Tak żył i umarł książę Józef Poniatowski.

Władysław Zajewski

(Dokończenie, początek w nr 1/81 –
Chirurgia polowa Wielkiej Armii Napoleona w 1812)

Przypisy

¹ Jean Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003, s. 425; A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1985, PIW, s. 406.

² Alfred Pierro, Andre Palluel-Guillard, Jean Tulard, *Histoire et Dictionnaire du Consulat et de l'Empire*, Paris 1995, Robert Lafont, s. 872, 930-931.

owak, jego nazwisko figuruje także pośród bohaterów na Łuku Triumfalnym w Paryżu.

Co się działo z cesarzem? Napoleon przybył do Tuileries tuż przed północą 19 grudnia 1812 roku. Zgromadzonej grupce zaufanych dygnitarzy oświadczył:

*Zaślepił mnie nadmiar powodzenia. Pozostałem w Moskwie stanowczo za długo. Popelnilem wielki błąd, ale ja go naprawię*²⁶.

³ Paul Britten Austin, *1812*, tom 3. *Wielki odwrót*, Gdańsk 2005, Wyd. Finna, s. 40.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s.99. Istnieje wydana w serii popularnej biografia dra Larreya: zob. Jeaan Marchioni, *Place a Monsieur Larrey, chirurgien de la Garde Imperial*, wyd. II, Livre de Poche, 2006, Acte Sud, Collection Babel; książka wyróżniona Nagrodą du Val-de-Grace. Zdaniem autora, dr Larrey to nie tylko niezwykle altruista, oddany bez reszty rannym żołnierzom i odkrywca, lecz także prekursor medycyny humanitarnej.

⁷ P. Britten Austin, dz. cyt. s. 117.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² *Histoire et Dictionnaire du Consulat et de l'Empire*, s. 842

¹³ P. Britten Austin, dz. cyt., s. 91; Armand Coulaingcourt, *Wspomnienia z wyprawy na Moskwę*, Gdańsk 2006, Wyd. Finna, s. 264.

¹⁴ P. Britten Austin, dz. cyt., s. 282

¹⁵ Tamże, s. 283; Digby Smith, *Napoleon przeciwko Rosji, 1812*, Wyd. Replika 2012, s. 337.

¹⁶ *Histoire et Dictionnaire du Consulat et de l'Empire*, s. 535-536, 611.

¹⁷ P. Britten Austin, dz. cyt., s. 420.

¹⁸ *Histoire et Dictionnaire du Consulat et de l'Empire*, s. 996; A. Zahorski, *Napoleon*, s. 408.

¹⁹ P. Britten Austin, dz. cyt. s. 616.

²⁰ Tamże, s. 633.

²¹ Tamże, s. 420.

²² Jean Tulard, op.cit., s. 426.

²³ P. Britten Austin, dz.cyt., s.534; nieco cieplej opisuje wkroczenie do Wilna Armand Caulaincourt, *Wspomnienia z wyprawy na Moskwę*, Gdańsk 2006, Wyd. Finna, s. 328: *Wilno jawiło się nam niczem Ziemia Obiecana...* Entuzjastycznie też pisze o Wilnie Albrecht Adam w swoich wspomnieniach z kampanii 1812 roku: zob. Digby Smith, dz. cyt., s. 310.

²⁴ P. Britten Austin, dz. cyt., s. 517.

²⁵ Tamże, s.611.

²⁶ Tamże,s.612

LENKIŠKA KNYGA
POLSKA KSIĄŻKA

„Znad Wili” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wili", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademinė knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)
- ◆ „Katalikų pasaulis”, Šventaragio 4 (przy Placu Katedralnym)

W POSZUKIWANIU DROGI

**PROFESOR BOGUSŁAW ŻYŁKO Z ŻODZISZEK
I TARTUSKO-MOSKIEWSKA SZKOŁA SEMIOTYCZNA
JURIJA ŁOTMANA**

Maciej Żakiewicz

Strukturalizm semiotyczny Jurija Łotmana wywodził się ze „strukturalizmu fonologicznego”, zapoczątkowanego przez Ferdinanda de Saussure’a i rozwiniętego w szkole praskiej (Nikołaj Trubeckoj, Roman Jakobson). Do jego głównych wyróżników należa-



Wybitny uczyony i wykładowca, profesor Bogusław Żyłko

ło operowanie opozycjami binarnymi przy opisywaniu rozmaitych struktur znakowych składających się na daną kulturę.

Kiedy stalinowska ortodoksja w ZSRR przechodziła w przeszłość, w latach 60. i 70. XX wieku profesor Jurij Łotman zajmował się głównie literaturą, stąd jego credo metodologiczne początkowo brzmiało *Literaturoznawstwo powinno być nauką*. Z biegiem czasu nowy kierunek naukowy uformował się w rezultacie przecięcia



Aleksiej Tolstoj zniszczył Leonida Dobyczina

dwóch tradycji: moskiewsko-lingwistycznej i tartusko-literaturoznawczej, genetycznie powiązanej z leningradzką szkołą formalizmu. W ZSRR takim pisarzem, który ironizował na temat socjalności, był Leonid Dobyczin, który opisał

Rosję epoki NEP-u. Po pewnym czasie Aleksiej Tolstoj specjalnie przyjechał z Moskwy do Leningradu, żeby rozgromić Dobyczina za formalizm – ten zaś po spotkaniu w Związku Pisarzy rzucił się do Newy.

W Polsce Ludowej prace ze szkoły Łotmana były obecne i tłumaczone w środowiskach akademickich już w latach 60., by w następnej dekadzie dzięki Michałowi Głowińskiemu w dziale przekładów „Pamiętnika Literackiego” trafić do szerszego kręgu czytelników polskich.

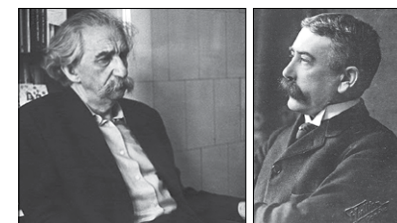
Z tą właśnie tradycją kulturową zetknął się podczas studiów w Gdańsku prof. Bogusław Żyłko, urodzony 10 lipca 1944 roku w Sauguciewo, powiat Stara Wilejka, województwo wileńskie, w pobliżu Żodziszek.

Żodziszki znane były w powiecie oszmiańskim już od 1511 roku. W drugiej połowie XVII wieku miasteczko przechodzi do własności Mińkiewiczów. Barbara Mińkiewicz, podstolina oszmiańska, razem ze swoim synem Adamem, jezuitą i sekretarzem litewskiej prowincji zakonu w 1708 roku założyli w Żodziszkach kolegium jezuickie. W 1717 roku jezuici zbudowali murywany trzypiętrowy klasztor i kościół pod wezwaniem św. Judy



Michał Głowiński

Tadeusza. W 1745 roku utworzyli szkołę muzyczną, bursę, a w 1767 – aptekę. W 1774 roku król Stanisław August nadał miasteczku prawo magdeburskie. Od 1775 roku Żodziszki znalazły się w guberni Imperium Rosyjskiego, zwane do czasu upadku Powstania Listopadowego z 1831 roku „guberniami polskimi”, że względu na silnie zakorzenioną obecność polskiej kultury ziemiańskiej. Klęska Powstania Styczniowego z 1863 roku



Strukturalizm Jurija Łotmana wywodził się z nurtu Ferdinanda de Saussure’a, rozwiniętego przez Romana Jakobsona i Nikołaja Trubeckoję





Czesław Jankowski,
autor 4 tomów „*Powiatu Oszmiańskiego*”

była następnym krwawym wstrząsem dla Polaków i Białorusinów mieszkających na „ziemiach zabranych”.

Czesław Jankowski, autor czterotomowego *Powiatu Oszmiańskiego* wydanego w Petersburgu na początku XX wieku pisał:

Po kassacie Jezuitów Żodziszki stały się własnością krajową, które to dobra Stanisław August darował generałowi artylerii – Potoczek; ten zaś je sprzedał Laskarysowi. Starożytny dom tych ostatnich zamieszkał w Żodziszkach; a wspinały klasztor pojezuicki stał się

ich rezydencją. Powiadają, iż rodzina ta świetne bardzo prowadziła w Żodziszkach życie; że owe zewnątrz wspinałe mury, o których wnętrza odbijały się tylko głosy pacierza, powtarzane codziennie przez pobożnych i nauce oddanych ojców zgromadzenia: rozlegały się krzykiem wesolej zabawy, zbierających się tutaj bezprzestannie i suto podejmowanych gości. Nie długo wszakże trwał stan takiej świetności dla Żodziszek. Po Laskarysach dobra te rozdrobniły się, wchodząc częściami w dziedzictwo kilku mniej zamożnych rodzin.

Pokój Ryski z 1921 roku spowodował, że ziemie te weszły w skład odrodzonej po rozbiorach Rzeczypospolitej Polskiej. W Żodziszkach w 1926 roku od rodziny Bokszańskich wykupiono budynki poklasztorne jezuitów, w których umieszczono urząd gminy, agencję pocztową, siedmioklasową szkołę podstawową i przychodnię lekarską. I tutaj pojawia się tradycja rodziny Żyłków. Kiedy Bogusław Żyłko w sierpniu 1976 roku wraz ze Zbiniewem Żakiewiczem odbył podróż sentymentalną na Oszmiańszczyznę, napisał:

Znaliśmy się od drugiej połowy lat sześćdziesiątych, przy czym znajomość osobistą w moim przypadku poprzedziła znajomość tekstów, zamieszczonych przez Zbigniewa Żakiewicza w „Tygodniku Powszechnym” i „Więzi”. Czasopisma te prenumerował mój Ojciec, który był najmłodszym wójtem w Drugiej Rzeczypospolitej. Urząd ten piastował w miasteczku Żodziszki, malowniczo położonym nad Wilią, osiemdziesiąt kilometrów na południowy wschód od Wilna. [...] Sekretarzem w gminie Żodziszki był stryj Zbigniewa Żakiewicza, Henryk Żakiewicz. [...]

Najpierw pociągami z Warszawy dotarliśmy do Wilna, skąd po



Profesor Bogusław Żyłko nad Wilią pod Żodziszkami na Oszmiańszczyźnie

parodniowym postoju ruszyliśmy do Żodziszek. [...] Na miejscowym cmentarzu, przechowującym ślady przeszłości, można znaleźć groby właścicieli okolicznych majątków – Bokszańskich, Miłoszewskich, Chociłowskich, a obok nich miejsca doczesnego spoczynku prochów moich przodków – Żyłków, Damuciów, Gryszkiewiczów. Przy głównej alejce stoi okazały obelisk, wyciosany z dużego polnego głazu, z przymocowanym solidnym godłem i napisem: „8 Żołnierzy polskich poległych w 1920 roku. Cześć ich pamięci”. [...]

Obecnie wchodzącego na cmentarz wita jeszcze jedna znamienna mogiła, kryjąca doczesne szczątki ks. Stefana Zapaśnika, wieloletniego proboszcza parafii żodziskiej. W sierpniu 1976 roku, kiedy po przybyciu do Żodziszek i zakwaterowaniu się u mojego kuzyna, Feliksa Gromyki, udaliśmy się w najbliższą niedzielę do kościoła, zobaczyliśmy przy ołtarzu sędziwego, dziewięćdziesięcioletniego starca, podtrzymywanego przez parafian. „Zaiste, scena jak ze Słowackiego” — zapamiętałem te słowa Zbyszka, wypowiedziane po wyjściu z kościoła. To szlachetna postać kapłana, który do końca trwał na swym posterunku.

Ojciec prof. Bogusława Żyłki, Feliks Żyłko w napisanych *Moich Wspomnieniach*, obejmujących lata 1914-1956, przedstawił okoliczności powstania obelisku:

Na terenie naszej gminy znajdowały się mogiłki polskich żołnierzy, poległych w 1920 roku. W porozumieniu z księdzem Droniczem



Biskup grodzieński, ks. Aleksander Kaszkiewicz, trzyma w dłoni „Moje wspomnienia” Feliksa Żyłki, po prawej stoi Franciszek Żyłko – Wiśniewo na Osmiańszczyźnie, 25 czerwca 2016; Pomnik poległych żołnierzy polskich – legionistów z 1920 roku na cmentarzu wiejskim w Żodziszkach

postanowiliśmy szczątki tych żołnierzy przenieść na cmentarz parafialny w Żodziszkach i postawić pomnik dla uczczenia ich pamięci. Proboszcz ogłosił z ambony, że będą zbierane ofiary na budowę pomnika. Odpowiedni pomnik zgodził się zrobić mieszkaniec wsi Martyszki, Żuromski. Na ten cel miał upatrzony duży głaz, z którego można wyciosać pomnik przekraczający 3 metry wysokości. W sierpniu pogrzebano na cmentarzu ekshumowanych żołnierzy i odprawiono mszę w ich intencji. Salwę honorową oddała miejscowa policja, wartę honorową pełnili strzelcy z Żodziszek. Zimą 1936 roku specjalnie przygotowanymi saniami, do których wprzęgnięto 12 koni, przetransportowano głaz z oddalonego o 10 km pola na cmentarz. Głaz z trzech stron był ociosany, frontowa strona była wyszlifowana, napisano na niej złożonymi literami, kto tam spoczywa. W górnej części pomnika umieszczono tarczę metalową z białym orłem na czerwonym tle. Tarczę ofiarowali dwaj dyrektorzy fabryk ze Śląska, którzy tego lata przebywali na wakacjach w majątku Tupalszczyzna. Odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbyło się w sierpniu tego roku.

Pomnik ten przetrwał wojnę i o dziwo powojenną zmianę granic i został odnowiony wiosną 2016 roku przy okazji wydania w języku białoruskim wspomnień Feliksa Żyłki. Do wspomnień dodano również opis życia parafialnego w gminach Żodziszki, Wojstom i

Wiszniewo, który rzuca światło na najmniej znany dla współczesnych pokoleń Białorusinów i Polaków okres w miejscowej historii – okres międzywojenny. Publikacja była reprezentowana społeczności smorgońskiej 4 czerwca 2016 roku, podczas uroczystości odpustowych w wiszniewskim kościele z udziałem katolickiego biskupa grodzieńskiego, ks. Aleksandra Kaszkiewicza. Fundatorem wydania książki był Franciszek Żyłko, wnuk brata Feliksa Żyłki, fundatora odnowienia kapliczki we wsi Sauguciewo oraz założyciela Muzeum Ludowego w dawnym młynie wodnym, skąd pochodzi ród Żyłków. Tłumaczenia podjęła się Tatiana Kleszczonok ze Smorgoni. Po promocji publikacji smorgonianie odwiedzili cmentarz w Żodziszkach, gdzie wspólnie pomodlili się przy zbiorowej mogiłce polskich legionistów.

Moje Wspomnienia Feliksa Żyłki opisują bardzo ciekawie I wojnę światową, ponieważ w tych okolicach ustabilizował się front niemiecko-rosyjski z 1915 roku, który dotrwał do układów brzeskich Lenina i Trockiego z Cesarstwem Niemieckim z wiosny 1918 roku. Następnie to czas kształtowania się wschodnich granic II Rzeczypospolitej, międzywojenny, okres II wojny światowej, w tym działalność polskiej partyzantki operującej w okolicach – V Brygady AK majora „Łupaszk” i w końcu tworzenie Sowieckiej Białorusi, w której w latach 1938-1947 I sekretarzem KPB(b), był Pantelejmon Ponomarienko. Na skraju Mińska znajduje się uroczysko Kuropaty (Курапаты), na których kwitną corocznie majowe kwiaty. W języku białoruskim kuropaty to rodzaj polnych kwiatów. W polszczyźnie znane jako przylaszczki. W 1988 roku odkryto tutaj masowe groby ofiar NKWD z lat 1937-1941.

W lipcu 1944 roku po rozbiciu armii hitlerowskiej na te tereny wkracza Armia Czerwona. Moskwa, stosując politykę faktów dokonanych, ogłasza pobór wszystkich mężczyzn. Dezorientacja w społeczeństwie była duża, ponieważ postanowienia jałtańskie o zmianie granic mogły być znane publicznie dopiero wiosną 1945 roku, większość mieszkańców pamiętała zaś dobrze likwidację prawa



W 1988 w Kuropatach odkryto masowe groby ofiar NKWD z lat 1937-1941

polskiego i wynikające z nich konsekwencję, w tym masowe wywozy na Sybir podczas pierwszej bytności Rosjan z lat 1939-1941 oraz bezpośrednio następującą po niej okupację hitlerowską.

Feliks Żyłko stawiał się do poboru 7 września 1944 roku i wraz z innymi udał się do miejscowości Świr. W czasie transportu doszło do pierwszych zatargów:

Zastanawialiśmy się, w jakim kierunku powiezie nas parowóz, na wschód czy na zachód. Baliśmy się, że wbrew temu, co podawaliśmy, zapisano nas jako Białorusinów. Takie wymiany myśli robiliśmy między sobą przy krótkich odpoczynkach. Na nocleg zatrzymaliśmy się we wsi Świnka. Ustaliliśmy wtedy, że jutro, przed wyjściem w dalszą drogę, zażądamy od konwojentów, żeby pokazali nam listy, chcieliśmy sprawdzić, czy zostaliśmy wpisani jako Polacy. Po pewnych przetargach pokazali nam listy i okazało się, że są sporządzone wykrętnie. Tylko przy kilku pierwszych napisano polską narodowość, następni byli zapisani jako Białorusini. Zażyliśmy, aby ponownie zapytano ludzi o narodowość i zapisano to. Dopiero, gdy spełniono nasze żądanie, ruszyliśmy w dalszą drogę do Smorgoń. [...] Gdy już byliśmy trochę przeszkoleni, zaczęli nas uczyć rotę przysięgi wojskowej, jaką składali żołnierze sowieccy. My, skoro kazano nam się uczyć treści przysięgi, to się uczylimy, ale było między nami ciche uzgodnienie, że jak naprawdę zażądają, abyśmy składali przysięgę jako obywatele Związku Radzieckiego, wtedy będziemy mówić, iż my nie wyrzekamy się obywatelstwa polskiego i prosimy, aby nas skierowano do wojska polskiego i tam złożymy przysięgę. Pod koniec grudnia kazano nam plutonami zbierać się w „lenkomnacie”, tam, po wstępnych przemówieniach naszych dowódców i politruka, zaczęli nas pojedynczo wywoływać, kazali brać karabin do ręki i składać wyuczoną rotę przysięgi. Każdy wywołany, bez różnicy, czy był katolikiem czy prawosławnym, wymawiał się, iż nie może składać przysięgi, bo chce pozostać obywatelem polskim i służyć w wojsku polskim.

Całe zdarzenie zakończyło się nocną wizytą u dowódcy jednostki, jakoś bez większych konsekwencji. W styczniu 1945 roku nadzszedł rozkaz wyjazdu do Zamościa, a zatem do jednostek polskich z PKWN-u.

Feliks Żyłko po zakończeniu działań wojennych powraca w rodzinne strony, sądząc, że o przyszłości tych ziem może zdecydować plebiscyt, podobnie jak było to na wielu obszarach po I wojnie świa-

towej. Skutki tej decyzji miały się okazać dramatyczne, ociągając się z opuszczeniem ojcowizny, wpiw został zmuszony jako „kułak” do ukrywania się przed NKWD, a następnie aresztowany. Oddajmy głos prof. Bogusławowi Żyłce wracając do sentymentalnej podróży z roku 1976:

Po przejechaniu dwudziestu paru kilometrów zatrzymaliśmy się w miasteczku Świr. [...] Miejscowość ta utkwiała w mojej pamięci głównie z tego względu, że w 1951 roku przed Rejonowym Sądem Ludowym stanął mój ojciec. Oficjalnie zarzucano mu zaległości podatkowe i zatrudnienie w swoim gospodarstwie rolnych pracowników najemnych. Sentencja wyroku, który szczęśliwie zachował się, brzmiała: „Feliksa Żyłko poddać karze pozbawienia wolności w wychowawczych zakładach pracy na okres dziesięciu lat, z konfiskatą całego majątku”. Reszta rodziny wiosną następnego roku została zesłana do południowego Kazachstanu. Ojciec dołączył do nas w 1954 roku [już po śmierci Stalina], zaś dwa lata później w atmosferze Chruszczowskiej odwilży i naciągającego „Polskiego Października” (ciekawe, że do Kazachstanu docierały echa wydarzeń w Polsce, między innymi Poznańskiego Czerwca) udało się w ramach tzw. repatriacji powrócić do kraju.

Rodzina Żyłków powróciła z zesłania w 1956 roku, opuszczając ZSRR, by osiąść na Pomorzu w Nowym nad Wisłą. Bogusław Żyłko przygodę ze szkołą semantyczną rozpoczął w 1979 roku, kiedy to obronił dysertację doktorską zatytułowaną *Jurij Tynianow jako teoretyk i metodolog literatury*, na Uniwersytecie Gdańskim, na którym po zakończeniu studiów podjął pracę, co miało miejsce w 1971 roku. Następnie poświęcił się nad studiami dzieł Michaiła Bachtina, urodzonego w 1895 roku w Orle, myśliciela, teoretyka dialogu, znawcy literatury i estetykowi, zmarłego w 1975 roku w Klimowsku koło Moskwy. W latach 1930-1936 przebywającego na zesłaniu w Kustanaju (północny Kazachstan). Na południu Kazachstanu jako dziecko będzie przebywał w latach 1952-1956 Bogusław Żyłko, bez ojca, który wówczas siedział w łagrze. W latach 1945-1961 Bachtin był nauczycielem w Instytucie Pedagogicznym w Sarańsku



Michail Bachtin, rosyjski filozof idei, pisarz i literaturoznawca

(Uniwersytet Mordwiński). Był przedstawicielem starej inteligencji rosyjskiej, która nie zerwała nici wiążącej jej z tradycją europejską. W *Problemach poetyki Dostojewskiego* (1963) wprowadził pojęcie powieści polifonicznej, które na stałe weszło do nauki o literaturze. W pracy *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu* (1965), nawiązał do tradycji karnawałowych i realizmu groteskowego. Inne prace które pojawiły się również po polsku to: *Problemy literatury i estetyki* (1975), *Estetyka twórczości słownej* (1979).

Bogusław Żyłko wraz z mijającymi latami przebywał na stażach naukowych, był to Uniwersytet Moskiewski (1973), Uniwersytet Warszawski (1973/1974), Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu (1980-1981), Uniwersytet Leningradzki (1983/1984), Instytut im. Puszkina (1988), Ruhr-Universität Bochum (1995). Współpracował z placówkami zagranicznymi: jako korespondent w latach 1984-1993 z periodykiem „Le Bulletin Bakhtine / The Bakhtin Newsletter” (Kingston, Kanada); jako członek Kolegium Redakcyjnego kwartalnika „Dialog. Karnawał. Chronotop” (Moskwa), poświęconego życiu i twórczości Michała Bachtina. Ponadto jest członkiem kolegium redakcyjnego „Przegląd Wschodnioeuropejski” i Rady Naukowej Centrum Badań Europy Wschodniej (od 2007).

Bogusław Żyłko po „roku cudu” – 1989 roku, został kierownikiem Zakładu Semiotyki Kultury i Komunikacji Międzykulturowej w Instytucie Filozofii Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim w 1995 roku, zaś tytuł profesora tytularnego – na wniosek Rektora Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2001 roku.

W tym czasie opublikował we własnym tłumaczeniu i opracowaniu ponad 10 tomów prac semiotyków z grupy Tartu-Moskwa. Wymienić trzeba: *Semiotyka dziejów Rosji*, Wydawnictwo Łódzkie 1993 – artykuły Jurija Łotmana *Parę słów wstępu*; *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku – wspólnie z Borisem Uspienskim)*; „*Odszczepieniec*” i „*odszczepieństwo*” jako pozycja społeczno-psychologiczna w kulturze rosyjskiej – na materiale z epoki przedpiotrowej (swoje i cudze w historii kultury rosyjskiej – wspólnie z Uspienskim); *Pogłosy koncepcji „Moskwa – Trzeci Rzym” w ideologii Piotra I (w sprawie tradycji średniowiecznej w kulturze baroku)*; *Poetyka zachowania codziennego w kulturze*

rosyjskiej XVIII wieku; *Teatr i teatralność w kulturze początku XIV wieku*; *Dekabrysta w życiu powszednim (zachowanie codzienne jako kategoria historyczno-psychologiczna)*. Jurij Łotman, *Kultura i eksplozja* – PIW, Warszawa 1999. Jurij Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka XVIII wieku i początku XIX wieku*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2000, drugie wydanie, Gdańsk 2011. Jurij Łotman, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury* – Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2008. Jurij Łotman, *Kultura – Historia – Literatura* – Wyd. UG 2017. Jurij Łotman, *Nieprzewidywalne mechanizmy kultury* – Wydawnictwo WNS UAM, 2018.

Ponadto opublikował pracę *Semiotyka kultury. Szkoła tartusko-moskiewska* (Gdańsk 2009), a dwa lata później drugą jej część – *Kultura i Znaki. Semiotyka stosowana w szkole tartusko-moskiewskiej* (Gdańsk 2011), w której opisał główne kierunki myśli tej szkoły kulturowej. Był uczestnikiem Międzynarodowych Sesji Semantycznych poświęconych twórczości Bachtina m.in. w Brazylii, we Włoszech. Odwiedzał wielokrotnie Petersburg, Moskwę, Mińsk, w drodze do Tartu w Estonii przyjeżdżał do Wilna, gdzie przyjaźnił się z niedawno zmarłym Sergiuszem Rapaportem, socjologiem z Uniwersytetu Wileńskiego, również znawcą tej kultury.

Idąc zatem myślą szkoły profesora Jurija Łotmana i jego naśladowców, dynamikę kultury można przedstawić jako ruch wahadła między momentem eksplozji i stanem organizacji, realizującym się w stopniowo przebiegających procesach. Przykład z historii Rosji: Rewolucja Lutowa 1917 roku wytworzyła sytuację, kiedy jeszcze wszystko było możliwe. Latem 1917 roku wszystkie scenariusze dalszych wypadków były jeszcze równie prawdopodobne. Przejęcie władzy przez bolszewików w drodze zamachu stanu było jednym z możliwych rozwiązań tej sytuacji, spowodowanej przez ludowy „wybuch”. Tutaj – jak sądzą niektórzy badacze – mógł odegrać ważną rolę przypadkowy fakt: Lenin, śpieszył się (mimo opozycji we własnych szeregach) z przejęciem władzy, bo sądził, że nie pożyje długo, a chciał widzieć swoje idee jako – choćby częściowo – zrealizowane.

Po doświadczeniach stalinowskich, którego na arenie międzynarodowej, jakże często legitymizował hitleryzm, władza komunistyczna ostatecznie zastygła w Breżniewowskim „zastoju”. Potrzebna była Gorbaczowska „pierestrojka”, próba zreformowania zmurszałego reżimu politycznego, zakończona rozwiązaniem ZSRR, aby Rosja

znowu znalazła się w eksplozywniej sytuacji i konieczności wyboru dalszej drogi. W tym czasie Zbigniew Brzeziński, analizując dążenia narodowowyzwoleńcze w Związku Sowieckim, pisał:

Marks nazwał kiedyś carskie imperium „więzieniem narodów”, Stalin zamienił je w „cmentarz narodów”, za Gorbaczowa staje się ono „wulkanem narodów” („Kultura”, 12/1989, Paryż).

Jurij Łotman, nawiązując do zdarzeń z historii XX wieku w samej Rosji, zastanawia się nad modelem zmian charakterystycznych dla jej dziejów. Jest zdania, iż jej nieszczęściem było realizowane modelu dualnego, polegającego na tym, że każda zmiana wymagała całkowitej destrukcji poprzedniego stanu. W tym sensie eksplozja obejmowała całość życia, a celem – zgodnie z jakąś kolejną radykalną utopią – była budowa nowego, *wspaniałego świata* na gruzach starego. Łotman jest zwolennikiem tezy, że dla Rosji byłoby lepiej, gdyby przeszła na zachodni model rozwoju, pod tym względem nie zgadza się z Aleksandrem Sołżenicynem i innymi autorami, projektującymi dla Rosji – jak to robili słowianofile – jakąś specyficzną rosyjską drogę. Dzisiaj taką neoimperialną drogę euroazjatyizmu popularyzuje w Rosji Aleksabder Dugin (ur. w 1962).

Zachód według Jurija Łotmana trzyma się modelu ternarnego, który przy zmianie (nawet tak gwałtownej, jak Rewolucja Francuska 1789 roku). Eksplozja jako nieuchronny element linearnego rozwoju historycznego nie prowadzi do destrukcji w całości starego porządku, choć w poważny sposób go modyfikuje. Na Zachodzie nie burzy się od podstaw całej rzeczywistości tak, aby była zgodna z abstrakcyjnym, wymyślonym ideałem, lecz ideał stosuje się do rzeczywistości.

Model dualny charakterystyczny dla dziejów Rosji, koresponduje z pojmowaniem we wschodnim chrześcijaństwie świata pozagrobowego, który dzieli się tylko na dwie części: niebo i piekło. Nie ma w nim czyśćca, strefy neutralnej aksjologicznej, ani absolutnej świętej, ani absolutnie grzesznej. Na Zachodzie strefa ta, jeśli się ten model przeniesie na życie społeczno-polityczne, w momencie przełomowym staje się rezerwą, dostarczającą idei dla dalszego rozwoju. Na Wschodzie takiego rozwoju właściwie nie ma. Zmiany polegają na ciągłym wymienianiu się miejscami pomiędzy starym i nowym, ale są w istocie pozorne.

Szkoła Jurija Łotmana, która rozwijała się w ZSRR bezpośrednio po okresie stalinowskim, nie analizuje tej kultury, która dla Polski

i Polaków ma równie tragiczne odniesienia jak hitleryzm. W tym tkwił dramat międzywojennej Polski, której nie życzył sobie żaden z ówczesnych naszych silniejszych sąsiadów. Wiktor Jerofiejew zaznaczył, że główny nurt literatury rosyjskiej z tego kresu chciał zmieniać świat, w odróżnieniu od literatury polskiej, na przykład Brunona Szultza, który wiedział, że świata nie da się zmienić, bo świat dotarł do swego kresu, przy czym doprowadził go tam sam człowiek.

Tadeusz Klimowicz w książce *Obywatele Arkadii. Losy pisarzy rosyjskich po roku 1917* (Wrocław 1993) pisał o tym dramacie, przypominając wygłoszone przez Józefa Stalina, w dniu 26 października 1932 roku, o godzinie 19, w domu Maksima Gorkiego, zdanie skierowane do pisarzy sowieckich, jako zadanie do wypełnienia: *Jesteście inżynierami dusz ludzkich*. Z 2 000 represjonowanych literatów, zginęło 1 500.

Gdańszczanin Hermann Rauschnig w *Rewolucji nihilizmu* (1938) przytacza zdanie Adolfa Hitlera wypowiedziane w Wiedniu 1938 roku:

Całym swoim życiem dowiodłem, że potrafię więcej od tych karłów, moich poprzedników, którzy doprowadzili ten kraj do ruiny.

Rewolucja nihilistyczna w Niemczech to skutek niemocy krajów Zachodu oraz tchnienia na Europę wielkiego tyrana północy, która uczyniła, że w sercu Europy wyrosło monstrum, zagrażające całej europejskiej cywilizacji. Józef Łobodowski był świadom tej grozy, w „Wiadomościach Literackich” (nr 38/1936) pisał:

Socjalizm to nie społeczeństwo walące się swoim ciężarem na człowieka, ale człowiek wyzwalaający swoją osobowość na płaszczyźnie społecznej. Sprawy i stosunki, omawiane w „Kapitale”, staną się wspomnieniem historii, a ta naczelna prawda pozostanie i przetrwa wszystkie doktryny. Poddani ostrzałowi ze wszystkich stron, naci-



Tadeusz Klimowicz i Józef Łobodowski



Herman Rauschnig



Uczeni Wasilij Grossman i Frank Dikotter

skani przez faszyzm, który jest chorobliwym wypaczeniem idei narodowej i przez komunizm, który jest zbrodniczym wypaczeniem idei socjalistycznej, nie powinniśmy poddawać się terrorowi ani tej, ani tamtej strony. Wszystko, co mamy istotnie cennego w naszej narodowej tradycji i kulturze, buntuje się przeciw przemocy w jakiegokolwiek formie. Broniąc się przed nią, szukamy sprzymierzeńców – i wówczas powraca do nas stare hasło: „Za naszą wolność i waszą”.

Fenomen rozwoju XX-wiecznych skrajnych ideologii posiadał nierozdzieloną hybrydę wolności i zbrodni i jest dobrze już rozpoznany. W tradycji rosyjskiej pisał o tym Wasilij Grossman – *Życie i los* (Warszawa 2006). Na gruncie polskim rządu Bolesława Bieruta to czas rozbicia charakteru polskiego na narodowe wady. Wpływ Stalina był również widoczny na kontynentalne Chiny, co charakteryzuje praca Franka Dikottera *Tragedia wyzwolenia. Historia rewolucji chińskiej 1945-1957* (Wołowiec 2016).

Kiedy w następstwie „pierestrojki”, Moskwa nieoczekiwanie obdzieliła wolnością narody Europy Środkowo-Wschodniej, które podporządkowała sobie po Stalingradzie, gdy Stalin podniósł miecz zniszczenia, wydarty z rąk Hitlerowi. I wtedy rozstrzygnęły się losy krajów bałtyckich, Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii. Z tej perspektywy wyraźniej zauważyć można, spoglądając poza historyczny horyzont lat 1989-1991, że to w epoce lat 1939-1956 ukształtowała się współczesna mapa etniczno-kulturowa naszej części Europy. Wojna, Jałta i Poczdam, spowodowała, że zmiany populacyjne i kulturowe były ogromne. A przyjęcie „żelaznych praw historii” oznaczało absolutne odejście od

skani przez faszyzm, który jest chorobliwym wypaczeniem idei narodowej i przez komunizm, który jest zbrodniczym wypaczeniem idei socjalistycznej, nie powinniśmy poddawać się terrorowi ani tej, ani tamtej strony. Wszystko, co mamy



Książki Jurija Łotmana i Bogusława Żyłki



Profesor Bogusław Żyłko – stoi pierwszy z lewa, podczas sympozjum poświęconego twórczości pisarza Zbigniewa Żakiewicza. Obok niego siedzą – Bożena Ptak, Maciej Żakiewicz, poeta Aleksander Jurewicz (autor poematu „Lida”) i Irena Fijałkowska-Janiak. Gdańsk 28 marca 2018 roku

opozycji binarnych jako uniwersalnego środka strukturyzacji.

Jurij Łotman wiele uwagi poświęcił na opozycje ternarne (trójkowe), które nie zmuszają nas do dokonywania wyboru typu albo-albo i nie popychają ku maksymalizmowi, tak charakterystycznemu dla kultury rosyjskiej.

Bo przecież tacy byli bolszewicy, którzy w 1917 roku twierdzili, że rewolucja nadejdzie ze względu na konieczność historyczną, a nie moralną. Przyświecały im przy tym trzy zasadnicze motywy. Pierwszy to modernizacja, rewolucja jako środek do ucieczki od zacofania. Drugi to klasa, rewolucja jako misja proletariatu i jego „awangardy” – czyli partii bolszewickiej. Trzeci to przemoc rewolucyjna i terror, rewolucyjna metoda na rozprawienie się z wrogami, i jej znaczenie dla partii bolszewickiej i ich państwa. W ostateczności okaleczeni mieli być i ci, którzy myśleli, że w imię ideologii z pokrzywdzonymi można bezkarnie wiązać, torturować i rozstrzeliwać oponentów.

Zaś wieloletni dorobek twórczy i translatorski profesora Bogusława Żyłki ukazuje nam, że można inaczej spojrzeć na dzieje kultury rosyjskiej XX wieku, odnajdując w niej również ludzkie oblicze.

Maciej Żakiewicz, 25 maja 2020

JUBILEUSZE

**JÓZEF MAROSZEK –
BADACZ DZIEJÓW WSCHODNICH**

Leonard Drożdżewicz

W październiku 2020 roku Profesor Józef Maroszek (ur. 18 października 1950 w Białymstoku), wieloletni wykładowca Instytutu Historii Uniwersytetu Białymstoku oraz Prezes Białostockiego Towarzystwa Naukowego, obchodzi swoje 70. urodziny. Z tej okazji jego uczniowie, przyjaciele, koledzy i współpracownicy sprezentowali Mu książkę pamiątkową, złożoną z „prac ofiarowanych” przez nich Jubilatowi.



W swej wieloletniej i niezwykle owocnej pracy naukowej Profesor podejmował badania, m.in. nad:

- nowożytnymi dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia;
- ochroną dziedzictwa kulturowego Litwy i Korony;
- losami Polaków na Kresach północno-wschodnich w XX wieku.

Powyższe tematy są wyraźnie uwidocznione w Jego twórczości naukowej i dydaktycznej, a także działalności społecznej. Publikacje Józefa Maroszka, szczególnie te z dziedziny historii regionalnej (od Drohiczyzna, Białowieży poprzez Jałówkę, Supraśl, Świętą Wodę, Knyszyn, Trzciannę, Goniądz po Bobrę Wielką i jeszcze dalej na Wschód – na szlak miciekiewiczowski – oraz po Raków, Rudawę i Iwieniec...), poświęcone są tematyce najbliższej czytelnikowi, przybliżają dzieje okolicznych ziem, w tym zespołów dworsko- i pałacowo-ogrodowych. Warto wspomnieć tu m.in. ukazujący się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w „Kurierze Porannym” cykl *Pamiętajmy o ogrodach* autorstwa Profesora.

Naukowa troska o zachowanie wspólnej spuścizny kulturowej (wraz ze związanymi z nią wartościami duchowymi i zjawiskami historycznymi) WKL i Podlasia – ze szczególnym uwzględnieniem unii kościelnej

(wraz z korzeniami unii florenckiej) w krajobrazie kulturowym Podlasia – jest imperatywem badań i twórczości białostockiego historyka. Misja ta jawi się jako tym istotniejsza, gdyż dostojnemu Jubilatowi przyszło żyć i pracować w czasach intensywnego dyskursu na linii Wschód-Zachód. Na przełomie tysiącleci dyskusja ta przeniosła się z Wilna, z okolic Ostrej Bramy (monasteru Ducha Świętego i klasztoru Bazylianów), na rubieżę dawnego WKL. Ma to tym większe znaczenie, jako że w orbicie zainteresowań Profesora znajduje się dziedzictwo unii kościelnej (wraz z wyżej przywołanymi korzeniami unii florenckiej) w krajobrazie kulturowym Podlasia w latach 1596-1996¹.

Co więcej, diametralnie różne oceny wyznaniowej spuścizny dziejowej służyły niejednokrotnie na przełomie wieków wysuwaniu co najmniej dyskusyjnych roszczeń majątkowych wobec strony przeciwnej, które przy aktywnym (nie zawsze historycznie obiektywnym) udziale Państwa zostały zrealizowane, z co najmniej wątpliwym skutkiem dla dobra tegoż Państwa, Kościoła wschodniego, zachodniego i społeczeństwa... Tym bardziej należy więc docenić konsekwentne kierowanie się przez Profesora Józefa Maroszka poszukiwaniem prawdy historycznej, w dokumentowaniu potężnego dziedzictwa unickiego WKL, ze szczególnym uwzględnieniem *zachodniej połaci Archidiecezji Wileńskiej*². Bez obiektywnego uwzględniania tej spuścizny nie sposób poruszać się w obecnych realiach pomiędzy Narwią a Bugiem, o czym chyba nie zawsze pamiętają niektórzy interlokutorzy po drugiej stronie.

W pracy naukowej szacowny Jubilat kierował się niezmiennie ósmym przykazaniem kamiennych tablic. Niewzruszalny przekaz prawdy historycznej znalazł szczególne odzwierciedlenie w publikacjach Profesora poświęconych historii – tradycji unickiej:

- *Czy istniał monaster Przemienienia Pańskiego w Puszczy Narewskiej?* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 2/1991, s.33-36. Polemika [z:] Mironowicz Antoni, *Monaster Przemienienia Pańskiego w Puszczy Narewskiej*, „Białostoczczyzna”, 3/1990, s.37-38;
- *Święta Woda pod Wasilkowem* / Józef Maroszek (*Pielgrzymim szlakiem*), „Kurier Poranny”, 238/1990, s.10;
- *Czy istniał Monaster Przemienienia Pańskiego w Puszczy Narewskiej?* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 2/1991, s.33-36;
- *Sanktuaria, miejsca cudowne i ośrodki odpustowe zachodniej połaci Archidiecezji Wileńskiej* / Józef Maroszek, „Wiadomości Kościelne Diecezji Białostockiej”, 4/1991, s.118-139;

– *Sanktuaria i miejsca cudowne zachodniej połaci Archidiecezji Wileńskiej* / Józef Maroszek, „Dyskusja”, 1-2/1991, s.65-80;

– *Unickie początki klasztoru w Supraślu* / wynotował Józef Maroszek (*Zapisane przed laty*), „Kurier Poranny”, 66/1991, s.10;

– *Własność cerkiewna na terenie miasta Białegostoku* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 3/1992, s.13-22;

– *Przejęcie archiwaliów unickich do Archiwum Państwowego w Wilnie w 1919 r.* / Józef Maroszek, Waldemar Wilczewski, „Białostoczczyzna”, 4/1993, s.105-107;

– *Kalendarium klasztoru Ojców Bazylianów w Supraślu – czasy Aleksandra Chodkiewicza* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 2/1994, s.3-12;

– *Straty dziedzictwa kulturalnego klasztoru O.O. Bazylianów w Supraślu w latach 1794-1915* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 2/1994, s.34-55;

– *Klasztory Podlasia: źródła kultury i świadomości narodowej* / Józef Maroszek, Białystok: Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, 1995. 63, [1] s.: faks., fot. (w tym kolor.), 1 mapa; 22 cm – Europejskie Dni Dziedzictwa Regionu Podlasia, 16-17 września 1995, Drohiczyń-Siemiatycze-Boćki-Bielsk Podlaski-Białystok. Bibliogr. s.62-63;

– *Ikonostas supraski z 1643 r.* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna” 3/1996, s.3-15;

– *Archiwalia dotyczące Kościoła unickiego w zbiorach polskich i obcych* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 4/1997, s.62-67;

– *Dzieje przedrozbiorowe Podlasia w badaniach historycznych* / Józef Maroszek, „Białostoczczyzna”, 1/1997, s.12-16;

– *Grabarka: początki sanktuarium w świetle nieznanych źródeł* / Józef Maroszek, „Gryfita”, 1/1997, s.33-38;

– *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia 1596-1996* / Józef Maroszek [w:] *Czterechsetlecie zawarcia Unii Brzeskiej 1596-1996: materiały sesji naukowej zorganizowanej w Toruniu w dniach 28-29 listopada 1996 r.* pod red. Stanisława Alexandrowicza i Tomasza Kempy; Kuria Diecezjalna w Toruniu, Muzeum Okręgowe w Toruniu, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Wydział Nauk Historycznych UMK w Toruniu, Toruń – Towarzystwo Naukowe, 1998, s.57-93;

– *Katolicy-uni w Bielsku Podlaskim w latach 1596-1839* / Józef

Maroszek [w:] *Bielsk Podlaski: studia i materiały do dziejów miasta*, pod red. Zbigniewa Romaniuka, Bielsk Podlaski – Towarzystwo Przyjaciół Bielska Podlaskiego, 1999, s.31-82;

– *Opisy parafii diecezji wileńskiej z 1784 r. jako źródło do poznania krajobrazu kulturowego współczesnej Białorusi i Litwy* / Józef Maroszek [w:] *Problemy nacional'nogo soznania pol'skogo nasilenia na Bielarusi: materiały II Międzynarodowej naukowej konferencji, Grodno, 7-9 nojabra 2003 goda, Obszczestwiennoje Ob'jedinienie, Sojuz Polakow na Bielarusi, Grodno: Sojuz Polakow na Bielarusi, 2004, s.91-102.*

Chyba trudno o lepsze świadectwo ochrony dziedzictwa kulturowego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia w dorobku naukowym Jubilata, zawierającym również syntezę historyczną³.

W uznaniu dorobku Profesora Józefa Maroszka, jego wieloletniej i niezwykle owocnej pracy naukowej, niniejszy adres pragnie uczynić całe środowisko wileńskiego kwartalnika „Znad Wili”.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

¹ J. Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia: 1596-1996*, Białystok 1996.

² Tenże, *Sanktuaria, miejsca cudowne i ośrodki odpustowe zachodniej połaci Archidiecezji Wileńskiej*, „Wiadomości Kościelne Diecezji Białostockiej” 4/1991, s.118-139.

³ Tenże, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta – z dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000.



LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

● Ponad połowa Europejczyków uważała, że UE powinna przekazać więcej pieniędzy na walkę ze skutkami pandemii. Ok. 2/3 ludności UE i Litwy (68%) poszerzyłoby takie uprawnienia, a w Portugalii i Luksemburgu – 87%, na Cyprze – 85, w Malcie – 84 i Estonii – 81%. Ponad połowa respondentów była niezadowolona z solidarności krajów UE w tym zakresie. 28% ludności zadeklarowało utratę dochodów, Węgrzy i Hiszpanie – 43, Bułgarzy i Grecy – 41, Włosi – 37, na Litwie – 27%. W Polsce te wskaźniki były wypóśrodkowane.

● 70% respondentów uważa, że sytuacja gospodarcza na Litwie w ciągu ostatnich miesięcy pogorszyła się – wynika z badania „Baltijos tyrimai”, zleconego przez agencję ELTA.

● Wynagrodzenia parlamentarzystów w Polsce wg Euronews rocznie wynoszą 30 tys. EUR, czyli 1,9 w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia – dalej w nawiasach, na Litwie 30,4 tys. (4,3). Najwięcej we Włoszech – 167 tys. (5,3), najmniej – w Bułgarii – 16 tys. (3,5) EUR. Wg IG prezydenci krajów OECD zarabiają rocznie brutto w USD – Polski 64 tys., Litwy – 76 tys., najwięcej Szwajcarii – 480 tys., zaś wśród premierów – Polski – 48 tys. i Litwy – 73 tys., najwięcej Austrii – 338 tys. USD. Nie uwzględniono diet i innych wydatków opłacanych przez państwo.

● 5,4% uczniów szkół średnich nie zdało w tym roku egzaminu maturalnego z jęz. litewskiego i literatury, a najwyższą ocenę – 9-10 punktów uzyskało tylko 2,7% absolwentów.

● Lipcowy ranking zaufania do polityków otwierał prezydent Gitanas Nausėda z poparciem 61,8% ankietowanych, na ostatnim miejscu był minister komunikacji Jarosław Narkiewicz z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin (dalej: AWPL-ZChR) – 8,5%.

● W sondażu Narodowej Agencji Rozwoju Turystyki „Keliau Lietuvoje” (Podróżuj po Litwie), w którym wzięło udział 10 tys.

Litwinów z kraju i zagranicy, w kategorii zup zwyciężył chłodnik, wśród przekąsek – smażony chleb z serem, w daniach głównych – cepeliny, wśród deserów – sękacz, za najbardziej „litewski” napój uznano kwas i piwo.

● W rankingu najbardziej wpływowych urzędników na Litwie portalu Delfi.lt znalazły się nazwiska trzech Polaków – Jarosława Niewierowicza (b. minister energetyki – m.22), Antoniego Mikulskiego (szef służby dochodzeniowej ds. przestępstw finansowych – m.31) oraz Waldemara Urbana (kanclerz MSW RL – m.60).

● Ceny w litewskim sektorze usług zwiększyły się najbardziej wśród państw bałtyckich. Wzrost ponad 25% odnotowano w segmencie usług świadczonych w domu, wizyta u stomatologa zdrożała o ponad 10, usługi elektryków, firm sprzątających i fryzjerów – o ponad 5%. W odróżnieniu od Litwy, ceny usług na Łotwie praktycznie nie uległy zmianie, zaś w Estonii staniały.

Lipiec

● 1 – LOT wznowił połączenie na trasie Warszawa-Wilno, raz dziennie.

● 3 – Europosel Waldemar Tomaszewski został wybrany na kolejną kadencję jako przewodniczący AWPL-ZChR, liczącej 2 134 członków w ośmiu oddziałach. Mówiono o osiągnięciach partii. Jednak jak zauważają eksperci, obietnice jej liderów pozostały na papierze, jak chociażby ws. pisowni nazwisk w wersji oryginalnej – napisał i.in. portal tv3.lt.

● 5 – Wznowiono rejsy autobusowe z Wilna do Polski. Największym powodzeniem cieszyły się do Warszawy oraz Gdańska.

● Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” z redakcją „Kurier Wileński” oraz Wydziałem Dziennikarstwa Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego przystąpiła do digitalizacji papierowych wydań dziennika „Kurier Wileński”, który pod tym tytułem jest wydawany od 1990, przedtem był to „Czerwony Sztandar”. Zaczęto od numerów z lat 1990-1999. Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach *Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą*.

● Nie zakończyły się perypetie wokół min. komunikacji z ramienia AWPL-ZChR Jarosława Narkiewicza. Dział śledczy redakcji LRT

(Lit. Radia i Telewizji) poinformował, że jego rodzina zwróciła dług przedsiębiorcy Ribnikovasowi i jego spółce – doradca min. kultury Karolina Narkiewicz, córka Narkiewicza rozliczyła się za prace elektryfikacyjne na swej działce za 2015 rok. Wg Ribnikovasa, w zamian za wygrane przetargi na remont w placówkach oświatowych w rej. trockim jego spółka miała pokryć koszty elektryfikacji na działkach ministra. 7 lipca prezydent Nausėda dla LRT stwierdził, że *powołanie Narkiewicza na ministra transportu było porażką w czasie pierwszego roku urzędowania (głowy państwa). Powiedziałbym, że minister działa nie tylko nieodpowiedzialnie, ale także, w pewnym sensie, prowokacyjnie, ponieważ automatycznie każdy zarzut usłyszany pod własnym adresem traktuje jako oszczerstwo. Prawdopodobnie człowiek nie odróżnia odpowiedzialności politycznej, moralnej i prawnej – posumował.*

● 8 – Ambasador Urszula Doroszevska, w 76. rocznicę operacji „Ostra Brama”, na cmentarzu na Rossie złożyła kwiaty na grobach 87 AK-owców, którzy brali udział w wyzwoleniu Wilna w 1944.

● 10 – Premier Saulius Skvernelis w wywiadzie dla Polskiego Radia 24 podkreślił, że Litwa i Polska są strategicznymi partnerami. Powiedział: *Kiedy Polska miała inną większość rządzącą, mieliśmy naprawdę chłodne relacje. Nie brakowało bezpodstawnych roszczeń i pretensji, które wykraczały poza poprawność polityczną. Natomiast teraz jesteśmy strategicznymi partnerami i jest to ogromna zasługa nie tylko litewskiego, ale też polskiego rządu, obecnego premiera i byłej premier oraz oczywiście prezydenta RP, Andrzeja Dudy.*

● 10 – Pomysł mera Wilna Remigijusa Šimašiusa utworzenia na placu Łukiskim... plaży krytycznie oceniło wielu wilnian. Prezydent Nausėda podpisał ustawę o tym placu, która „zaskoczyła” mera i który stwierdził dla agencji BNS: *Przykro, że sprawy, które są zupełnie nieistotne, piętnastorzędne, nabierają największego w kraju znaczenia. Szkoda, że prezydent wybrał nieco pozbawioną zasady ścieżkę i nie poparł stanowiska, które Valdas Adamkus poparł 20 lat temu i zawetował podobną ustawę.* Obecny prezydent uważa, że plac Łukiski jest reprezentacyjnym placem państwa litewskiego z pomnikiem Pogoni i akcenty historyczne mają tam odzwierciedlać walkę o niepodległość Litwy, a także upamiętniać powstańców styczniowych. Mer po naradzie z prawnikami podjął decyzję, że plaża w tym miejscu pozostanie do września.

● 12 – W II turze wyborów prezydenta RP Andrzej Duda uzyskał 51,03, Rafał Trzaskowski – 48,97% głosów. Obywatele RP głosujący w Wilnie na Dudę oddali 129 głosów, zaś na kandydata KO – 352.

● 13 – W 76. rocznicę bitwy pod Krawczunami, stoczonej przez oddziały AK z wycofującymi się z Wilna jednostkami niemieckimi, odbył się apel pamięci. Akowcom udało się tam pokonać prawie tysiąc niemieckich żołnierzy.

● 13-15 – Prezydent i premier Litwy osobiście gratulowali w Warszawie Andrzejowi Dudzie zwycięstwa w wyborach. *Mam nadzieję, że będziemy kontynuować ścisłą współpracę między Litwą a Polską w dziedzinie bezpieczeństwa, obrony i wdrażania regionalnych projektów infrastrukturalnych* – napisał na Twitterze Nausėda. Premier Skvernelis z rąk polskiego prezydenta odebrał Krzyż Wielki Orderu Zasługi RP – *w uznaniu za zasługi i wkład w zacieśnianie dialogu obu krajów.* Obecna była min. spraw wewnętrznych Litwy z ramienia AWPL-ZChR Rita Tamašunienė, także na spotkaniu premiera Litwy z prezydentem Polski, przyjął ją min. spraw wewnętrznych i administracji RP Mariusz Kamiński i podpisał memorandum dot. współpracy w przypadku klęsk żywiołowych. Prezydent i premier RP wzięli udział w upamiętnieniu Bitwy pod Grunwaldem, podczas którego delegacja litewska podarowała Polsce głąz zawierający symbol Pogoni z inskrypcją: *Od narodu litewskiego za wspólne zwycięstwo.*

● Litwa zaprosiła Polskę do aktywnego uczestnictwa w bałtyckim rynku energii elektrycznej i gazu.

● 16 – *Litwa jest strategicznym partnerem Polski w regionie oraz w ramach międzynarodowych organizacji, jak UE i NATO. Wspólnie realizujemy kluczowe dla regionu projekty infrastrukturalne i energetyczne oraz dbamy o bezpieczeństwo. Zależy nam na utrzymaniu dobrej współpracy także w rzeczywistości po pandemii* – podkreśliła marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek podczas spotkania z ambasadorem RL Eduardasem Borisovase.

● 18-19 – W Bielszszkach trwał Jubileuszowy XX Rodzinny Złot Turystyczny organizowany przez AWPL-ZChR oraz Związek Polaków na Litwie (ZPL), również pod kątem wyborów parlamentarnych 11 października – jak powiedział szef polskiej partii Tomaszewski, *by przedtem nabrać się sił, odpocząć, poobcować, podyskutować, porozmawiać, zabawić się i właśnie temu służą nasze imprezy.* Obecny był Bogusław Rogalski, prezes Zjednoczenia Chrześcijańskich Rodzin (ZChR).

● 20 – Zapowiedziano zaostrenie rygorów w obowiązkowym egzaminie z jęz. litewskiego. Szef Państwowej Inspekcji Językowej na spotkaniu z posłami na Sejm RL zapowiedział, że nawet wyższe wykształcenie nie pomoże uniknąć egzaminu i zapowiedział kary. Nawet szatniarz w szkole musi rozmawiać z dziećmi po litewsku, mechanik, u którego naprawiamy samochód – podkreślił. Rima Gražienė, dyrektor Biblioteki Centralnej w Wilnie, powiedziała, że woli zapłacić mandat niż swoich pracowników, którzy pracują po 25-30 lat, upokarzać wysyłaniem na taki egzamin.

● 20 – Premier Skvernelis polecił min. transportu i komunikacji Narkiewiczowi, aby przez dwa tygodnie zastąpił on w pracy urlopującego ministra zdrowia Aureliusa Verygę, był także szefem ogólnokrajowej operacji kryzysowej i podejmował decyzje w zarządzaniu sytuacją pandemiczną. Po tygodniu tę decyzję zmieniając zastępujący premiera wiceminister finansów Vilius Šapoka i zamiast Narkiewicza funkcję min. zdrowia sprawował czasowo min. sprawiedliwości Elvinas Jankevičius.

● 28 – Ministrowie spraw zagranicznych Polski, Litwy i Ukrainy – Jacek Czaputowicz, Linas Linkevičius i Dmytro Kułeba przeprowadzili w Lublinie rozmowy nt. współpracy w ramach UE i NATO oraz wyzwań, jakie niesie aktywność Rosji w regionie, przyjęli wspólną deklarację i ogłosili powołanie Trójkąta Lubelskiego – stałej platformy współpracy trójstronnej krajów.

● 28 – Na polski rynek dostaw prądu i gazu dla klientów biznesowych weszła litewska spółka skarbu państwa „Ignitis”.

● 28 – Rail Baltica zakomunikowała, że podróż w 2026 z Wilna do Warszawy zamiast 9 potrwa tylko 4 godziny. Na trasie ma być do dziesięciu pociągów dziennie.

● 31 – Na trasie Kowno-Białystok-Kowno przywrócono połączenie kolejowe.

Sierpień

● W obawie, że Polska może trafić na litewską listę krajów wysokiego ryzyka wirusowego – czego nie wykluczyła Rolanda Lingienė, kierownik oddziału wileńskiego Narodowego Centrum Zdrowia Publicznego – Litwini masowo dokonywali zakupów w przygranicznych miejscowościach Polski.

● 3 – W Wilnie min. edukacji, nauki i sportu Algirdas Monke-

vičius oraz min. nauki i szkolnictwa wyższego Wojciech Murdzek podpisali umowę dot. możliwości studiowania przez obywateli obu państw oraz wzajemnego uznawania kwalifikacji. Dyplomy 10 litewskich uniwersytetów są obecnie uznawane w Polsce, Litwa zamierza uznać również dyplomy polskich uczelni. Pobyt polskiej delegacji zakończyło uroczyste złożenie wieńców na Cmentarzu na Rossie.

● 5 – W liście do przewodniczącego AWPL-ZChR Tomaszewskiego prezydent Andrzej Duda życzył sukcesów w pracy polonijnej oraz wielu inicjatyw przyczyniających się do pogłębiania łączności Rodaków z Ojczyzną i promowania Polski na świecie.

● 6 – Portal lrt.lt, powołując się nagrane rozmowy, opublikował informacje, z których wynika, że w głośnej trockiej sprawie korupcyjnej z 2008 można znaleźć powiązania z Jarosławem Narkiewiczem, który był prezesem tamtejszego oddziału Związku Polaków na Litwie. Prezes ZG ZPL Michał Mackiewicz powiedział dla LRT, że zniszczył stare dokumenty dot. wydatków organizacji.

● 10 – Ministrowie Spraw Zagranicznych Litwy, Polski i Ukrainy – państw tzw. Trójkąta Lubelskiego, wyrazili zaniepokojenie sytuacją na Białorusi i wydali specjalne oświadczenie.

● 10 – Na liście kandydatów AWPL-ZChR do litewskiego Sejmu znalazło się 141 nazwisk. Jej liderem został... kontrowersyjny poseł Zbigniew Jedziński obok Rosjanki Iriny Rozowej, wysoką pozycję przyznano Romualdzie Poszewieckaj z Aliansu Rosjan, są też wszyscy dotychczasowi posłowie – Jarosław Narkiewicz, Rita Tamašunienė, Wanda Krawczonok, Michał Mackiewicz.

● 11 – Min. spraw zagranicznych Linas Linkevičius potwierdził, że kandydatka na prezydenta Białorusi Swiatłana Cichanouska przebywa na Litwie. Min. spraw wewnętrznych Rita Tamašunienė oświadczyła, że Litwa jest gotowa na udzielenie azylu uchodźcom z Białorusi. Wg Dep. Migracji, zezwolenie na pobyt na Litwie miało w tym czasie 21 tys. obywateli Białorusi.

● Na aukcji zorganizowanej przez zarządzającą mieniem państwa spółkę państwową „Turto bankas”, dwór Jana Hryniewiczza / Emila Młynarskiego w Ilgowie (300 m.kw., Ilguva) sprzedano za 30,6 tys. EUR (cena wywoławcza 21,7 tys.), a eklektyczny pałac Hieronima Przeliszewskiego w Pogryżowie (2 000 m. kw., Pagryžuvys) – za 178,5 tys. EUR.

● 14 – Z okazji obchodów 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej

prezydent Nausėda wystosował list do Andrzeja Dudy, w którym podkreślił historyczne znaczenie tego zwycięstwa i wskazał na dzisiejsze wyzwania, związane z obroną wolności.

- 14 – Prokuratura Generalna RL zaapelowała do min. Narkiewicza (AWPL-ZChR) o odwołanie bezprawnie przyznanego finansowania w wysokości 300 tys. EUR na asfaltowanie drogi ze Šklėriai do wsi Aluona w rej. trockim. Wg niej, Dyrekcja Dróg Samochodowych nie ubiegała się o finansowanie wspomnianej drogi o przeznaczeniu państwowym. Przedtem Narkiewicz anulował finansowanie dróg w rej. sołecznickim z tego samego powodu.

- 15 – W Sejmie RP marszałek Elżbieta Witek podejmowała przewodniczącego Sejmu RL Viktorasa Pranckietisa, który uczestniczył w oficjalnych obchodach 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej.

- Doradcą Prezydenta RL w Grupie ds. Prawa rozstał Aleksander Radczenko, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego.

- 17 – Rząd Litwy zniósł zakaz wjazdu na Litwę dla obcokrajowców z Europejskiego Obszaru Gospodarczego, nawet jeśli zachorowalność na COVID-19 w ciągu ostatnich 2 tygodni wynosiła tam ponad 25 przypadków na 100 tys. mieszkańców. Warunkiem było posiadanie zaświadczenia o przeprowadzeniu testu z wynikiem negatywnym.

- Na prośbę portalu 15min.lt sytuację na Białorusi skomentował lider AWPL-ZChR Waldemar Tomaszewski, europoseł i wiceprzewodniczący delegacji PE ds. kontaktów z tym krajem, który m.in. twierdził, że *Łukaszenko jest silnym liderem i cieszy się poparciem większości*. Wg niego, są ważniejsze problemy niż sfalszowane wybory na Białorusi: *Musimy przyglądać się o wiele ważniejszym wyzwaniom – islamizacji, anarchizacji. Anarchia przychodzi do cywilizacji Zachodu* – powiedział, co większość Polaków na Litwie uznało za postawę kompromitującą. Za skandaliczny uznano wpis na FB (usunięty potem) posła Zbigniewa Jedzińskiego, który jako nr 1 na liście poprowadzi AWPL-ZChR w wyborach do Sejmu, że... *białoruska policja broni Konstytucji. Moim zdaniem, wtrącać się w sprawy innych państw nie trzeba. Litwa nie powinna oceniać działań policji* (poseł nie wiedział, że na Białorusi nadal istnieje milicja – red.). Min. spraw zagranicznych Linkevičius taką postawę uznał za godną ubolewania, skrytykował ją premier Skvernelis, zaś lider opozycji Gabrielius Landsbergis stwierdził, że takie oświadczenie miało charakter antypaństwowy.

- 17 – Tomaszewski nie zgodził się z krytyką partnerów z koalicji

rządzącej pod adresem Jedzińskiego w związku z jego opinią nt. Białorusi. *Być może Linkevičius ma jakieś osobiste zarzuty wobec Jedzińskiego, ich życiorysy bowiem różnią się. Pan Linkevičius był wysokiej rangi członkiem sowieckiej nomenklatury, z kolei Jedziński nie był nawet październikiem czy pionierem. I w tamte czasy był on osobą z zasadami* – tłumaczył agencji ELTA. Nie był on skłonny wyolbrzymiać faktu, że AWPL-ZChR nie podpisała się pod projektem rezolucji, ponieważ *nikt nie zaprosił go do złożenia podpisu pod rezolucją* i podkreślił, że stanowisko jego partii *i tak jest jasne* – nie ma zgody na przemoc na Białorusi. W portalu „Delfi” dodał: *Poprzez zamieszczony wpis Z. Jedziński w sposób sarkastyczny przypomniał konserwatystom o ich błędach, a tego nikt nie lubi. My, jako partia, jedyń w sposób konsekwentny pielęgnujemy wartości chrześcijańskie, podnosimy w Sejmie sprawę dotyczącą Ustawy o lustracji, konwencji stambulskiej, opodatkowania banków. To wszystko nie podoba się pochlebcom, dlatego dobra jest każda okazja, dopuszczając się nawet interpretowania wypowiedzi oponentów w sposób przynoszący im korzyść, co na dodatek zwiększa napięcie wśród mieszkańców*.

- 18 – Podczas nadzwyczajnej sesji parlamentarnej posłowie Litwy przyjęli rezolucję ws. nieuznania wyborów na Białorusi i zaapelowali o nałożenie sankcji na urzędników tego kraju. *Niestety nie widzę dzisiaj na sali sejmowej podczas głosowania nad rezolucją ani Jedzińskiego, ani Rozowej* (posłów polskiej AWPL-ZChR). *Widzę ich w niejednoznacznej koalicji z Putinem i polityką Putina*. – stwierdził Kęstutis Masiulis. Posłowie AWPL-ZChR nie zabrali głosu w sprawie tej rezolucji.

- 18 – W odróżnieniu od ZG Związku Polaków na Litwie, Zarząd ZLP Oddziału m. Wilna wystosował Apel Solidarności z Rodakami na Białorusi i całym narodem białoruskim. Polacy wileńscy następnego dnia wzięli udział w wiecu przed ambasadą Białorusi w Wilnie.

- 19 – Radio publiczne LRT w audycji „Ryto garsai“ (Głosy Poranne) nadało wywiad z Tomaszewskim, który powtórzył, że *Łukaszenko nauczył się od litewskich konserwatystów, jak pacyfikować protesty, przywołał wpis Jedzińskiego, że policja [na Litwie] była po stronie tych, kto złamał Konstytucję, a mianowicie policjanci bronili władzę konserwatystów, która w wyniku tak zwanej „nocnej reformy”, łamiąc Konstytucję, ucięła emerytury i płace zarobkowe*. Powiedział też: *Wartość, jaką jest wolność słowa, przychodzi na Białoruś. Są*

ku temu dwie drogi: rewolucyjna i ewolucyjna. Jestem stronnikiem tej drugiej, ewolucyjnej.

● 23 – Ok. 50 tys. mieszkańców Litwy dołączyło do masowej akcji „Łańcuch Solidarności z Białorusią”, w rocznicę Bałtyckiego Łańcucha z 1989 roku. Łańcuch ciągnął się od wileńskiego placu Katedralnego do granicy litewsko-białoruskiej. Swiatłana Cichanouska zwróciła się do uczestników akcji, zachęcając, aby podali sobie ręce.

● 23 – Uczestnicy Międzynarodowego Forum im. Kalinowskiego złożyli kwiaty na placu Łukiskim – miejscu stracenia przywódcy Powstania Styczniowego Konstantego Kalinowskiego, z udziałem m.in. wicemarszałków Senatu RP Gabrieli Morawskiej-Staneckiej oraz Michała Kamińskiego, a także posłanki PE Anny Fotygi i ambasador Urszuli Doroszewskiej, a także posłów Sejmu RL – Žygimantasa Pavilionisa, Emanuelisa Zingerisa oraz Gabrieliusa Landsbergisa. Uczestnicy Forum wsparli protestujących Białorusinów na placu Katedralnym, biorąc udział w Łańcuchu Wolności.

● 25 – Odbierając w Pałacu Prezydenckim w Wilnie Nagrodę Prometejską im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Valdas Adamkus ubolewał, że minęło 20 lat od położenia podwalin pod wspólne projekty infrastrukturalne i energetyczne, a one nie zostały jeszcze zakończone, apelował o nie zapomnianie o kwestiach Partnerstwa Wschodniego. Zareagował na to obecny prezydent Nausėda twierdząc, że wdrażanie takich wspólnych litewsko-polskich projektów przechodzi sprawnie.

● Prof. Laima Kalėdienė, lingwistka i członkini Rady Narodowego Zjednoczenia, zażądała, aby min. spraw wewnętrznych Rita Tamašunienė anulowała warunki konkursu na objęcie stanowiska starosty w kilku podwileńskich gminach, gdzie większość stanowi ludność polska, z powodu warunku znajomości nie tylko języka państwowego, ale również polskiego.

● 27 – Lider AWPL-ZChR Tomaszewski stwierdził, że Łańcuch Wolności na rzecz Białorusi był po prostu kampanią reklamową Andriusa Tapinasa – pomysłodawcy przedsięwzięcia, która „zakończyła się niepowodzeniem”. *Łańcuch Wolności, oczywiście, w pewnym sensie, nie powstał, bo ten łańcuch nie był żywy, widzieliśmy przebłyśki* – powiedział dziennikarzom. Wg niego, organizatorzy kampanii popełnili duży błąd..., „nie zapraszając” wszystkich partii i organizacji publicznych.

● 28 – Aleksander Łukaszenka zapowiedział, że zastosuje sank-

cje odwetowe wobec Litwy i Polski, które planują podjęcie działań przeciwko autorytarnemu przywódcy w związku z podejrzeniem oszustwa wyborczego i przemocy wobec demonstrantów. Stwierdził, że odmówi korzystania z litewskich portów w eksporcie swoich produktów, głównie soli potasowej i produktów naftowych, co stanowi 30% budżetu Litwy. Na granicy z Polską i Litwą odbyły się kompleksowe manewry taktyczne – białoruskie Siły Zbrojne ćwiczyły przemieszczanie dużej techniki wojskowej.

● 31 – LOT wznowił regularne loty 106-miejscowymi samolotami „Embraer 190” – 12 razy w tygodniu – z Wilna na lotnisko London City.

Wrzesień

● 1 – Wieczorem wileński Pałac Władców, siedziba ruchu „Sajūdis”, a także budynek Ambasady RP podświetlone były biało-czerwonymi barwami z okazji 40. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych oraz ozdobione flagami „Solidarności”.

● 8 – W Samorządzie Rejonu Wileńskiego prezes Stowarzyszenia „Traugutt.org” z Pruszcza Gdańskiego Jacek Świs przekazał dla podopiecznych Wydziału Opieki Społecznej Rodziny i Dziecka ponad 240 kg różnego rodzaju artykułów piśmiennych.

● 9 – Polska firma „PayEye” z Wrocławia, oferująca płatności bezdotykowe, zabezpieczone tęczówką oka, zarejestrowała na Litwie przedsiębiorstwo „Payeye Europe”.

● 9 – Na Uniwersytecie Wileńskim podczas dyskusji *Co wybory przyniosą litewskim Polakom?* zorganizowanej przez Polski Klub Dyskusyjny kandydatka do Sejmu Dovilė Šakalienė z Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej wyznała, że w rodzinie miała prababcie i krewnych Polaków, stwierdziła, że proputinowskie poglądy niektórych polityków (AWPL-ZChR) szkodzą mieszkańcom Wileńszczyzny. Ewelina Dobrowolska z Partii Wolności mówiła o trudnej i kosztownej drodze przez sądy ws. odzyskania oryginalnej pisowni nazwisk. Monika Navickienė ze Związku Ojczyzny – Litewskich Chrześcijańskich Demokratów uważała, że należy mówić o sytuacji ekonomicznej Wileńszczyzny. Reprezentująca AWPL-ZChR Renata Cytacka, będąca zamiast Tomaszewskiego, powiedziała: *Spotkanie się odbywa na Uniwersytecie Wileńskim, który został założony przez Stefana Batorego. Mówimy o problemach polskiej mniejszości narodowej w języku państwowym, a nie*

ojczystym. To już jest łamanie praw człowieka. Zaznaczyła, że AWPL-ZChR jest tylko częścią koalicji: *Gdybyśmy rządili samodzielnie, to byśmy rozwiązali wszystkie problemy mniejszości narodowych. Uważam, że naszym ministrom udało się pokazać dobre wyniki swojej pracy. Rita Tamašunienė i Jarosław Narkiewicz zrobili kawał dobrej roboty. [...] Należy podkreślić, że wciąż nie został rozwiązany problem zwrotu ziemi.* Tomas Tomilinas z Litewskiego Związku Chłopów i Zielonych też przypominał o swoich polskich korzeniach, że ukończył polską szkołę i nie czuje się dyskryminowany. Arminas Lydeka ze Związku Liberalów pytał: *Co partie polityczne mogą zaproponować polskiej mniejszości narodowej? Nic. Nic wyjątkowego. Polska mniejszość narodowa nie jest jakaś niepełnosprawna. Są to normalni, wykształceni, pracowici mieszkańcy naszego kraju. Jak i dowolny obywatel, chcą spełnienia swoich celów i ambicji.* Wg niego w UE tylko dwa kraje mają akty prawne ws. mniejszości narodowych, w innych to regulują konstytucje i uchwały rządu, ustawodawstwo litewskie uwzględnia wszystkie kwestie mniejszości narodowych, więc inny akt nie jest potrzebny...

● 10 – Litewski Sejm przyjął kolejną rezolucję dot. sytuacji na Białorusi. Dokument poparło 91 osób, czyli wszyscy posłowie znajdujący się na sali, natomiast nie był obecny żaden z przedstawicieli AWPL-ZChR. W portalu l24.lt posłanka Wanda Krawczonok, starosta sejmowej frakcji AWPL-ZChR, tak oto tłumaczyła nieobecność: *Jest całe mnóstwo ważnych spraw, nie zdążamy brać udziału we wszystkich głosowaniach inicjowanych przez konserwatystów.* Podtrzymał to Tomaszewski, nawiązując do pandemii. Powiedział też: *Sąsiedzi są nam dani od Boga i nie możemy ich zmienić, dlatego powinniśmy dołożyć wszelkich starań, by zapewnić dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami: i Łotwą, i Polską, i Rosją, i Białorusią,* powołał się... na Ewangelię wg św. Łukasza, która *uczy nas, byśmy nie osądzali, nie potępiali, przebaczała i przytoczyła słowa Chrystusa: Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni, nie potępiacie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.* Nie powiedział, kogo nie osądzać i nie potępiać, komu odpuszczać.

● W związku z wyborami do Sejmu RL spoty reklamowe AWPL-ZChR z sylwetkami jej kandydatów, w tym reprezentujących Alians Rosjan na Litwie, transmitowała TVP Polonia.

● 16 – Litwa zatwierdziła program obchodów Roku Konstytucji 3 Maja w 2021.

● 17 – Podczas wizyty w Wilnie premier Mateusz Morawiecki spotkał się z prezydentem Gitanasem Nausėdą. Na Cmentarzu na Rossie wspólnie z premierem Sauliusem Skvernelisem upamiętnił żołnierzy poległych w 1920-1922, złożył wieniec pod Mauzoleum Matki i Serca Syna, po czym w Pałacu Władców podpisano deklarację Polski i Litwy dot. partnerstwa strategicznego i sytuacji na Białorusi. Omówiono kwestie dot. pandemii i inne. *Z zazdrością patrzemy na wskaźniki ekonomiczne, ponieważ wg wielu niezależnych ekspertów Litwa ma szansę być na pierwszym miejscu w UE, a Polska na drugim* – powiedział premier RP. W ramach konsultacji międzyrządowych spotkali się z sobą ministrowie obrony – Ramundas Karoblis i Mariusz Błaszczak, szef polskiego resortu nauki Wojciech Murdzek wraz z min. edukacji narodowej RP Dariuszem Piontkowskim – z min. oświaty, nauki i sportu RL Algirdasem Monkevičiusiem, zatwierdzono harmonogram realizacji Deklaracji z 2019 ws. oświaty mniejszości narodowych. m.in. matura z jęz. polskiego ma się znaleźć zgodnie z jego postanowieniami na liście egzaminów państwowych na Litwie do 2022. Min. infrastruktury RP Andrzej Adamczyk spotkał się z min. komunikacji Jarosławem Narkiewiczem. W obecności premierów podpisano umowy między Litewskimi Kolejami (LTG) i PKP, przewiduje się, że już w 2021 podróż z Wilna do Warszawy potrwa ok. 8 godzin. Wicepremier, min. kultury i dziedzictwa narodowego RP Piotr Gliński odwiedził kościół franciszkanów pw. Wniebowzięcia NMP. Dzięki dofinansowaniu tego resortu realizowany jest projekt konserwacji zniszczonych barokowych dekoracji, sztukaterii oraz malowideł. Wspiera go też Polska Fundacja Narodowa, która na rekonstrukcję barokowych organów i organizację festiwalu polskiej muzyki sakralnej XVIII i XIX w. przeznaczyła prawie 2,5 mln PLN. Prowincja Św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Polsce przeznaczyła 150 tys. PLN na ratowanie fragmentów malowideł figuralnych. W Domu Kultury Polskiej w Wilnie, z udziałem premiera i przedstawicieli MSZ RP podpisano list intencyjny ws. rozbudowy DKP, odbyła się uroczystość z okazji pierwszej rocznicy uruchomienia „TVP Wilno”.

● 17 – Premier Skvernelis zakomunikował, że popiera Polskę w jej sporze z KE, dot. reformy wymiaru sprawiedliwości, zapewnił, że Litwa nie poprze ewentualnych sankcji wobec Polski. Litewska

Rada Sędziowska zdystansowała się jednak wobec poparcia wyrażonego przez premiera.

- 18 – Andrzej Duda rozważa możliwość nałożenia sankcji na Białoruś – oświadczył Gitanas Nausėda po rozmowie telefonicznej prezydentów. W rozmowie także uzgodniono, że prezydenci Litwy i Polski spotkają się pod koniec listopada, po wyborach parlamentarnych na Litwie, by również uczcić 500. rocznicę urodzin króla Polski i Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Augusta.

- 21 – Prezydenci Polski, Litwy i Rumunii wydali wspólne oświadczenie, w którym opowiedzieli się za wolnością i rozwojem demokratycznych reguł na Białorusi.

- 23 – W Ponarach upamiętniono ofiary zbrodni nazistowskiej z udziałem Gitanasa Nausėdy i wicemarszałka Sejmu RP Piotra Zgorzelskiego. Prezydent Gitanas Nausėda podkreślił: *Trudno było się przed sobą przyznać, że obywatele naszego państwa zginęli także z rąk Litwinów*. Stronę polską reprezentowali również m.in. ambasador Urszula Doroszevska, poseł Władysław Teofil Bartoszewski, ambasador Jacek Chodorowicz, pełnomocnik MSZ RP ds. kontaktów z diasporą żydowską.

- 23 – Min. komunikacji Litwy Jarosław Narkiewicz odwiedził Sejny, gdzie z min. infrastruktury RP Andrzejem Adamczykiem, burmistrzem Sejn Arkadiuszem Nowalskim i starostą gminy Puńska Vytautasem Liškauskasem omawiano możliwości usprawnienia infrastruktury drogowej oraz zacieśnienia współpracy przygranicznej, podpisano porozumienie w tym zakresie. Następnego dnia Narkiewicz i Adamczyk w Wilnie podpisali memorandum ustaleń ws. współpracy resortów przy realizacji projektu Rail Baltica oraz porozumienie dot. poprawy infrastruktury drogowej w regionie przygranicznym.

- 24 – Szefowie Samorządu Możejek i „ORLEN Lietuva“ podpisali kolejną umowę, na mocy której spółka wesprze 25 tys. EUR festiwal „Mažeikiai 2020“, 15 tys. przeznaczy na imprezy podczas Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku i 5 tys. EUR na zakup instrumentów muzycznych w parku miejskim. Została podpisana także umowa Hospicjum im bł. ks. M. Sopoćki z przedstawicielami „Orlen Baltics Retail” na wsparcie finansowe oraz rzeczowe poprzez wydanie kart na nabycie paliwa na stacjach „Orlen”.

- 25 – W Pałacu Prezydenckim odbyło się forum intelektualistów z Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy pt. *Czwórka Lubelska: Idea i*

rzeczywistość, poświęcone 20. rocznicy śmierci Jerzego Giedroycia. Doradca prezydenta RL ds. polityki zagranicznej Asta Skaisgirytė odczytała list gratulacyjny od Gitanasa Nausėdy. Głos m.in. zabrali profesorowie Alvydas Nikžentaitis, Przemysław Żurawski vel Grajewski, Sławomir Dębski, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, politolog dr Andrzej Pukszt. Litewscy intelektualiści wystąpili z inicjatywą powołania czterostronnego formatu współpracy regionalnej z udziałem Litwy, Polski, Ukrainy oraz społeczeństwa obywatelskiego Białorusi przeciwstawiającego się reżimowi Aleksandra Łukaszenki.

- Policji polskiej udało się ustalić tożsamość dwóch obywateli Litwy, którzy w sierpniu 2019 podczas napadu na bank w Pieckach na Mazurach zrabowali 60 tys. PLN. Jeden z nich zginął w wypadku drogowym na Litwie.

- Tego lata litewska firma „StrongPoint” zaczęła instalować litewskie kasy samoobsługowe w sklepach polskiej sieci detalicznej „Stokrotka”.

- 28 – Z inicjatywy AWPL-ZChR w kościele Ducha Świętego w Wilnie została odprawiona Msza Święta *Dziękczynna za potrzebne siły i energię w organizowaniu wyborów oraz w intencji pomyślnego wyniku wyborów dla Polaków na Wileńszczyźnie*. Spotkało się to z protestem kurii archidiecezji wileńskiej, która oświadczyła: *Nie da się pogodzić sakralności kościoła z agitacją polityczną. Nie może jej być w kościele*.

- 29 – W Wielkim Księstwie Litewskim pokojowo żyło nawet kilka narodów – Gudowie (ob. Białorusini), Litwini, Ukraińcy i Rusini – powiedział prezydent Litwy podczas konferencji prasowej z okazji wizyty prezydenta Emmanuela Macrona w Wilnie, któremu m.in. przyznano tytuł honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego. Nausėda nie wymienił Polaków, Żydów, przedstawicieli innych narodów, którzy byli mieszkańcami WKL. Prof. Alfredas Bumblauskas uważa, że pominięcie ich to *lapsus linguae* – przejęzyczenie, choć *byłoby znacznie lepiej, gdyby Polska w przemówieniu prezydenta w części o WKL została wymieniona, ponieważ Polska była jedną z najważniejszych części składowych*. Podobnie stwierdził prof. Alvydas Nikžentaitis. Historyk Tomasz Bożerocki był zdania, że takie stwierdzenie to dość powszechny stereotyp, że Polacy przybyli... dopiero w czasie *okupacji Wilna*.

- 30 – Od początku pandemii na Litwie stwierdzono 4 784 przypadków zakażenia koronawirusem, 92 osoby zmarły. W tym czasie liczba osób zakażonych w Polsce wyniosła 93 481, zmarło 2 543 chorych.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Lipiec

● 4 – Wśród imprez z okazji Dnia Niepodległości USA – na placu np. Łukiskim rozbrzmiewała muzyka country – w Zakrecie, w parku Vingis, odbył się mecz rugby pomiędzy litewską drużyną „Iron Wolves“ i „Warsaw Eagles”, zakończony wynikiem 15:40.

● 5 – W wileńskim kinie „Skalvija” pokano film Jerzego Skolimowskiego *Na samym dnie*.

● 8 – Na wyspie Zamku w Trokach odbyły się Festiwal Mniejszości Narodowych „Tu – nasza ojczyzna, tu jest nasz dom” z udziałem polskiego zespołu ludowego „Troczenie”.

● 9 – Na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Wilnie zaprezentowano platformę e-learningową polski.info do nauki języka polskiego.

● 15-24 trwała 30. Międzynarodowa Pielgrzymka Piesza Suwałki – Wilno / Ostra Brama w formie duchowej. W liczbie 500 osób, fizycznie uczestniczyli w niej księża, przedstawiciele obsługi pielgrzymki oraz przewodnicy poszczególnych grup, a także ekipa medialna.

● 16 – W Parku Europy (Europos Parkas) otwarto ekspozycję rzeźb „balansujących” Jerzego Kędziory z Częstochowy, którą planowano otworzyć w maju.

● 18-19 – Wilnianie mieli okazję zapoznać się z ofertą turystyczną Krakowa i regionu Małopolski, podczas której rozdawano materiały promocyjne. Podobne akcje odbyły się w Kownie, Nerindze i Połędzie.

● 23 – Jazz Duo w składzie Rafał Jackiewicz – pochodzący z Niemenczyna, saksofon i Piotr Dziadkowiec z Małopolski – pianino, wystąpił w Solecznikach i Trokach.

● W lipcu-grudniu cykl Śród Literackich w Mieszkaniu-Muzeum A. Mickiewicza w Wilnie zaplanował kierownik tej placówki oraz występujący często w roli prowadzącego i prelegenta Rimantas Šalna. Tematy spotkań to poeta Antanas Baranuskas; historia Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego; *Oda do młodości* Mickiewicza; pisarz Balzac; Barbara Radziwiłłówna (z odczytaniem fragmentów książki *Šalny*); 200. rocznica śmierci matki Mickiewicza; Jan Kazimierz Wilczyński; wydawca „Albumu Wileńskiego”; 110. rocznica urodzin Władasa Drėmy, litewskiego historyka sztuki. Z odczytami wystąpili bądź wystąpią Wojciech Piotrowicz, dr Paweł

Ławryniec, dr Józef Szostakowski, Leokadia Aszkiełowicz, prof. Marija Drėmaitė, kustosz muzeum Alicja Dzisiewicz.

Sierpień

● 1 – W Datnowie, Berżach i Pacunelach odbył się przełożony z czerwca XVIII Festyn Kultury Polskiej „Znad Issy”. Wzięli w nim udział zaprzyjaźnieni z tym regionem literaci z Polski, wystąpiły zespoły ludowe i chóry z Węgorzewa, Kruklanek, m.in. Reprezentacyjny Chór Oddziału Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – „Ojczyzna”, a także lokalne i „Wileńszczyzna” z Niemenczyna.

● 1-2 – Wileńska Młodzież Patriotyczna z okazji Powstania Warszawskiego zorganizowała dwudniowy spływ kajakowy Białą Hańczę, dzięki wsparciu Ambasady RP w Wilnie.

● 5 – Na zakończenie IV Międzynarodowego Wileńskiego Festiwalu Karylionu wystąpiła Anna Kasprzycka z Gdańska. Koncertu słuchano nieopodal kościoła Św. Filipa i Jakuba oraz na placu Łukiskim, gdzie urządzono... plażę.

● 5 – Po 12-dniowej podróży pieszej z Augustowa i pokonaniu ponad 200 km 15-osobowa grupa studencka dotarła do Ostrej Bramy.

● 6 – Ambasada RP wraz z Letnim Festiwałem Krzysztofa oraz Samorządem m. Wilna zaprosiła do Ogrodu Bernardyńskiego na koncert muzyki chopinowskiej młodej litewskiej pianistki Onutė Gražinytė z okazji 210. rocznicy urodzin Chopina, która wykonała również utwory Balyša Dvarionasa.

● 9 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach Voytek Proniewicz i Roshko Brothers wykonali utwory Karola Józefa Lipińskiego w ramach programów – wieloletniego *Niepodległa 2017-2022* oraz dotacyjnego Instytutu Adama Mickiewicza „Kulturalne pomosty”, współfinansowała Litewska Rada ds. Kultury.

● 9 – W Grodzisku Mazowieckim w Mistrzostwach Mazowsza Masters w lekkiej atletyce im. Mariana Woronina Tadeusz Songin z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Solecznikach w pięciu startach zdobył pięć medali – cztery złote i srebrny.

● 15 – Z okazji 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej oraz Święta Wojska Polskiego ZG ZPL oddał hołd w Alei Pamięci Narodowej w Żuławie. Uroczystość uświetnił program artystyczny i poczęstunek wojskowy.

● 15-16 – Z okazji uroczystości Wniebowstąpienia NMP odbyły

się dwa koncerty chorału gregoriańskiego „Ave Maria. Ave Maris stella”. Wystąpił chór Bazyliki Archikatedralnej „Schola Gregoriana Vilnensis”, dyrygowany przez Michała Sławeckiego z Polski.

- 16 – Nad jeziorem Oświe (lit. Asvėja) w Bieliszkach odbył się 14. Złoty Muzykantów Wileńszczyzny (Weselnych), w którym uczestniczył jako muzyk Zbigniew Jedziński, poseł i miłośnik gry na gitarze, zaś wśród sponsorów był m.in. przewodniczący AWPL-ZChR.

- 18 lipca w Oniksztach w I etapie Pucharu Litwy w biegach na nartorolkach złoty medal w najmłodszej kategorii wiekowej wywalczyła Miła Sienkiewicz z Niemenczyna.

- 18 – Oddział Łomżyński Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zorganizował 10 dniowe półkolonie pod hasłem „Wakacje z Polską” dla 220 dzieci z 13 szkół polskich na Litwie, by poznały kraj swoich przodków. Projekt był finansowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów RP.

- 21 – Na Litwę dotarło ok. 1100 wyprawek dla pierwszoklasistów szkół polskich – plecaków z pełnym wyposażeniem, które zakupiła Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie z funduszy Kancelarii Premiera RP.

- 21 – W Solecznikach odbył się wieczór etnograficzny poświęcony 30. rocznicy Odrodzenia Niepodległości Litwy z udziałem polskich zespołów ludowych z Wileńszczyzny.

- 22-30 – Podczas XVII Festiwalu Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera” jako jazzman wystąpił Liudas Mockūnas z Litwy, w debacie o traumie obok Daniela Passenta uczestniczyła prof. Irena Veisaitė.

- 24-28 – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i portal Informator dla Aktywnych zorganizowały w Wilnie warsztaty dziennikarskie MEDIA START.

- Klub Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Nowa Wilejka” wspólnie z Wileńskim Oddziałem ZPL zorganizował sportowo-patriotyczny obóz letni dla dzieci i młodzieży z Wileńszczyzny „Patrol Ułański 2020”.

- 28 – Biblioteka Centralna Samorządu Rejonu Wileńskiego zorganizowała wycieczkę *Śladami Papieża Polaka*.

- 31 – Do Wilna z Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego przybył transport 9 tys. podręczników i 10 tys. ćwiczeńówek do nauki jęz. ojczystego w szkołach polskich na Litwie.

Wrzesień

- 1 – Pierwsza Dama Diana Nausėdienė odwiedziła gimnazja

w Solecznikach – polskie im. Jana Śniadeckiego oraz litewskie Tysiąclecia, zaś w Pałacu Balińskich w Jaszunach spotkała się z wolontariuszami programu „Active Citizens”.

- 2 – Sala Narodowego Instytutu Onkologii w Wilnie otrzymała nazwę prof. Kazimierza Pelczara, odsłonięta została także tablica mu poświęcona. Jednym z głównych mecenasów wspierających projekt była firma „Polfa Tarchomin”.

- 4-6 – Odbył się festiwal Wilno w Gdańsku, zaś 4 września – 29 listopada w Muzeum Narodowym w Szczecinie czynna była wystawa *Piękność twą widzę. Od Čiurlionisa do Kairiūkštisa – sztuka litewska pierwszej połowy XX wieku* – we współpracy z Muzeum Narodowym im. M.K. Čiurlionisa w Kownie.

- 5 – W Zakrecie (park Vingis) odbył się Dzień Kultury Rosyjskiej. W imieniu władz Samorządu Wilna uczestników witała wicemerk Edyta Tamošiūnaitė, w święcie uczestniczyli europoseł Waldemar Tomaszewski oraz radni Wilna i Wisagininii – Renata Cytacka, Romualda Poszewieckaja i Dmitrij Ikonnikow.

- 6 – Podczas Dni Stolicy w Wilnie wystąpił Włodek Pawlik z Orkiestrą Symfoniczną Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku pod dyrekcją Mirosława Jacka Błaszczyka.

- 6 – Do Rosyjskiego Teatru Dramatycznego w Wilnie wróciły *Polskie Poniedziałki na Pohulance* – projekt Polskiego Teatru „Studio”, działającego przy Domu Kultury Polskiej – z monodramem *(Nie)znana* o Marilyn Monroe i w wykonaniu Justyny Stankiewicz oraz *Dziewczynki* wg Ireneusza Iredyńskiego.

- 6 – Członkowie Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą za zgodą Samorządu m. Wilna dokonali inwentaryzacji 255 poszczególnych elementów, przechowywanych w kaplicy na cmentarzu Bernardyńskim.

- 6-13 – Odbył się festiwal „Muzyka w Przestrzeni” (Muzika erdvėje) pod hasłem *Państwo i człowiek: homo lituanicus*, na którym pokazano instalację Beaty Juchniewicz nt. tożsamości narodowej litewskich Polaków.

- 7 – W Solecznikach odbył się koncert *Open vocal*, na którym wystąpił nowy zespół „Fifty for dust”, w którym są Polacy, a także artyści innych narodowości, podobnie jak akompaniujący im muzycy zespołu „Flight right now”.

- 11 – W Domu Spotkań z Historią w Warszawie odbyła się Kon-

ferencja *W poszukiwaniu polskości. Karta Polaka, Polacy i polskie dziedzictwo kulturowo-historyczne na Wschodzie* zorganizowana przez MSZ RP, z promocją publikacji o takimże tytule, wydanej przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA.

● 11 – W sali Organum w Wilnie oraz 13. w Filharmonii w Kownie odbyły się koncerty fortepianowe Polki Anny Szałuckiej i Litwinki Moniki Mašanauskaitė.

● 12 – W Klubie Golfowym Centrum Europy w Wilnie odbył się charytatywny turniej golfowy na rzecz Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki „4th Czesław Okińczyc Golf Cup 2020”. W koncercie wystąpiła Katażina Zvonkuvienė wraz z mężem Deividasem. Zebrano 16 491 EUR. Specjalną nagrodę 1 000 EUR dla golfisty, który wykona uderzenie *Hole in one*, ufundował Sebastian Okińczyc, a ponieważ nikt tego nie dokonał, trafiła ona do hospicjum.

● 18 – W festiwalu teatralnym TRANS/MISJE 2020 w Trokach odbył się koncert twórcy stylu beatrock muzyka Bartasa Szymoniaka z Katowic, przedtem w Multikinie w Wilnie wyświetlono spektakl *Zapiski oficera Armii Czerwonej* Polskiego Teatru „Studio”.

● 18 – W Solecznikach w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych największy na świecie cyrk marionetek – Teatr „Klinika Lalek” z Polski przedstawił spektakl *Cyrk Tarabumba*.

● 18 – Na placu S. Moniuszki w Wilnie w ramach programu wymiany kulturalnej Gdańsk w Wilnie / Gdanskas Vilniuje (IX edycja), pokazano transmisję koncertu polskiego zespołu „Switch Mode”.

● 20 – Oddział Miejski ZPL uczcił stulecie zwycięskich bitew – Warszawskiej i Nadniemeńskiej – na dziedzińcu Klasztoru Franciszkanów koncertem z udziałem m.in. zespołu „Folk Vibes”, Katażiny i Deivydasa Zvonkunasów oraz Bartasa Szymoniaka z Polski.

● 20 – Na Jarmarku Narodów w Wilnie wystąpiły także polskie zespoły ludowe, dziecięce – „Mały Jawor”, „Kropelki”, „Hałas”, zespół wokalny „Melodia” oraz Polski Zespół Pieśni i Tańca „Wilnia”.

● 24-25 – Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego zorganizowało II Międzynarodowe Seminarium Etnolingwistyki Kulturowej pt. *Wartości w językowym obrazie świata Polaków i Litwinów II. Dziedzictwo ludowe, narodowe, wieloetniczne i wielokulturowe*.

● 25 – W Pałacu Franciszkanów w Wilnie, podczas festiwalu „Noc kultury” odbył się spektakl *POP-EZJA*, zorganizowany przez Nową

Awangardę Wileńską i Polski Teatr w Wilnie, oparty na twórczości młodych poetów wileńskich.

ODESZLI

● 9 lipca w wieku 67 lat zmarł Mirosław Rowicki – w 2007 założyciel, wydawca i red. naczelny lwowskiego „Kuriera Galicyjskiego”. Urodzony w Polsce, w latach 1980-1981 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej Solidarności KBM „Warszawa-Zachód”, delegat na Zjazd Regionu Mazowsze, zajmował się kolportażem i sprzętem drukarskim. Na Ukrainie przebywał od 2000, gdzie podjął działalność gospodarczą, od 2005 działał na rzecz tamtejszych Polaków oraz zbliżenia polsko-ukraińskiego. Był wydawcą na Ukrainie pisma dla dzieci „Polak Mały”. Za swoją działalność otrzymał zarówno polskie, jak i ukraińskie wysokie nagrody państwowe. Mirosław Rowicki utrzymywał przyjacielskie kontakty z kwartalnikiem „Znad Wilii” (patrz s. 24-25).

● 25 lipca w Warszawie w wieku 98 lat zmarł urodzony w Wilnie śpiewak operowy Bernard Ładysz. Podczas wojny uczestniczył w operacji AK na Wileńszczyźnie „Ostra Brama”, w 1944-1946 więziony w Kałudze. Studiował w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, był solistą Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, Opery Warszawskiej i Teatru Wielkiego. Wielka kariera otworzyła się przed Nim 1956 po zdobyciu w konkursie śpiewaczym w Vercelli nagrody „Il primo premio assoluto”. Grał w filmach, m.in. *Lalka*, *Ziemia obiecana*, *Znachor*, występował na estradzie, w musicalu *Skrzypek na dachu*. Odznaczony licznymi nagrodami, był jednym z najbardziej znanych wilnian w Polsce.

● 22 sierpnia w wieku 95 lat w Krakowie zmarła Józefa Hannelowa z domu Golmontówna – pochodząca z Wilna publicystka, felietonistka i do 2008 roku zast. red. naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, była posłanka na Sejm RP. W czasie II wojny światowej należała do Szarych Szeregów, brała udział w tajnym nauczaniu, studiowała na USB w Wilnie, zaś w 1946, mając lat 21, została tzw. repatriantką. W „Znad Wilii” zapamiętaliśmy Jej życzliwy stosunek do naszej działalności.

● 23 sierpnia w Warszawie w wieku 93 lat zmarła urodzona w Mońkach prof. Maria Janion, historyk literatury, członkini PAN i PAU, doktor honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. Dzieciństwo

i wczesną młodość do 1945 spędziła na przedmieściach Wilna, gdzie ukończyła szkołę powszechną i średnią, potem uczyła się na tajnych kompletach gimnazjalnych. Łączniczka podziemnego Związku Harcerstwa Polskiego przy AK. Po wojnie Jej rodzina osiedliła się w Bydgoszczy, po zdaniu matury eksternistycznie w Toruniu studiowała w Łodzi. Wilno wspominała jako *metropolię humanistyki i demokracji*.

● 28 sierpnia w wieku 59 lat zmarł Janusz Ireneusz Wójcik, poeta, działacz kultury, pracownik Urzędu Marszałkowskiego w Opolu, wielokrotny uczestnik Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” w Wilnie, współpracował z naszym środowiskiem. Dał się poznać jako inicjator i organizator „Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu”, w którym uczestniczyli artyści z Litwy, był zwolennikiem bliskiej współpracy polsko-węgierskiej oraz polsko-czeskiej (patrz s. 26-37).

● 31 sierpnia w wieku 75 lat, w Warszawie, gdzie mieszkała przez ostatnie lata, w skutek powikłań związanych z zawałem i udarem odeszła urodzona we Lwowie Maria Łotocka (Medajska). Po ukończeniu filologii polskiej w Instytucie (Uniwersytecie) Pedagogicznym w Wilnie przez pewien czas pracowała w dzienniku „Czerwony Sztandar” w Wilnie. Opublikowała trzy tomiki poezji. Maria Łotocka została pochowana na Cmentarzu Powązki Wojskowe w Warszawie.

WYDAWNICTWA

● Ukazał się XV tom *Kresowej Atlantydy* Stanisława Sławomira Niciej, w serii *Historia i mitologia miast kresowych* pt. *Wilno* (Wydawnictwo MS, s.336, Opole 2020), zajmującego się problematyką dawnych Kresów RP. O ile Lwów, jako miasto o wyjątkowym znaczeniu w kulturze polskiej można uznać za biegun południowy – jak podano w zapowiedzi tego pięknie wydanego tomu – to Wilno było jej biegunem północnym. Nicieja zderzył z sobą frontalnie odmienną zapisaną w historii postać, jak choćby Józef Piłsudski i Feliks Dzierżyński, Stanisław Cat-Mackiewicz i Witold Hulewicz, Czesław Miłosz i Jerzy Putrament, Leopold Tyrmand, Franciszek Walicki i Tadeusz Konwicki. Nie zabrakło wątków o współczesnej kulturze Polaków litewskich. Na okładce wykorzystana została fotografia wykonana przez Romualda Mieczkowskiego, w książce znalazły się też inne zdjęcia jego autorstwa i z jego archiwum.

● W serii *Horyzonty Filozofii Prawa, Biblioteka Palestry* ukazała się książka dra Tomasza Snarskiego pt. *Wróblewski* (Wyd. Arche, Sopot 2020, s.176), poświęcona poglądom wileńskiego uczonego Bronisława Wróblewskiego, związanego z USB. Autor omawia wybrane jego tezy, które pozostają aktualne i dla wielu dzisiejszych dyskusji dot. relacji prawa karnego i moralności oraz wychowawczej funkcji prawa karnego. Książka, zadedykowana po polsku i litewsku mieszkańcom Wilna, byłym i obecnym, uzupełnia istotną lukę w badaniach nad znaczeniem dorobku wybitnego uczonego w polskiej nauce prawa karnego.

● *Suavis est laborum praeteritorum memoria – Dyplomacja to połączenie zdrowego rozsądku z uprzejmością* – napisał w dedykacji, polecając wspomnienia pamięci swoich rodziców, prof. Mieczysław Jackiewicz, autor dzienników pt. *Zapiski wileńskie 1998-2002* (Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2020, s.594). Obszerny tom obejmuje lata pracy autora podczas pełnienia funkcji konsula generalnego RP w Wilnie i dotyczy wydarzeń i ludzi, z jakimi się zetknął. Są to Polacy i Litwini, przede wszystkim politycy i działacze, goście polskiej placówki dyplomatycznej, czasami dziennikarze, ludzie kultury. Najciekawsze są te fragmenty, w których autor, z urodzenia wilnianin, znany z łamów „Znad Wili”, pokusił się o własne interpretacje i oceny.

● Opisy z fotoplastykonem historycznym, mniej znanymi szczegółami wydarzeń oraz z galerią postaci znajdziemy o opracowaniu Sławomira Kopera i Tomasza Stańczyka pt. *Ostatnie lata polskiego Wilna* (Wyd. Fronda, Warszawa 2020, dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. czarno-białych s.592 i kolorowych s.32). *Czy Polska może istnieć bez Wilna? Ostatnie siedemdziesiąt lat udowadnia, że jest to możliwe, ale polska dusza mocno straciła na tej separacji. Jak magię miasta, porównywanego do Paryża i Jerozolimy, jedną ze stolic polskiej przedwojennej kultury i elegancji przełożyć na język zrozumiały dla współczesnego pokolenia?* – takie pytania i zadania postawili przed sobą autorzy tej bogato ilustrowanej pozycji.

● Czytelnikowi „Znad Wili” polecamy *Pamiętniki* Wacława Lednickiego (Wyd. Adam Marszałek, t.1 – 2019, s.656 i t.2 – 2020, s.724). Autor jest polskim literaturoznawcą i krytykiem literackim, wolnomularzem, współzałożycielem Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie,

w 1943 był uczestnikiem V Kongresu Paneuropy w Nowym Jorku. Publikował m.in. w „Wiadomościach Literackich”, w „Wiadomościach”. Tomy obejmują wydarzenia od rewolucji 1905 po 1917, są opisane przez ich bezpośredniego świadka, który dał wnikliwą charakterystykę nie tylko życia rosyjskiego lecz i środowiska polskiego w Moskwie i na Kresach, a także w Krakowie i w Królestwie.

- Ukazał się zbiór esejów pt. *Na pograniczu narodów i kultur. Polska – Europa – Ameryka* (Wyd. „Czytelnik” – Warszawa i Wschodnia Fundacja Kultury „Akcent” z dotacji Miasta Lublin; 2020; wstęp i suplement – Bogusław Wróblewski; wybór i opracowanie – Bogusław Wróblewski i Łukasz Janicki, s.536). Opracowanie dotyczy kwestii relacji międzykulturowych i zawiera teksty różnych autorów skoncentrowane wokół tej kwestii. Są wśród nich m.in. Ryszard Kapuściński, Tadeusz Konwicki, Tomas Venclova, Dmytro Pawłyczko, István Kovács. Esejom towarzyszą wiersze kilkunastu współczesnych poetów.

- Pojawiła się wirtualna informacja o cmentarzach wileńskich – w Rokanciszkach, Karwieliszkach i Werkach Samorządu m. Wilna. Po wpisaniu imienia i nazwiska w wersji oficjalnych litewskich dokumentów można dowiedzieć się, gdzie się znajduje nagrobek zmarłej osoby: <https://zemelapiai.vplanas.lt/kapines/>. Niestety wg nazwiska w oryginalnej wersji, np. po polsku, tak jak to napisane jest na nagrobku, informacji nie znajdziemy.

- 13 lipca Ośrodek „Wilnoteka”, Waldemar Wołkanowski i Wydawnictwo ARTPRINT zaprosiły na prezentację przewodnika po Wilnie sprzed stu lat. Tym samym tomem *Wileńskiego ABC* zainaugurowana została działalność wydawnicza Biblioteki Wilnoteki.

- 14 lipca Muzeum Adama Mickiewicza przy Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego odbyła się prezentacja książki *Miasto / Miestas*. Autorem polskich tekstów jest Dariusz Łukaszewski, fotografii – Bożena Mozyro, zaś przełożyła na język litewski Alicja Dzisiejcz.

- Ukazał się tomik poezji pt. *Szukam cichej ulicy* Władysława Zajewskiego (Gdańsk 2020, s.140), gdańszczanina urodzonego w Wilnie, który w tym roku obchodzi swe 90-lecie. W tomiku znalazły się też wiersze o dzieciństwie spędzonym w mieście nad Wilią.

- 18 lipca w Pałacu Balińskich w Jaszunach odbyła się prezentacja zbioru poetyckiego pt. *W bursztynowym kraju* autorstwa Teresy Markiewicz, którą prowadził dr Józef Szostakowski, młodzi muzycy wileńscy wykonali utwory muzyki kameralnej.

- Ukazał się katalog, a właściwie projekt graficzny po polsku i angielsku pt. *Wilno w Gdańsku 2008-2018* (Centrum Sztuki Współczesnej ŁAŻNIA, Gdańsk 2020, 500 egz., s.166), estetycznie i nowocześnie wydany, analizujący duchowo-artystyczną stronę przedsięwzięcia. Znalazły się w nim eseje Agnieszki Kulazińskiej, Aleksandry Księżopolskiej, Alvydasa Nikžentaitisa, Marii Mendel, Tomasza Snarskiego, Alicji Zbierchowskiej, Raminty Jurėnaitė, Ūli Tornau. Na uwagę zasługuje kalendarium działań wizualnych w tym okresie.

- 22 września w Centrum Tolerancji odbyła się prezentacja wydanej staraniem Ambasady RP w Wilnie oraz jej Instytutu Polskiego we współpracy z Żydowskim Instytutem Historycznym oraz Wileńskim Państwowym Muzeum Żydowskim im. Gaona litewskiej wersji książki Mendla Balberyskiego *Likwidacja getta wileńskiego* w tł. Kazysa Uscily i oprawie graficznej Gulnary Galiachmetowej.

- 23 września w Szkole Muzycznej w Nowej Wilejce odbyła się prezentacja tomiku wierszy Sławomira Worotyńskiego pt. *Samotność*, wydanego z inicjatywy Instytutu Polskiego w 7 językach: po litewsku, rosyjsku, norwesku, grecku, włosku i niderlandzku – z udziałem jego redaktorów Pawła Krupki i Viktorasa Tamošiūnasa, siostry poety Alicji Worotyńskiej. Była to pierwsza publikacja z zapowiadanej już tylko polsko-litewskiej serii *Ścieżkami wileńskiego słowa*.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

- 6 lipca, w Dniu Państwowości Litwy, prezydent Gitanas Nausėda wręczył Krzyże Kawalerskie Orderu Za Zasługi dla Litwy Tadeuszowi Józefowi Bujnickiemu, emerytowanemu profesorowi UJ, obecnie związanemu z Uniwersytetem Warszawskim (z Wydziałem Artes Liberales), prof. Jackowi Antoniemu Purchli – kierownikowi Instytutu Dziedzictwa Europejskiego Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, nauczycielowi akademickiemu Uniwersytetu Ekonomicznego i UJ oraz Agacie Wąsowskiej-Pawlik, dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury tamże.

- Dorota Sokołowska, studentka Uniwersytetu Wileńskiego, zwyciężyła w młodzieżowym konkursie eseistycznym organizowanym na Litwie przez Centrum Kultury im. Tomasza Manna. Natomiast Karolina Słotwińska z tejże uczelni otrzymała roczne Stypendium

Prezydentów RL, przedtem miała na swym koncie nagrody premiera Skvernelisa, mera Wilna Šimašiusa – za osiągnięcia podczas studiów.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓŁUDZIALE

● 5 sierpnia dzięki zaangażowaniu IP w Wilnie w Klubie Pisarzy Litwy w ramach festiwalu Wiosna Poezji, który nie odbył się w tym roku, zorganizowano wieczór poezji litewskich mniejszości narodowych. Zaprezentowano m.in. spektakl *POP-EZJA* Nowej Awangardy Wileńskiej i Polskiego Teatru w Wilnie, oparty na twórczości młodych poetów wileńskich, a prezentację tę powtórzono 25 września podczas „Nocy Kultury 2020”. Honorowano też Aleksandrów – Sokołowskiego (85-lecie) i Śnieżkę (75 lat) oraz ich przyjaciela z Warszawy Nawrockiego (80 lat). IP razem z Krajowym Stowarzyszeniem Literatów Polskich na Litwie oraz kwartalnikiem „Naujoji Romuva” ogłosił konkurs dla młodych pisarzy „Wileńska nadzieja”, którzy tworzą po litewsku i polsku, na opowiadanie o treści optymistycznej, zawierającej przesłania nadziei na lepszą przyszłość. Nagrodzone utwory w dwujęzycznej publikacji książkowej będą promowane na Litwie i w Polsce.

● 22 sierpnia w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich IP wspólnie z Ambasadą RP zaprosił na projekcję filmu *Cud nad Wisłą* z roku 1921 w reż. Ryszarda Bolesławskiego.

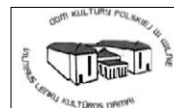
● 3-5 września Litewski Narodowy Teatr Dramatyczny przedstawił spektakl *Respublika*, zrealizowany z międzynarodowym zespołem przez polskiego reżysera Łukasza Twarkowskiego przy współpracy z IP. Poruszony w nim został temat Republiki Pawłowskiej, założonej przez księcia Pawła w XVIII w., położonej 40 km od Wilna.

● 4 września Klubie Pisarzy (Litwy) w Wilnie odbyło się Narodowe Czytanie *Ballady* Juliusza Słowackiego i *W cieniu olbrzyma* Balysa Sruogi w jęz. polskim i litewskim. Czytanie odbyło się także w innych miejscach, w tym na dziedzińcu Słowackiego w Wilnie, a także w Solecznikach.

● 16 września wyrazem solidarności polsko-litewskiej z Ukrainą, dążącą do odzyskania bezprawnie zaanektowanego Krymu, był koncert *Sonetów Krymskich* Adama Mickiewicza w Bibliotece jego imienia w Wilnie, na którym Michał Konstrat i Giedrius Arbačiauskas przedstawili muzyczne interpretacje w wersji oryginalnej i w litewskich przekładach.

● 23-24 września Litewski Teatr Młodzieżowy rozpoczął sezon teatralny premierą spektaklu *Austerlitz* Krystiana Lupy wg powieści W.G. Sebald.

● 29 września w Wileńskim Centrum Grafiki oraz w Centrum Grafiki „Kairė-dešinė” (Lewa Prawa) otwarto wystawy z Polski – Sławomir Ćwiek. *Rysunki i grafiki* oraz Paweł Kwiatkowski. *Grafika*.



W DOMU KULTURY POLSKIEJ (DKP)

● Od 1 lipca trwały letnie warsztaty dla 30 dzieci pod hasłem *Artystyczna podróż w czasie. Mozaika kultur*.

● 20 września w spektaklu muzycznym pt. *Na pokuszenie za-brzmiały piosenki o miłości* m.in. do słów Juliana Tuwima, Jeremiego Przybory oraz Agnieszki Osieckiej w wykonaniu artystów Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie.

LITWINI W POLSCE

● 6 lipca z okazji Dnia Koronacji Króla Mendoga min. spraw zagranicznych Linas Linkevičius przebywał na cmentarzu w Berżnikach, gdzie stoi pomnik poświęcony ofiarom bitwy polsko-litewskiej. Z powodu pandemii święto zostało ograniczone do odśpiewania hymnu RL.

● 20 – Rozpoczęła się oficjalna naziemna transmisja kanału telewizyjnego LRT Lituanica na Suwalszczyźnie – dla polskich Litwinów, których na tych terenach szacuje się na ponad tysiąc osób.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

● 30 lipca w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii” odbyła się prezentacja książki Macieja Mieczkowskiego *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian* transmitowana również online. Przy tej okazji portal Radia Znad Wilii zamieścił rozmowę z autorem w cyklu *W domu najlepiej*.

● 30 lipca – 2 sierpnia Romuald Mieczkowski obok Marii Duszeki i Eligiusza Dymowskiego był jurorem XVI Ogólnopolskich Spotkań Poetyckich w Chojnicach, gdzie prowadził warsztaty literackie oraz wystąpił w Chojnickiej Nocy Poetów.

● 26 sierpnia na Facebooku wiersze Mieczkowskiego z tomu *Na litewskim paszporcie* czytał aktor Stanisław Górka.

● 4-6 września w festiwalu „Wilno w Gdańsku / Vilnius Gdanske” Romuald Mieczkowski prezentował swoją najnowszą książkę pt. *Były sobie Fabianiszki*, wziął udział w rozmowach na żywo prowadzonych przez Tomasza Snarskiego nt. *Wileńskich korzeni gdańszczan. Gdańsko-wileńskiej tożsamości* – obok wicemarszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza oraz Edwarda Mażula, III sekretarza Ambasady RL w Warszawie. Mówili o tym także Teresa i Ryszard Adamowiczowie oraz Piotr Adamowicz, Bożena Kisiel, prezes Oddziału Pomorskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Dzięki online odbyły się spotkania z Birutė Jonuškaitė nt. jej powieści *Maranta*, z młodymi twórcami Tomaszem Tamošiūnasem i Tomaszem Rogożą. O pedagogice Gdańska i Wilna mówiła prof. Maria Mendel, o książce *Wilno. XX-XXI wiek. Przewodnik architektoniczny* – prof. Marija Drėmaitė i Grzegorz Piątek, zaś o Solidarności i Miłosierdziu – s. Michaela Rak. W ramach współpracy z Festiwalem Filmów Emigracyjnych „Emigra” pokazano film *Pokolenie PLT*. Czynne było stoisko „Znad Wilii”. Rozmowy i spotkania autorskie zarejestrowane zostały online na www.gdańsk.pl i innych portalach.

● 17 września Romuald Mieczkowski miał spotkanie autorskie w Centrum Kresowym w Bytomiu na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Lwowa, zaś 25-28 września uczestniczył w Grudziądzkiej Jesieni Poezji, prowadził warsztaty literackie.

ZW

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być odnotowana w innych działach.

Informujemy, że „Znad Wilii” można zaprenumerować na Litwie w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda” oraz drogą elektroniczną:
<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR

LISTEM I MAILEM

WOKÓŁ KSIĄŻKI „BYŁY SOBIE FABIANISZKI”



Dom autora książki na obrazie Romualdasa Stasiulisa, tempera/plótno, 1998

Piszę w 610. rocznicę Bitwy pod Grunwaldem, co otworzyła drogę do Unii Lubelskiej (założka Unii Europejskiej), jak słyszałem w czasie wykładu prof. Aleksandra Gieysztora na międzynarodowym kongresie historyków w Bukareszcie w 1980 roku.

Ogromnie ciekawa ta autobiografia, to los całego Twojego pokolenia po Jałcie, los tych, co pozostali z różnych powodów w Wilnie, tam gdzie się urodzili. Ten wszechpotężny napór na rusyfikację duszy i co wyjątkowo, dotkliwe i bolesne – konfiskata prywatnej własności pod byle pretekstem. Rozczuliła mnie wyprawa Twojej mamy aż do Moskwy z listem do Nikity Chruszczowa z szukaniem sprawiedliwości, odważną miałaś matkę, wysoce godną podziwu (Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, s.74-76). Tak, szukanie sprawiedliwości w Moskwie to Syzyfowe zadanie... Ujmujący opis!

Gdy patrzę na listę Twoich publikacji książkowych na skrzydełku okładki, to myślę, że w tych okolicznościach, jakie zaistniały w Twojej wileńskiej młodości, ta Twoja droga do Ostrej Bramy oraz droga Twojego pokolenia była szczególnie długa, ale dotarłeś przed oblicze Ostrobramskiej Pani i sławiłeś jej cudowną moc, której nie da się opisać nawet pięknym wierszem. To chyba klęska wszystkich komisarzy, jakich spotkałeś na swej drodze, bo wybrałeś drogę najbardziej prawidłową, która prowadzi do Boga. A że na tej drodze były klęski i łyzy, to bardzo

ludzkie, bo takie jest życie człowieka. Dziękuję za tak piękny prezent!

Prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

Dziś otrzymałem bardzo dobrą książkę *Były sobie Fabianiszki*, pozwolę sobie napisać o niej więcej po przeczytaniu. Na razie przeczytałem około 10 stron i jestem zachwycony. Ma Pan talent. Trzeba kontynuować podobne wspomnienia – koniecznie z czasów szkolnych i studenckich, o Pańskiej pracy w charakterze dziennikarza – do niepodległości Litwy. Nikt oprócz Pana takich wspomnień o Wilnie po 1945 roku nie napisze. Zatem bardzo proszę, by Pan koniecznie opisał ten okres.

Właśnie skończyłem czytać. [...] Od razu czuje się, że książkę niby wspomnieniową napisał poeta, pisarz doskonale władający językiem polskim, nawet nie można się przyczepić, choć od dziecka wychowany nie w Polsce i w środowisku niekoniecznie polskim. I to jest największa Pańska zasługa. Ja bym tę książeczkę nazwał hołdem złożonym swojej rodzinie, rodzinnej wsi, której już nie ma, krewnym i bliskim, kolegom i przyjaciółom. [...] Opowieść o domu rodzinnym piękna! Bardzo uczuciowo Pan pisze o wrastaniu, o pierwszej nauczycielce, o wchodzeniu w miasto, w Wilno, interesujące są dygresje, spotkania z różnymi, nawet wielkimi ludźmi...

Czego mi brakuje w tych wspomnieniach? Brakuje mi wileńskiej duszy, wileńskiego i podwileńskiego języka, myślenia wilniuków, różniących się całkowicie od Mazowszan czy Wielkopolan. Kiedyś, pamiętam spytałem Pana: czy wy, wilnianie, tutejsi Polacy, jesteście takimi samymi Polakami? Pan mi odpowiedział krótko: my jesteśmy inni. I to była odpowiedź szczerza i prawdziwa. Tak, wy wszyscy, i ja też, jesteśmy inni i tej inności ja w książce nie znalazłem. A szkoda. Pan w opowieściach swoich jest bardzo poprawny, bardzo polski. [...] Bardzo mi się podobało użycie w książce typowo wileńskich słów, np. *tazik* w łaźni, ale nie podoba mi się, że Pan od razu tłumaczy wileńskie słowa czy nawet zdania na język polski. Po co? Musi być jakiś miejscowy koloryt. Jeśli ktoś pisze o Góralach, to nie tłumaczy góralskiej gwary.

Można wiele napisać o „Fabianiszkach”... Ja wiem, że trudno znaleźć wydawcę, ale zachęcam do pisania wspomnień, mniej literackich, bardziej realnych, z faktami, po prostu dla historii. Po prostu pisać, a czas



©Romuald Mieczkowski

Miasto nacierło. W Fabianiszkach miejsce domostwa Mieczkowskich przez pewien czas znaczyła samotna jodla zasadzona przez autora opowieści, 1988

pokaże, może Pan kiedyś tę książkę wyda. Ja wszystkie swoje książki wydaję za własne pieniądze, staram się w ciągu roku zaoszczędzić i wydaję w uczelnianej drukarni taniej niż u wydawcy. Jednym słowem: szczerze gratulacje!

Prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn

Przepadłam i czytałam do samego końca. Sny wileńskie, nostalgia jednego poety w maleńkiej książeczce i o wielkiej podróży do czasów minionych. Scenariusz na ekranizację w klimacie Tarkowskiego. Porusza, dotyka, inspiruje do spisywania pamięci i pozostawia niedosyt wiedzy o miejscach, gdzie historia się skończyła.

Docentka_na_etacie, z Instagramu

Moje dzieciństwo było wesołe i beztrudne, ale ja miałam to szczęście smakować Polski w pełni, nie z oddali. Jednak to autor poznawał jej wartość w każdym swoim dniu. Jakże tu prawdziwe okazują się słowa, że tęsknota potrafi ukazać wartość sedna rzeczy. Tęsknota, co ze sobą niosła miłość Ojczyzny w pokoleniach wychowanych na obczyźnie. Dziękuję za przekazanie mi wartości naszego kraju.

Adriana Połom, Chojnice

NOTY O AUTORACH

Renata Butkiewicz – ur. 14 stycznia 1979 w Wilnie. Absolwentka Filologii Polskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Polska dziennikarka na Litwie, znawczyni kina, laureatka Nagrody Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii „Najlepsza audycja radiowa lub program telewizyjny”. Obecnie zajmuje się tematyką unijną i od 2019 roku na antenie „Znad Wilii” – jedynej polskiej rozgłośni radiowej na Litwie tworzy program *Europa na bieżąco*. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za upowszechnienie wiedzy o Polsce i działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie. Mieszka w Wilnie.

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako notariusz w Sokółce. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Barbara Gruszka-Zych – poetka, dziennikarka, krytyk literacki. Wydała 20 tomików wierszy. Ostatnio *Nie chciałam ci tego mówić* (2019). Jej zbiorek *Szara jak wróbel* (2012) wybitny krytyk Tomasz Burek umieścił wśród dziesięciu najważniejszych książek, które ukazały się w Polsce po roku 1989. Opublikowała też zbiory reportaży *Malo obstawiony święty. Cztery reportaże z Bratem Albertem w tle* i *Zapisz jako...* oraz książki wspomnieniowe – *Mój poeta o Czesławie Miłoszu, Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara*, a także wywiad-rzekę *Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem*. Jej wybory wierszy zostały wydane po litewsku i rosyjsku – w Kownie, Wilnie, Petersburgu.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyżkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemielszkach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi*

Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...; Zapiski wileńskie 1998-2002; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Romuald Mieczkowski, też pseudonim Tomasz Bończa – e-mail: znadwilii@wp.pl

Bazyli Podmajstrowicz – ur. w 1917 w Równem, zmarł w Czerniowcach w 1973 roku. Po ukończeniu tamże gimnazjum studiował na Wydziale Lekarskim USB w Wilnie. Członek grupy poetyckiej „Wołyń”. Przed II wojną światową opublikował tomiki wierszy *Tętno krwi – mity*, 1935; *Ogród poezji*, 1938 i *Mity*, 1939, które zostały niezwykle ciepło przyjęte i zyskały uznanie przez polskie środowiska literackie. Po wojnie pracował jako kierownik oddziału chirurgicznego Szpitala Kolejowego w Czerniowcach na Ukrainie. Z tego okresu znane są jego utwory po rosyjsku o zacięciu humorystycznym, które drukował m.in. w czasopismach radzieckich „Krokodyl” i „Pieprz”, autor wydań książkowych.

Tomasz Rogoża – ur. w 9 lipca 1991 roku w Wilnie, adwokat praktykujący i mieszkający w Warszawie, absolwent prawa na Uniwersytecie Gdańskim, twórca rysunków oraz kolaży ze zdjęć i sztuki ulicznej, autor opowiadań publikowanych pod pseudonimem Wawrzyn Komar w prasie literackiej („Akant”, „Świat Inflant”), nagrodzony w warszawskim konkursie literackim „Opowiem Wam Historię” za opowiadanie *Tu, na końcu Szarotki*.

Oksana Stadnyk – ur. we Lwowie, absolwentka Lwowskiego Państwowego Instytutu Medycznego. Pracuje jako lekarz, pełniąc funkcję kierownika oddziału analitycznego Lwowskiego Obwodowego Szpitala Klinicznego. Od ponad 15 lat zajmuje się historią medycyny we Lwowie. W swoim dorobku posiada dwie monografie i artykuły tematycznie związane z historią medycyny. Tłumaczka, uczestniczka kilku projektów przekładowych. Od lat szkolnych związana z poezją i literaturą. Autorka wierszy i opowiadań.

Lech Wojciech Szajdak – syn Stefana Szajdaka, współzałożyciela Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Doktor farmacji, profesor agronomii. Doktor honoris causa Estonian University of Life Sciences w Tartu. Członek zagraniczny, honorowy Romanian Academy of Agricultural and Forestry Sciences – „Gheorghe Ionescu-Șișești” (A.A.F.S), Rumunia. Specjalista z zakresu chemii i biochemii gleb. Autor ponad 560 publikacji, w tym 21 książek oraz 118 rozdziałów w monografiach wydanych w Polsce, Niemczech, Szwajcarii i USA. Członek rad redakcyjnych naukowych czasopism. Laureat nagród za autorstwo literatury naukowej. Mieszka w Poznaniu.

Janusz Ireneusz Wójcik – ur. w 1961, zmarł w 2020. Poeta i dziennikarz, działacz społeczny, inicjator i organizator „Najazdu Poetów na Piastów Śląskich Zamek” w Brzegu i Opolu. Przewodniczący Rady Miasta Brzegu, od 1999 pracownik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. Honorowy Obywatel Miasta Székesfehérvár na Węgrzech. Współpracował ze środowiskiem twórczym wilnian, wielokrotny uczestnik Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”.

Władysław Zajewski – ur. 26 lipca 1930 w Wilnie. Ukończył Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego i tamże doktoryzował się w 1961. Habilitacja – na Uniwersytecie Toruńskim w 1967, tytuł prof. zwyczajnego w 1991 w Instytucie Historii PAN, gdzie pracował w 1963-2000, od 2006 w Ateneum – w Szkole Wyższej w Gdańsku. Członek Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Autor m.in. publikacji: *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania; Trzy Powstania Narodowe* pod red. i z udziałem Zajewskiego, Stefana Kieniewicza i Andrzeja Zahorskiego; *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich; Europa i świat w epoce Restauracji, Romantyzmu i Rewolucji 1815-1849*, z udziałem i pod red. Zajewskiego; *Józef Wybicki: konfederat – organizator Legionów – mąż stanu w dobie Napoleona; Powstanie Listopadowe (Polityka – Wojna – Dyplomacja); Wolne Miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona; Polska – Belgia – Europa; Czy historycy piszą prawdę. Współautor Historii Dyplomacji Polskiej X-XX w.* pod red. Grzegorza Labudy i Waldemara Michowicza. W 1957-1962 drukował w „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku”. Od 2007 wydał tomy poezji *Most Przechodni – Wilno – Nowy Świat; Z Horacym opuściłem miasto moje* i *Morze ciemne jak wino*. Stypendia PAN we Francji i w Belgii.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważne uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański”* Czesława Janakowskiego (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza.

©Romuald Mieczkowski



BIBLIOTEKA ZNAW WILII



Romuald Mieczkowski, Były sobie Fabianiszki, Biblioteka ZnaW Wilii – 10 (dalej: BWZ), Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s. 140, 87 fotografii
Jest to liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi Fabianiszki, mocno związanej z Wilnem, położonej za rogatkami miasta, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana Mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorystyce wileńskim, ale skierowana do szerokiego ogółu czytelników. Jest kontynuacją tematyki poprzedniej książki tegoż autora *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*.



Maciej Mieczkowski, Na zakręcie. Ukraina u progu zmian, Biblioteka ZnaW Wilii 9, Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s. 152 i dodatkowo s. 72 kolorowych zdjęć

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręcie” historii. Na książkę złożyły się scalone reportaże i zapiski, jakie w lat 2014-2018 drukowane były w „ZnaW Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Większość poruszonych tematów jest wciąż aktualna. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



Tomas Tamošiūnas, Piwo z Aniołem Stróżem, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36

W duszy pozostaję twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomas Tamošiūnas. To drugi jego tomik poezji, będący wyróżnieniem w „Turnieju Jednego Wiersza Młodych o Nagrodę Czeladnika Poezji” podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”. Wiersze odznaczają się szczerością narracji oraz świeżością widzenia spraw codziennych.



Romuald Mieczkowski, Pomiędzy, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach: I. Gotyckość, II. Fatamorgana innego życia, III. Do przydrożnego świerka, IV. Jesienią nie zadawaj pytań. Autor też zamieścił kilka wklejek z fotografiami w sepii, sam zaprojektował okładkę tomiku.



Zenowiusz Ponarski, Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

Drukowana w odcinkach w „ZnaW Wilii” opowieść i rozbudowana w książce – o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przeminęło.



**Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016,
ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40**

To tomik wydany jako nagroda w konkursie „Polacy Wielu Kultur”. Zawiera 28 wierszy, w których – jako też prawnik z zawodu – poeta w niejednoznacznej i wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Jego wiersze to zamknięte historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, ład i piękno naszego świata.



**Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011,
ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160**

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno*, *Pytanie o korzenie*, *Pokochać Warszawę*, *Białe i czarne* oraz *Dwa miody*, 134 wiersze. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską. Poeta jest autorem 28 fotografii, zamieszczonych na oddzielnych wkładkach.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą współczesny „portret Miasta”, jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspiruje przybyłych do niego artystów i poetów.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*, BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, o naszych snach i marzeniach.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie

Można je zamówić, w tym niektóre starsze wydawnictwa pocztą: e-mail: znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
 - Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
 - Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
 - Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
 - Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
 - Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
 - Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
 - Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
 - Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
 - Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukortowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5
 - Część numerów posiadają:
 - Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
 - Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
 - Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
 - Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Skłodowskiej-Curie 14A
 - Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultury i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
 - Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
 - Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
 - Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13
 - Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
 - Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
 - Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
 - Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
 - Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
 - Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
 - Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
 - Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosza 8, Nowy Tomyśl
 - Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
 - Muzeum Lwowa i Kresów, Kukłówka Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4
- W innych krajach:
 - Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
 - Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
 - Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
 - Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
 - Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
 - Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
 - Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
 - Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
 - Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Adres rejestracji redakcji i wydawcy: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius
Adres do korespondencji na Litwie: Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:
Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl
www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j, 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Nakład: 500 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej
obecności, z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:
Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR
lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:
AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571
Konto walutowe:
Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571
Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”
KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA
Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK
S.W.I.F.T. HABALT22
Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,
wsparacie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.